

12.005.672

18739

26505

102

106

26d

510

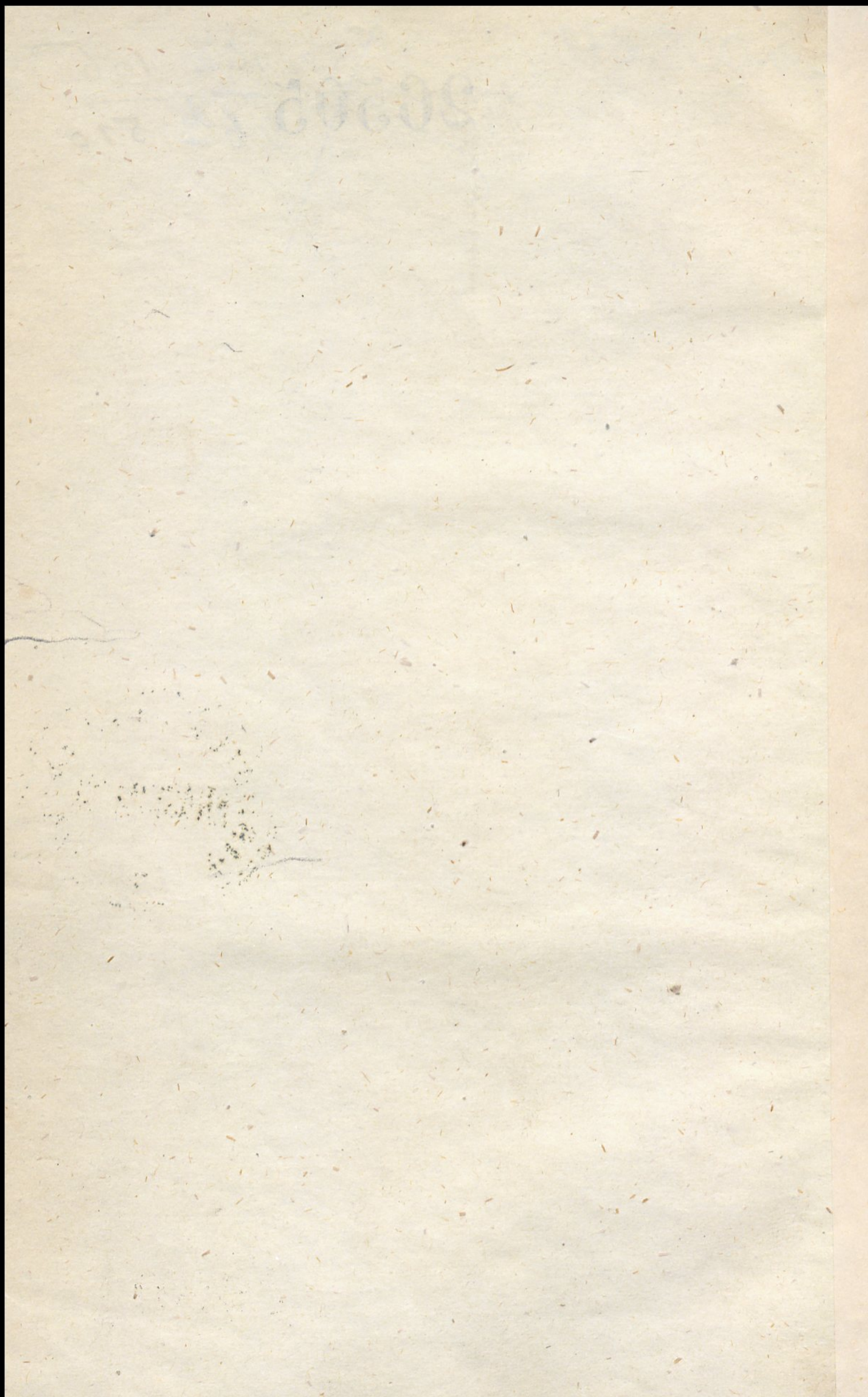


Таблица сказанных слов

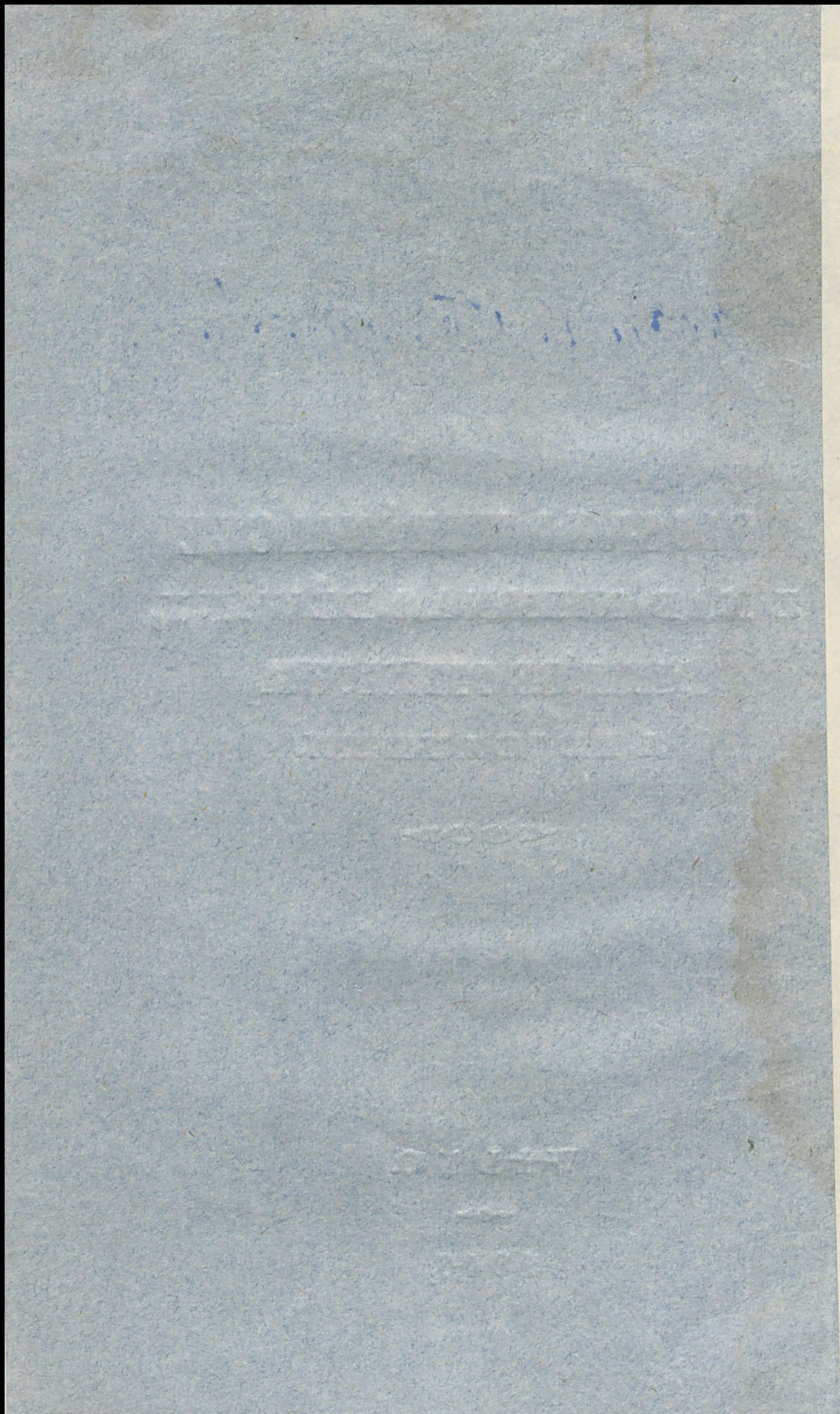
**PIOSNKI WIEŚNIACZE
Z NAD NIEMNA I DŹWINY,
NIEKTÓRE PRZYSŁOWIA
I IDIOTYZMY.**



W I L N O.



1846.



**PIOSNKI WIEŚNIACZE
Z NAD NIEMNA I DŹWINY,**

niektóre

PRZYSŁOWIA

i

IDIOTYZMY,

w mowie Sławiano-Krewickiej,

S POSTRZEŻENIAMI

nad nią uczynionemi.



WILNO.

DRUKIEM JÓZEFA ZAWADZKIEGO.

1846.

26505

Pozwolono drukować pod warunkiem, aby po wydrukowaniu, złożone były w Komitecie Cenzury, exemplarze prawem przepisane. Wilno, d. 27 Grudnia 1845 r.

Pełniący obowiązek Cenzora, J. Fok.



I 2.005.672



Zacnej Duszy
W BOGU SPOCZYWAJĄCEGO
STANISŁAWA STASZICA,
DOBROCYŃCY,

i za potwierdzeniem Rządowem Ustawodawcy
swych włościan

MAJĘTNOŚCI HRUBIESZOWA, DO CZTERECH TYSIĘCY
MIESZKAŃCÓW USZCZĘSLIWIAJĄCEJ.



NIE ZNAŁEM cię i nie wiem, jakie twoje życie,
Wiem tylko jaki z niego piękny czyn wykwita;
Niech cię Bóg za to w niebie nagradza sowicie;
Tu spotka ta ofiara, choć nie znamienita.

Inni lichy grosz gniotą dla swego potomka,
Drudzy nie wiedzieć komu więżą go w szkatule;
Ty zbierałeś na okup tysięcznego ziomka,
Co przy swej pracy, czasem ledwie ma koszulę.

Wdzięczność ci, a Hrubieszów twej pomnikiem sławy;
Choć tę piękną budowę dotknie jaka skaza,
Zawždy, jak w krajach, które przebiegł Nil muławy,
Hrubieszów będzie miła śród Polski oaza.

Oby mu Bóg dał wieki szczęściem się zielenić,
Choć ludzkie twory nie tak, jako Boskie trwałe;
A ziomki, twój Staszciu czyn umieli cenić,
I kto może, podobną pragnął zjednać chwałę!



*W*ydając sto pieśni, nieco przysłów' i idiotyzmów w mowie Sławiano-krewickiej, chciałbym bardzo mieć tyle nauki i zdolności, abym dał jakiś rys grammatyczno-historyczny tego języka, i dla badaczów sławiańszczyzny przysposobił gruntowne uwagi; ale że to być nie może, ograniczyć się muszę samem przygotowaniem dla nich do podobnych uwag nie wielkiego materiału, i rzucić niektóre, choć nie szykownie postrzeżenia, jakie mi się w tym względzie nastręczyły.

Dostateczne zastanowienie się nad tą mową, którą w pamięci naszej żyjący jeszcze, starszowie panowie między sobą mówić lubili, którą dotąd mówią panowie i ekonomowie z włościanami, w której pisano niegdyś u nas akta urzędowe, pozostaje w całości jakimś zdolnemu, może włościaninowi, co się przez naukę wzniesie do głębszego rostrząśnienia doskonale znanego sobie języka.

SAMUEL BOGUMIL LINDE zdając sprawę s ęru-
 dów podjętych w ułożeniu słownika języka pol-
 skiego, wzywa, aby dla uzupełnienia jego pra-
 cy zbierano wyrazy z używania potocznego rol-
 ników, rzemieślników, flisów, myśliwców, it. d.,
 oraz idiotyzmy, czyli, jak się wyraża, powia-
 towszczyzny; ku czemu osobliwie, jak powia-
 da, posiadacze znacznych dóbr w różnych stro-
 nach kraju wielką mieliby sposobność. (T. VI
 str. LXXXVII). Te idiotyzmy nie tylko mogłyby
 pomnażać bogactwo mowy piśmiennej, ale nad-
 to służyć zastanawiającym się nad pochodze-
 niem języków, do pewniejszych i dojrzalszych
 uwag. Choć bowiem dziwne są niektórych ety-
 mologów naciągania wyrazów jednej mowy
 do drugiej; jednakże miło jest widzieć pokre-
 wieństwo między niemi i uderzające podobień-
 stwo mowy Samskryckiej dawnych Indian ze
 sławiańskimi językami. Możeby idiotyzmy kre-
 wickie, gdyby były obficie zebrane, ukazały też
 jakie podobieństwo do Samskrytu, a piękne nie-
 które wyrazy wprowadzone do mowy polskiej,
 (jak są nawet już w Litwie) pomnożyły bez
 uszkodzenia jej bogactwo, które wszakże, ja-
 keśmy wiedzieć powinni, nie zależy na mnó-
 stwie słów, ale na przyzwoitem i umiarkowa-
 nem ich użyciu. Tak bowiem już dzisiaj nie-
 którzy pisarze, bogacą język polski zewsząd

zarwanemi wyrazami i sposobami mówienia, iż bać się należy nie tylko o czystość, lecz o skażenie jego zupełne.

Dialekt krewicki pośredniczy między polskim, rossyjskim i ukraińskim. Ukraiński, czyli polański, w budowie swojej i iloczasię podobniejszy do polskiego, krewicki do rossyjskiego; ale kiedy Ukrainiec mówi: bude, Rossianin будемъ, to Krewiczanie powie, budzie, daleko podobniej do polskiego, będzie. Lecz nie powie, jak Ukrainiec: chodyłam, chodyłaś, chodyła; ale: ja, ty, anā chadzila; bo we wszystkich trybach, czasach i liczbach odmian słowa, nie ma krewicki język podobnych zakończeń na rodzaje, jak ukraiński i polski, i sztukować się musi zaimkami osobowemi.

Jak dz, które LINDE uważa za znacznie oddalające polszczyznę od innych sławiańskich dialektów, zgodnie z nią jest upodobane Krewiczanie; tak nie lubią bardzo głoski ł, jak i dawni Polacy, gdy mówili: wyszedwszy, rzekwszy, umarwszy, zamiast: wyszedłszy, rzekłszy, umarłszy. Dla tego to w wielu razach wymawiają Krewiczanie zamiast ł głoskę ú, łącząc ją z następną, lub poprzedzającą samogłoską; skąd się tworzą niezaprzeczone dwugłoski: aú, cú, oú, iú, uú, np. daú, jeú, paszōú, lubiú, blisnūú. Nawet wyrazy z innych języków wzię-

te, jak np. chaúturej z litewskiego chalturej, zaúniēr s polskiego żołnierz, (żołdak z niemieckiego *der Söldner*) kaúniēr pochodzący z włoskiego kolnierz; aútār, oltarz, (z łacińskiego *altare*,) kaútūn (widać, że nie swojski) koltun, wszędzie zmieniły ł na ú. Izaledwie już w słowach, w zakończeniach rodzaju żeńskiego i nijakiego, odzyskuje ł swe brzmienie, gdyż się mówi: ja bylā, anō byłō.

Przymkiem też jest u zamiast w powszechnie, i podług potrzeby, lub upodobania mówiącego łączy się z głoską następną (chętniej s samogłoską, niż ze spółgłoską,) lub się oddzielnie wymawia: np. u dwarē, u sielē, albo ú dwarē, ú sielē. Tak, iż można to ú poczytywać jak chcąc, albo za samogłoskę, albo za spółgłoskę, lub też kiedy się z drugą samogłoską w wyrazach łączy, za dwógłoskę. Piszę takie ú ze znamieniem prawem dla rozróżnienia od u samogłoski.

Głoska w za zaniedbanie jej w przyimku pokazuje się niekiedy jak przydech w wyrazach poczynających się od samogłosek, chociaż i w nich najpospoliej (może tylko teraz,) jest już odrzucane: np. woko i oko, waknō i aknō, wosień i osień, wūlica i ūlica, wostry i ostrzy, wodzīn, wodnā i adzīn, adnā, na woszto i na szto? a woś, i a oś!

Nie mają zupełnie w swoim abecadle, tak jak i wszystkie pierwiastkowo dialekta sławiańskie, głosek *f*, *g*. A jeśli je wymawiać muszą w przyswojonych wyrazach, to wymawiają najpospoliciej zamiast *f*, *ch* lub *p*, zamiast *g*, *h*: np. Chwalīs *Feliś*, chwaliwarok *solwarek*, Prancūs *Francuz*, Prancisia *Frańciszka*, grap *graf*, achwicēr *oficer*, chwigura *figura*, chwiga *figa*, kaptān *kaftan*, szapa *szafa*, uchnāl *ufnal*, Hor-ski *Gorski*, Hryboúski *Grzybowski* i t. p. Łatwiej jednak *g* przychodzi wymówić: bo powiedzą *Gabrūs* i *Gabrūsicha*, lub *Haúrūs* i *Haúrūsicha*, *gāneczek* i *hāneczek*, *grosz* i *hrosz*, *garniec* i *harniec*.

Chociaż z łatwością wymawiane jest *re* w swojskich wyrazach: *rekā* rzeka, *repa* rzepa; przecież mają trudność w wymawianiu *re* w przyswojonych: np. *Lewizōr* *rewizor*, *niekrut* *rekrut*, *alendār* *arędarz*.

Nie mają, tak jak wszystkie dialekta sławiańskie, prócz jednego polskiego (którego jest przedniejszą ozdobą) *ą* i *ę*; lecz zawsze proste *a* i *e*: i w odmianach zakończeń, co krótko i pięknie wyrażamy przez te dwie samogłoski nosowe, to wymawiać muszą przez *ać*, *aju*, *eju*, *uć*, *uju*, lub podobnie, np. *balāć* *bolą*, *swajū* *swoję*, *wōleju* *wolą*, *buduć* *będą*, *krāsnuju* *piękną* (4ty przypadek).

Mało bardzo wyrazów zaczyna się od o, np. oko, obuch, ōziero, obruc (uzdeczka) ohur (leniwiec) osień; lecz miasto o mówi się zawsze na początku a, gdzie w polskim i rossyjskim o (choć Rossianie pisząc o wymawiają najpospoliej a); np. ahōń ogień, abalona blona, ašmina ošmina i t. p. Nie zaczyna się też, jak i w polskim, żaden swojski wyraz od e, chyba przyswojony: np. Elżbieta, Ekonom, którego najpospolicij zowią Akonom, akomon.

Chociaż nie można powiedzieć twierdzącym sposobem, aby w krewickim dialekcie e lub o były ściśnione; wszelako mówią nad Niemnem bez różnicy: nie mā i nimā, ciepiēr i cipiēr, mieniē i miniē (mnie) z wyraźnem opuszczeniem e, i na cichom lub cichum Dunaju, u czyścienkom, lub czyścienkum poli, z wyraźną zamianą o na ó ściśnione, czyli raczej u, jak jest ku wielkiej szkodzie spiewności i w polskim języku. Nad Dźwiną zaś, gdzie tak lubią i, wyraźnie ściskają nadniemnowe e mówiąc: źlitaic zamiast źletajeć, i t. p.

Głoskę t, która w rossyjskim i czeskim językach zaczyna nie jeden wyraz, np. тихій, тяжкі, po czesku: tichy, težky zmieniają krewiczanie jak Polacy na c, cichi, ciazki; również i w innych wyrazach, np. cieś, budú, robiać, rabici, i t. p. Nie radzi też bardzo samogłosce

twardej y, którą, jak z wyrazu przywiedzionego cichi uważać można, zamieniają na i miękkie: co tu niektórzy czynimy i w swojej polszczyźnie.

Głoska z, jako przyimek odpowiadający łacińskim cum i ex bez różnicy, i jako przyrostek do słów i imion rzeczownych i przymiotnych, używa się wszędzie, wyjąwszy imiona i słowa zaczynające się od głosek: c, k, p, s, t, przed którymi wymawia się s: np. s ciōtkoju, s kumom, s pana, s salomy, s taboju, skrucić, skōszeny i t. p. A nieco obojętnem być się czasem zdaje z przed głoskami b, l, m, n, o, ú, z, tak iż się daje czuć niewyraźnie coś naksztalt s lub ź, np. z (s) Bohom, z (s) ludźmi, źmiaty, źniaty, z (s) ōziera, z (s) ucha, z (s) załouki, źbity, i. t. p. Wymawiają też przez s: wos wóz, wios wiózł, nios niosł; a przez sz, np. sztosz cóż, aúzosz jużciż, nosz nóż, i. t. p. To samo jest w wymawianiu polszczyzny, choć się zamiast sz pisze teraz z.

Jak w języku polskim oddziela się głoska r lub z od następnych, np. r-żec, ź-jeść, a w rosyjskim е, ъ, я od poprzedzających przez ъ, np. крестѣянинѣ włościanin, забвенѣ zapomnienie, рукодѣлье rękodzieło, które ъ teraz zastępują czasem głoską i pisząc: крестіянинѣ, забвеніе, рукодѣліе; tak i w krewickim są głoski po-

dobnego oddzielenia wymagające, lub, jak to jest w odmianie dialektu naddziwińskiej, potrzebują dodania drugiego c, l, albo n, które dają się czuć począwszy od Zawilejskiego powiatu, nawet w mowie polskiej: np. mówi się po krewicku nad Niemnem: wieć-je, hał-je, gałęzie, pahulań-jo hulańka, lú-je, nazwisko miasteczka, bajar-jo bojarstwo, bojary; nad Dziwną zaś: wiećcie, zastolla siedzenie zastolne, wiasiella wesele, ralla, aralla rola, biazdolla niedola, plemieńnia plemienia, kamiēńnika kamyczków; co też w tamtejszej polszczyźnie odzywa się; gdy wymawiają: zatrudnieńnia, mnie-mańnia, wesella.

Stego więc, co się powiedziało, uważać można, iż abecadło krewickie, gdyby nie było przy-swojonych głosek f, g i niepotrzebnego zupełnie x, bo się jak w polskim wymawiającego przez ks, ograniczałoby się dwódziestu jedną głoską, których cieniowanie przez ich zmiękczenie, toż samo, co w polskim języku; ale się zdaje, że prócz głosek: c, n, s, z, inne wcale zmiękczenia nie znają.

Części mowy są też same, co w polszczyźnie. Imiona rzeczowne i przymiotne tyleż mają rodzajów i przypadków się przez odmianę zakończeń. Przysłówki i przymiotniki mają trzy stopnie i w najwyższym dodaje się naj, np. naj-

krasniejszy, najlępsz najlepiej, najbōlsz naj-
 więcej. *Wszelako należy się temu przysłuchać.*
Rzadko kiedy używany bywa stopień najwyż-
szy przymiotu, bo zdaje się, iż postępując ku
północy niknie czy uniesienie, czy podziwienie
ludzkie i mowa ogranicza się nadaniem przy-
miotu stopnia tylko wyższego: białej, krasniej,
czyrwanej, barździej (prędzej) i. t. p. Imiona
rzeczowne i przymiotne, zbliżając się ku Dźwi-
nie i Dnieprowi górnemu, przybierają odcienia
podobne rosyjskiemu językowi w 6 przypad-
ku liczby pojedynczej, gdyż mówią już zaró-
wno: dzieúkoju, dzieúkoj, maładzicoju i ma-
ładzicoj, mātkaju, matkaj. Przypadek też dru-
gi tejże liczby, przymiotników już się tam mo-
że skracać z rosyjska: np. na tom boku sinia
mora, zamiast siniaho mora.

W przypadkowaniu źródłosłowowa samogło-
ska często się zmienia na inną: np. koń, kaniā,
kol, kałā, i. t. p.

Przypadki pierwsze liczby mnogiej imion rze-
czownych, z upodobaniem kończą nad Niemnem
na e, np. dzieúkiē, kwietkie, panē, damē.

Przypadki pierwsze i czwarte liczby mno-
giej przymiotników wszystkich trzech rodza-
jów kończą się nad Niemnem na e, np. biēły-
je, drōbnyje; nad Dźwiną na upodobane tam
a, biēłyja, drōbnyja. Tam też bardzo chętnie



zastępują e przez y mówiąc: sadoczyk, wianoczyk, i. t. p.

W przypadku 2 liczby pojedynczej przymiotników i zaimków jest czasem jakaś osobliwość warta uważania, np. da majē mīleńkaje, albo da majēj mīleńkoj, albo jeszcze: da majēj mīleńkoi.

Zaimek osobisty siebie, łączący się ze słowami zaimkowemi, jest trojaki: sie, lub sia, si; ca i ce. Sie, lub sia i si, dodaje się, gdy się słowo kończy na samogłoskę; ca lub ce, gdy na spółgłoskę, albo może i podług czyjego nałogu mówienia: np. mówi się lubīc ca, albo lubīc ce, lubici sie, lubici sia, rasstaci si, kłanīc ca, kłanī sia, honic ce, hanī sie. To sie nigdy się nie kładzie przed słowem, jak w polskim, ani się na ś jak w rosyjskim języku zamienia. Nad Dźwiną, gdzie przenoszą użycie sia nad sie, jest też w pieśni nie sadzīs zamiast nie sadzī sia, zasiedzieliś zamiast zasiedzieli sia.

Jest i podwójna (dualna) liczba w rzeczownikach, np. dźwie szkodzie, dźwie szkody, cetyry przyhodzie, lub przyhody; dźwie rucē, dźwie naziē.

Co do odmiany słów. Tryb bezokoliczny kończy się bez różnicy na ci lub ć, a w zaimkowych na c: np. praści i praść, tkaci i tkać, paszyci i paszyc, żenici sie i ženīc ce. Zależy

to od upodobania mówiącego. Również w 3 osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego mówi się: skaczeć, płaczeć i skacze, płacze; przeciwnie w liczbie mnogiej trzeba koniecznieć: skaczuć, płaczuć. A ponieważ Nadniemnowi wymawiają otwarte e, np. zletajeć złata; więc łatwo im odrzucać i odrzucają zwyczajnie ć, mówiąc zletaje. Niepodobnem to dla Naddźwińskich, którzy mówiąc zlitaić nie mogą już powiedzieć zlitai.

Podobieństwo do Samskrytu w zakończeniu trybu bezokolicznego, jak jeszcze bliższe w Ukraińskim przez zgłoskę ty, tak bliskie w Krewickim przez ci; Samskryckie bowiem kończą się na ti.

Warta uważania osobliwość w trybie roszkającym słowa pajścī, lub pajcī pójść; mówi się bowiem i roszkując i wyrażając czas przeszły dokonany: paszōú rabīć, pójdz robić, poszedł robić; paszlī tuszŷć, pójdz gasić i poszli gasić. Cała różnica na tém, że roszkując wymawia się prędzej i z większym przyciskiem zgłoska końcowa. Nie wiem, czy jest więcej podobnych zboczeń od formy; to tylko wiadomo, iż mówiąc po polsku wyrażamy się s krewicka: poszēd, poszli precz, co ma znaczyć: pójdz, pójdzcie precz.

Imiesłów czasu teraźniejszego kończy się na

czy, np. rōbieczy, āruczy, źnuczy, robiąc, orząc, źnac. Ponad Dźwiną już się czasem przebija (w pieśniach) zakończenie podobne do rosyjskiego na ja, np. chodzia chodząc, zamiast chōdziaczy; siedzia siedząc, zamiast siēdziaczy. Imiestłów zaś czasu przeszłego kończy się na szy, np. rabiúszy, araúszy, źaúszy, robiwszy, orawszy, źąwszy. Imiestłowów przymiotnikowych, chociaż nie trudnych do zrobienia, zdaje się, iż w użyciu, ani czasu teraźniejszego, ani przeszłego, ani przyszłego, nie ma. Czasem może któraś niewiasta powie: harūjuszczaja, pracūjuszczaja, biedāwaúszaja uwieś wiek, horujāca, pracujāca, którām biedowała całe życie.

Czasu zaprzeszłego trybu oznajmującego i życzącego prawie nie ma w używaniu: niēkali byú, letaś chadzīú, niegdys był, roku przeszłego chodził; a rzadko postyszeć: skazāú byú, zrabīú byú; gdyż zdaje się, że w całym życiu włościan jest tylko teraźniejszość, a na przeszłość i przyszłość wcale się nie daje uwagi. Swplywu krewieczyczny pochodzi, że i mówiący, a nawet piszący po polsku w tych stronach, rzadko używamy czasu zaprzeszłego, który u Mało i Wielkopolan tak częsty.

Jest odmiana w słowach może dwojna (dualna), gdy mówią: rōbimo, siedzimō, leżymō, zamiast rōbim, siedzīm, leżym. Należy zauważyć.

Te i tym podobne zachodzą w krewickim języku grammatyczne odmiany; cóż mówić o wymawianiu wyrazów, gdy w językach piśmiennych, ujętych w pewne prawidła, tyle jest różności, nie tylko w potocznej, ale i drukowanej mowie? Nic dziwnego tedy, że krewicki dialekt bezprawidłowy, nie piśmienny, ma nie tylko w każdym powiecie, ale w każdej może wsi, szczególne jakieś wymawianie i sobie właściwe wyrazy. Tak w Nowogródzkim i Lidzkim mówią: ciebiē, mieniē, pōkul i pakūl (pōki) słonco i sonco, dziēweczek i dziewōczek, kolki i kolko (ile) harāć i arāć, pa barȳ i pa bōru (po borze) serco swajō i serce swajē, ziemleju i ziemloju, jeść i jość (jest) jeść i jeści (jeść i jé). W Lepelskim zaś, gdzie bardzo lubią a, a wyrzucają, czy ściskają e, lub czasem na miejscu jego chętnie używają y, mówi się: ciabīe, mianiē, dzieúčyzna i dziaúčyzna, kalī i kalā (koło, przyimek,) sōúnińka i sōúniejko, (słoneczko,) cirāz i cierāz (przez) pāniła, wȳniła (zamiast: pāniała, wȳniesła) piwa pjānaja (zamiast: piwo pjānoje,) muskaja pahukānika (muskoje pahukāniko,) janā i inā (ona) joś (jest) sonce radziła (zamiast radziło,) z wielīkaha siłā (zamiast z wielīkaho sielā,) Boża i Boże, ni, nia (nie,) alī (ale,) wisnā (wieśnā) pirawōz, ściēżyczka, wyszywaić, staúlaić,

i t. p. Mówi się i w polszczyźnie nie jeden wyraz dwojako: żonie, siostrze i żenie, siestrze; dziś, dzisia i dzisiaj; walek i walk, farbiarz i farbierz, w panu i w panie, i. t. p.

Obmyślanie pisowni dla jakiego bądź języka i do niej należące znaki pisarskie (interpunkcja), nie jest rzeczą, jakby się zdawało, zbyt łatwą i malej wagi. Nim drukarnie Szarsfenbergierów i Łazarzów ustanowiły pisownią dla polskiego języka, wiele upłynęło czasu i zachodziło w niej odmian; aż w bliższych nam latach nieśmiertelnej pamięci KOPCZYŃSKI obejrzał ją i ugruntował. Lecz po złamaniu jego przepisów najpierwej przez FELIŃSKIEGO, zaczął każdy pisać i drukować po swojemu, tak, że dziś, można powiedzieć, nie mamy stałej pisowni: jak kto chce, czy umie, pisze i dawniejszemi Adwokatów linijki, które oni przeciągali nie wiedząc, gdzie średnik, gdzie dwó kropki, pisma swoje rozgradza, a tém objętość książki powiększa. Nie łatwa więc jest do obmyślenia pisownia, kiedy drukując po polsku od r. 1505 jeszcze jej dotąd statecznej nie mamy, a wydarłszy się s pod prawideł KOPCZYŃSKIEGO, niewiadomo, kiedy i czyjemu zawierzym w tym względzie słowu i powadze. A jak sama pisownia wpływa na odmianę do nie poznania nawet, mowy ludzkiej; może służyć za dowód różnica ję-

zyka gminnego polskiego od piśmiennego: i tę odmianę sprawiło według wszelkiego podobieństwa, nie co innego, jak wprowadzenie liter gotyckich na wyrażenie słów polskich, i nieobmyślenie początkowe znaków miękczących głoski. Jeszcze JAN KOCHANOWSKI, GORNICKI i JANUSZOWSKI obmyślali, jak pisać c w wyrazach czeladź i czytać: pierwszy chciał cz, drugi cc, a trzeci, albo cc, albo c' i pisał: c'ytać, c'eladź; zostało cz wyraźne, i s prawdziwego polskiego cytać zrobiło się czytać. To samo stało się z nass nasz, s cego czego, z jesse jeszcze, i. t. p. W Modlitwie Pańskiej z r. 1446, drukowanej we Wrocławiu 1475, pisano: odpusztz, odpuść, miłostczy miłości; w Ortylach r. 1501 pisano: czo co, myecz mieć, grosch grosz; w Powieści o Papieżu Urbanie, 1505 u HALLERA drukowano: Papyesch, Papież, szye; się, czyaszka zamiast ciężką: bo głoski a wtedy nie miano; (Hist. Liter. Pol. przez WISZNIEWSKIEGO T. III i V). W 1558 drukowano z niemiecka w tłumaczeniu LORICHIUSA przez KOSZUCKIEGO: nitz nic, tzo, co; 1561 LEOPOLITA w Biblii drukuje dussa, wypuszczasz, pokrapias; musiała tedy być różnica między ss i sz niemieckiem, które ss w Kronice świata BIELSKIEGO w 1554 drukowane, zamieniło się już na sz w druku tejże kroniki r. 1564. W owejże

xiążce w 1554 drukowano: oczyma i rozum; to ż sprawiło zapewne wymawianie go potém i bez kropki, tak, iż ocyma zostało oczyma: chociaż kropkowanie ż mniemał KOPCZYŃSKI być tu napróżno czynioném; lubo wcale próżném, jak widać s tego, nie było. Tak tedy niemieckie sz na jednym kawałku ołowiu odlewane, zamiast s obdarzyło mowę polską głoskami sz, a ż kropkowane przyniosło z wymawiane wyraźnie. Uczyło się na tych drukach czytać dziecię, wymawiało wszystko co do joty i przenosiło w użycie twardość i cierpkość mnóstwa spółgłosek, które potém osądzono za rycerskość mowy polskiej, tak odmiennej od języka u ludu podziśdzień pozostałego, daleko miększego i łatwiejszego ku wymawianiu. O tém wszystkim i uwagi poczynić i dojrzale sądzić przyzwoiciej będzie miejscowym tamtych stron mieszkańcom, a gruntowne porównanie mowy piśmiennej i gminnej polskiej, z historycznym s xiąg drukowanych, rękopisów i różnych aktów pisanych, wywodem, wielce mogłoby być pożyteczném i pożądaném, a ku utrwaleniu chwiejącej się teraz pisowni przydatném.

Tymczasem, przy ustanowieniu tak nie łatwej do obmyślenia pisowni, trzeba dbać i o źródłosłów. Jak np. w krewickim dialekcie pisać wos, kiedy w następnych przypadkach wymawia się:

woza, wozu? albo wios (wiózt) kiedy jest wie-
 ści, wierzū; albo parāć, kiedy jest paradzić,
 paradzu? Zapewne, że lepiej pisać woz, wioz,
 paradz, chociaż wymawia się s i ć na końcu.
 Jak pisać kaniā, kiedy w pierwszym przypadku
 koń? Jak pisać kalōm (od kol) i kōlom (od ko-
 ło wozowe) choć je rozróżni iloczias? Jak pisać
 kalī i kalā (koło, przyimek,) i kalī (kiedy, przy-
 słówek,) i kalī (kól) słowo? Jak nareście wy-
 razić: harāć (orać) i harāć (pałą się) hanic ce
 gonić się, hōnic ce goni się, albo pjānaja piwa
 mówione błędnie za pjānoje piwo? Trzeba by-
 łoby nawet poprawować i regulować tak roz-
 liczne sposoby wymawiania, stanowić prawi-
 dła i do nich się stosować, a resztę za błędy
 poczytać. Tego ani podobna, ani potrzeba na
 małym zbioroku pieśni czynić. Staralem się więc,
 nie wchodząc w żadne rostrzysania ustanowić
 się mogącej pisowni, tak prawie zupełnie pi-
 sać, jak się wymawia. Jest to surowy materiał
 do uwagi przyszłego grammatyka, który szerzej
 obejrząwszy własności tego dialektu, może ja-
 kies gruntowne obmyślić prawidła. Alubo ta
 pisownia najdoskonalsza, w której się jak wy-
 mawia, tak i pisze; przecież, ponieważ niepo-
 dobieństwem jest, aby którakolwiek przyszła do
 tej doskonałości; przeto, im bardziej następny
 grammatyk oszczędzić potrafi wymawianie w pi-

saniu i bliżej się ku niemu zastosować, tém większa będzie jego, jak praca, tak i zasługa.

Nie mało znaczącą rzeczą w każdym języku jest jego śpiewność, czyli iloczas, tém bardziej gdzie jak w krewickim (daktylicznym dialekcie) sam akcent często różnicę znaczenia wyrazów stanowi: np. k^ānia (ptak kania) i kani^ā konia, syr^ī surowy, (w znaczeniu zmysłowym) i s^īry séry, luh^ū łaki i l^ūhu ługu do mycia bielizny, hadz^īna godzina i h^ādzina gadzina. Są wyrazy, które za odmianą samogłoski, inaczej się iloczasują: np. p^ōkul, pak^ūl p^ōki, l^ēty i let^ā lata (rzeczownik,) d^ōczka i dacz^{kā} córka. Wiele wyrazów trójzgłoskowych są czystymi daktylami. Przy takiej różnorodności iloczasu nie mogąc określić, jak go zachować, poznaczyłem znakiem — głoski długie, tam, gdzie się wymawianie przeciw polskiemu; tam zaś, gdzie akcent pada na przedostatnią, jak w polskim, znaki te nie są dawane. Inne głoski, szczególnie po znaku położonym, są krótkie.

Iloczas jeszcze u nas, i to w poezii, jest dotąd rzeczą jakąś podrzędną; a chociaż zaczęto na wzór satyr OPALIŃSKIEGO i przekładu OSSIANA K^{NIA}ŻNIŃOWEGO pisać wiersze bezrymowe; przecież nie są one bynajmniej miarowemi: bo tylko pewną ilość zgłosek różnych miar przy zachowanej średniówce zawierając w sobie, mo-

gą się raczej nazwać liczbowemi. Godzien więc iloczias daleko większej uwagi nie tylko we względzie krewickiego, lecz i polskiego języka.

Chociaż w przekładzie piosnek wieśniaczych użyłem wierszy miarowych, najnieodzowniej dla muzyki potrzebnych, i s tego jedynie miarowości powodu uwolniłem się często od dwóch rymów na czterech krótkich wierszach, które i za dwa 12to lub 14to zgłoskowe uważać można; przecież się nie pochłubię, abym s prawdziwą łatwością mógł podług woli władać miarą, szczególnież dziś w muzyce upodobaną jambiczną. Nie trudna ona być się zdaje na pozor; bo dosyć zacząć wiersz od trójzgłoskowego wyrazu, a potém kłaść nasze pospolite trochaiczne dwuzgłoskowe: lecz na podobny mus niejaki, aby się prawdziwym nie wydał musem, potrzeba być wprawnemu od dzieciństwa, że tak rzekę, swego śpiewactwa; aby i mowa nie przynaślona, i miara doskonale zachowana, były. A uchowaj Boże, nie używały się w pieśni te najprozaiczniejsze: też, zaś, więc, by. gdyby, jest, są, i niemniej złe, gdy bez potrzeby: ten, ta, to, lub coś podobnego, czém się miara nadsztukować, lub wyrażenie dla niej obrócić musi, aby się trochej, lub jamb utworzył.

Niech więc młodzi śpiewacy uczą się zawczasu pisać wiersze miarowe, poznają dobrze ilo-

czas swego języka, nabędą znajomości miar greckich i łacińskich wierszy, nauczą się choć trochę muzyki dla zrozumienia, jak ją ze słowami pogodzić; a wtedy dopiero mogą być pewni, że im jak wrodzone miary śpiewności języka podług ich upodobania s piersi uczuciem ożywionej popłyną, wszelkie usterki i nierówności w mowie znikną, samogłoski najwybitniejsze, i tam, gdzie będą istotnie potrzebne, zjawią się, a pieśń ich przy muzyce najpiękniejszą i ciągłą będzie harmonią. Nic bez usiłowania i wprawy w naturę się ludzką nie zmienia; a gdy się co zmieniło w naturę, przestaje być sztuką, która tak dzisiaj wszystko pod swe ciemne, cudze i niepewne nazwisko artystyczności, artystyzmu, artystycyzmu, artyzmu podciągając usiłuje i chce dogadzając w utworach swoich jedynie fantazii, koniecznie przodkować przed tém, co jest moralném, pożyteczném i uczciwém.

Piosnkom krewickim zdaje się być właściwsza liczba 7, 9 i 11, albo też 8, 12 i 13 jednostajnie po sobie idących zgłosek, jako do smutniejszych i poważniejszych tonów stosowniejsza. Te pieśni, które mają po 8 i 6 s sobą przeplatanych zgłosek, już tonowi żywшему i weselszemu odpowiednych, zdają się z Ukrainy, lub Mazowsza pochodzić, albo być tamtej-

szych pieśni naśladowaniem. Głos choralny musi rościagać zgłoski wedle upodobania w śpiewaniu; przeto się najpospoliciej zdarza, iż wiersze w jednejże pieśni, mają różną ich liczbę.

Jak wszelki język im mniej wyrobiony i prawidłami ścisnięty musi być do wierszowania podatniejszy; tak i krewicki. Tu by nie miał poeta kłopotu z liczbą zgłosek: jest najusłużniejsze da, dyj, de j, dy, de, dyk, które znaczy, co polskie a, np. a moja ty miła! - da majā ty mīlaja! Najusłużniejsze, bo je można trzy razy bez potrzeby w jednym wierszu dodawać; można użō, idziē, u domu, i wszystkie wyrazy, przy których jest przyimek u, jedną mniej, lub więcej wymawiać zgłoską. Mało się dba przy tém o rymy, i każdy, jaki się zdarzy, nie pójdzie do braku. To zaś ciekawe, a tyle odmian mające da, łączy częstokroć s sobą starożytnę j, którego i w polszczyźnie została jeszcze pamiątka w wyrazach: dzisiaj, wczoraj, indziej, a przez REJA niegdyś i do innych słów, jak przydech jaki, czy pełność ust mówiących, osobno było dorzucane.

Lubo za dokładność spisywania piosnek zaręczyć mogę: bo i te osoby; które je zbierać raczyły, po krewicku umiały, i mając po kilka czasem exemplarzy jednej piosenki mógłbym zaraz dostrzedz niedokładność napisania jakie-

go wyrazu; przecież nie wiem czemu, wszędzie prawie pisano czy zamiast ci, które ci przeciwnie zamiast czy, przez wiele u nas, a mianowicie podżytych osób jest używane w polszczyźnie. Może być, iż po domach lepiej mówiących po polsku dziewczęta wiejskie służące, do polszczyzny nawykłe, paniąkom swym i paniom dyktowały czy zamiast ci; albo też zarówno je używają i kniotkowie. To należeć ma do uważania w pieśniach i mowie ich potocznej.

Do poznania krewickiego języka pomogłoby przysłuchanie się rozmowom domowym włościan; ale to dla surdutowego łatwemby nie było, chyba gdyby się przebrał w siermięgę i poszedł jak cudzopaniec podróżny na wieczorynki, lub do karczmy. Lecz przystojniejszy sposób nauczania się mowy i zrobienia nad nią uwag byłby ten, aby kto zajął się wysłuchaniem basień i spisaniem ich dokładnem, nauczwszy się wprzód sztuki prędkiego pisania: bo to jeszcze literatura w pamięci włościan od wieków pozostała, wcale dotąd nie tknięta. To byłby skarb mowy daleko obfitszy, niż króciuchne piosenki, w których tylko się spotykają najczęściej wyrazy miłosne, a nie ma wyrażeń malujących innych uczuć i wyobrażeń. Skąpa to mowa i nieokrzęsana, uboga w rzeczowniki i

we wszystkie wyrażenia na pojęcia umysłowe; wszelako, jak każda swoje osobliwości i oryginalność mieć koniecznie musi.

Nie mogę bez miłego jakiegoś wzruszenia wspomnieć na pozapominane baśni, którem sły-
szał i umiał w latach dziecinnych. Jest w nich
często zawarta piękna moralność. Idzie, na
przykład, jakiś do zamku zaczarowanego i znaj-
duje po drodze rybę usiłującą besskutecznie
wskoczyć do rzeki; prosi ryba jakąś przyjętą
w tych razach formułą, aby jej pomógł: on
pomaga, a inny tę prośbę odrzucał. Widzi
dalej żuka przewróconego, niemogącego po-
wstać, widzi raka proszącego o pomoc; wszyst-
kim pomaga: a za to mu oni odczarowani prze-
mieniwszy się w ludzi ułatwiają wejście do
zamku, gdy inni, co odmawiali ratunku, do-
kazać tego nie mogą. Trzeci brat pospolicie
miany w bajkach za głupiego, siedzi w kożusz-
ku za piecem, jest zawsze pobożniejszy od
dwóch rozumnych braci. Tamci kupują konie,
sporządzają drogie ubiory i jadą dostawać na
szklanej górze siedzącą królową: a ten po ich
wyjeździe idzie na mogiłę ojcowską, modli się
i płacze, i ojciec mu powiada: idź tam a tam,
a znajdziesz konia i całe ubranie od miedzi.
Idzie, gwiznął; koń miedziany wyskakuje, na
którym goni na górę, wszystkich zadziwia ten

rycerz; nikt nie wjechał tak wysoko, jak on. Toż samo się powtarza s koniem srebrnym i złotym, na którym już dosięga królowny. Między dwónastu rozbojnikami jest zawsze jakaś niewiasta, matka lub żona jednego z nich, która daje ratunek i pomaga do ucieczki zabranym przez nich podróżnym.

Czynilem już nie wielkie staranie o zebranie basień, ale nikt ich u nas nie ceni jeszcze i pomocy skutecznej nie okaże, a sam przy błahem zdrowiu i podobnem lekceważeniu tych płodów wyobraźni narodowej i zabytków starożytności, nie zdołam dotąd zająć się tym miłym i pożytecznym dla literatury krajowej trudem. Ci przeto, którzy mają więcej łatwości do zebrania przez się, rzeczonych basień, a energii do wykonania tej pracy, mogliby się nie bez chluby i pożytku zająć tą upośledzoną literaturą, która jak pieśni, była niegdyś wspólną przodkom panów i charlaków, dopóki pierwszych potomkowie nauczywszy się w różnych językach czytać, nie zaczęli bawić się baśniami, które im bają powieściarze wszelkiego gatunku i kroju.

Niech inni silniejszym i bardziej słuchanym głosem zachęcą do szanowania i zbierania włościańskich, narodowych raczej, powieści i poezii; na mnie dosyć, iż oddaję czytelnikom ten zbiór pieśni pod łaskawą i czułą uwagę.

Nie dozwalaając sobie przyjemności wymie-
 nienia *Zacnych Panienek* i kilku *Pań*, które
 dobrotliwie zbiór pieśni wieśniaczych dla mnie
 przysposobiły, wyrażę przynajmniej tu miej-
 sca, skąd owe pieśni pochodzą. Może w od-
 ległej przyszłości w kim się ciekawość obudzi
 dowiedzieć, azali w tychże samych miejscach
 też same piosnki śpiewają; niech więc mu wia-
 domo będzie, że miejscem zbioru tlómaczonych
 przezemnie 126 piosnek zawartych w 1 i 2
 xiążeczkach, są prawie jedynie *Stoki* w blis-
 kości *Niemna*, gdzie jakaś młoda i przystojna
 dziewczyna *Basia*, żona po tem *Maciejka*, te
 pieśni i więcej jeszcze nie tlómaczonych, w r.
 1834 podyktowała; niektóre s tej liczby pocho-
 dzą też z *Bielicy*, *Nowohorodowicz* i *Jelenki*.—
 194 piosnki z nad *Ezwiny*, które się zawierają
 w 2 i 3 xiążeczkach pochodzą z *Lepla*, *Zerce-
 nic*, *Komarowszczyzny*, *Kazimierzowa*, *Horo-
 dzieńca*, *Zawidzicz*, *Bychowa*, *Zabolocia* po-
 sielawieńskiego i drugiego mniszackiem zwane-
 go, *Zazierza*, *Woronia*, *Bobynicz*, wszystko to
 z *Lepelskiego* powiatu; nie mało też s pod *Ku-
 rzeńca* w *Zawilejskim*, s pod miasteczka *Bere-
 zyny* i z *Niehorolego* i s *Cholopienicz* w *Bory-
 sowskim* powiecie. W 4 i 5 xiążeczkach piosn-
 ki z nad *Niemna*, są, jak już wymieniono, ze
Szczors, *Prześliczki*, *Dolmatowszczyzny* i kilka

z Ławryszewa w dziejach Litwy Xiążęciem Ławraszem, czyli Romuntem Trojdenowicem wstawionego. 26 piosnek znad Dniepru dolnego są spiewane w Lipowieckim powiecie: dostałem ich kilka od prostego żołnierza tam urodzonego, a resztę od pewnego szanownego Xiędza, który w młodości tam przebywał. Pomimo starań moich otrzymania piosnek z nad Dniepru górnego, t. j. z Mohilewa, Rohaczewa lub Orszy, dostać ich nie mogłem; zajęły mię więc piosnki Naddniestrzańskie, których kilkadziesiąt s pierwotworów wydrukowanych we Lwowie przetłómaczonych, znajduje się w rieżeczce piątej mego zbioru.

Z uzbieranych przeszło 400 nad Niemnem, i 557 piosnek nad Dźwiną, sądząc o wpływie polskiego, rossyjskiego i krańskiego języków na krewicki, powiedziećby można, że ten wpływ większy jest na dialekt nadniemnowy, niż naddźwiński. Jakoż strony naddźwińskie nie mają ciągłego kwaterunku wojsk, a bardziej są oddalone od Mazowsza i Ukrainy, niż nadniemnowe. W Nowogródzkiem chłopcy uczą się z ochotą pieśni rossyjskich od żołnierzy i temi brzmią już pola, jak np. w Szczorsach, od jadących na noclegi s końmi, a czasem dają się tam posłyszeć i w ustach kobiet przy żniwie, lub się odezwią w spiewie dworek, które

też po swojemu przerobioną, do wiosek jaką pieśń polską przeniosą. Dla tego więc w niniejszym szczupłym zbiorku umieściłem więcej piosnek obrzędowych, żniwiarskich, a nawet kilka nad kolebką dzieci śpiewanych; iż one są niezawodnie miejscowe.

Przysłowia, którem zebrał, są ledwie nie wszystkie, poprzymińane, słyszane w latach dzieciennych, powtarzane i między szlachtą. Nie mając wielu ich, nie mogłem uszykować inaczej jak alfabetycznie, aby nawet komuś chcącemu pomnożeniem ich się zajmować, ułatwić sposób alfabetycznego zebrania, a po tem ułożenia systematyczniejszego podług treści. Nie mogłem też porównać z żadnemi dotąd wydanemi przysłowiami w innych sławiańskich dialektach, nie mając książek zawierających je, pod ręką. To wszystko pozostaje komuś czynniejszemu i szczęśliwшему, o którym, daj Boże, abym się kiedyś dowiedział.

Nie mamy opisanych obrzędów i gier w naszej prowincii, prócz jednego, ile wiem, wesela w Borysowskim powiecie, opisanego w Tygodniku Wileńskim z r. 1819. Nie mamy opisanego życia domowego, ubogich sprzętów i potraw, jakimi się karmią nasi włościanie. Tyłe dziś wychodzi książek kuchennych, które uczą zbytków i wykwinności; niechby się dowiedzie-

li, czem się miliony ludu żywią, a mieli wyobrażenie o prawdziwie krajowych potrawach i ich nazwiskach, mając tak ich dużo użyzowanych s kucheń francuskich. Warto nawet zrobić kollektę chleba włościańskiego, w różnych miejscach i porach roku spożywanego: zastanowiłaby ona potomnych, a pożyteczniejszą była nauką dla współczesnych, niż kollekta kosztownych mineralów. Gdyby kto chciał i umiał, mógłby nieskończenie uprzyjemnić sobie życie na wsi, zajmując się zbieraniem o tem wszystkim wiadomości pożytecznych, ciekawych i pożądaných. Dziś każdy żałuje, czemu Długosz, lub STRYKOWSKI, kronikarze nasi, nie pozbierali pieśni i podań ludu, o których tylko mimochodem namieniają; będą kiedyś i po nas w kilka wieków żałować i czasem dzisiejszym słuszniej wymawiać, jeśli tych zabytków troskliwie nie zbierzemy i nie przekażemy potomkom: bo jakkolwiek gmin jest wiernym i niełatwo zmiennym zachowawcą zwyczajów i obyczajów miejscowych; przecież i on za postępem cywilizacji, lub nawet zmianą stosunków krajowych, przeinaczać się musi i dochować w czystości obrazu życia przemijającego na tym padole, nie może: a jednak lubią potomkowie oglądać oblicze pradziadów swoich; zachowajmyż je dla ich czułości, a zgasli, jeszcze obu-

dzim w sercu ich większą przychylność i pamięć dla wieku terażniejszego.

Inne dialekta sławiańskiego pochodzenia szczęśliwsze; bo nawet te, które jak naprzykład: Kraiński, Kroacki i Dalmacki do trzech kroć sto tysięcy każdy z osobna nie liczą mówiących niemi mieszkańców, podług świadectwa LINDEGO mają swoje grammatyki i słowniki i to od r. 1534, 1595 i 1670. Tu przeciwnie, plemie krewickie kilka milionów ludności liczące, nie ma nic więcej, prócz katechizmu niedawnemi czasy w Drukarni Diecezjalnej Wileńskiej wydanego, którego widzieć mi się jednak nie zdarzyło. Teraz właśnie pora nagrodzić to zaniedbanie wieków przeszłych, a jąc się ułożenia grammatyki i słownika dialektu krewickiego, kiedy z małemi wyjątkami jest jeszcze w swojej czystości; bo choćby chciało uczyć kiedy włościan innego dialektu, nie rozumieją go dostatecznie, nie mając w swoim własnym wyłożonych nazwisk innego. Pięknemby to było zatrudnieniem wiejskich xięży i obywateli, mających jakąkolwiek naukę: bo chociaż układ dobrego słownika i grammatyki, potrzebowalby nauki i zdolności Knapskich, Kopeczyńskich i Lindych; przecież mając przez nich utworowaną drogę, nie tak trudnem, jakby się zdawało komu, byłoby ich naśladowa-

nie; a ktoby się podjął tej pracy, zasłużyłby sobie na wdzięczność nie tylko żyjącego pokolenia, ale i pewniejszą w przyszłości: bo jeśli radzi jesteśmy widzieć szczątki w pismach pozostałe celtyckiego, lub herulskiego języka; może kiedyś równą obudzać będzie i nie próżną ciekawość zabytek krewickiego dialektu, który, wątpić należy, aby sam został piśmiennym i kształcił się samodzielnie.

Polecając tę moją pracę życzliwej przychylności czytelników, czułych na los włościan serc ludzkich, i łaskawej uwadze badaczyw sławiańszczyzny, błagam Ciebie Boże, abyś, jakieś użyczył mi czasu i możliwości na jej dokonanie, tak i pobłogosławić raczył!

Pisałem r. 1845.

Kwietnia 23. w Bartnikach.

JAN CZECZOT.



PIOSNKI KREWICKIE Z NAD NIEMNA.



Wielkonocna, czyli Wołoczonna.

I. (*Xiążeczki 4 piosnka I.*)

Dzień dobry dzień Panie Haspadaru!

Chrystōs waskrēs Syn Boży.

Da cieraż pola da szyrōkoje,

Chrystōs *i t. d.* po kaźdym powtarza się wierszu.

Da cieraż mieży załaciēnkije

Iszlī ciekli wałaczōnniczki,

Da pytali sie slāúnoho pana,

Slāúnoho pana, pana haspadara.

Da czymże jon ūslawiú sie?

I dabrōm swaīm i dwarōm swaīm.

Pamietajuć dwarē ūsio pawim pierōm,

Ūsio pawim pierōm, załatym (1) kryłom.

Staúlaje stały ūsio cisōwyje,

(1) Liter: \bar{j} , \bar{y} braknie w Drukarni; w miejscu więc ioh w dalszym ciągu użyte będą też same litery, z tem tylko, że, dla odróżnienia, w antykwie będzie kursywa, w kursywie zaś antykwa.

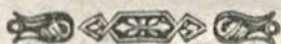
Zaścila je staly úsio kitājkoju,
 Ūsio kitājkoju, úsio zielōnoju;
 Staúlaje kubki úsio sreblānyje,
 Naliwaje kubki zielonym winōm,
 Zielōnym winōm, czornym piwom,
 Czornym piwom, da sałodkim miodom.
 Zielōnoje winō panu haspadaru,
 Czōrnoje piwo dla żany jehō,
 Saładōk miadōk dla jehō dzieťok.
 Daj tabiē Boże, panie haspadaru
 Da piwa waryci, da syna żanici,
 Hareleczku hnaci, doczki dawaci.
 Daj tabiē Boże, panie haspadaru,
 I ú kamory i ú abory;
 Hdzie harā, tam żyta kapā,
 Hdzie loh, tam siena stoh.
 Panie haspadaru nie każy tam icī,
 Nie każy tam icī, każy nadaryci.
 Da naszy dary niewielikije,
 Wałaczonniczki, nie dakuczniczki;
 Da ú hod chodziać, da Boha prosiać.
 Paczynālniczku pa dziesiātniczku,
 Stārszamu pieúcū da kapū jejcū,
 Da kaszalanosu da pirōh k nosu.
 Chrystōs woskrēs Syn Boży,
 Prosze panie haspadaru!

Święto-Jerskie, wiosenne.

II. (Xiqz. 1 piosn. I.)

Oj wyjdu ja na ũleczkū, byczkī buszujuc,
 Jurja, Jurja, byczkī buszujuc.

Byczkī buszując, bo wiesnū czując,
 Jurja, Jurja, bo wiesnū czując.
 Zaszumieli rzeczki, ledy papłyli,
 Jurja, Jurja, ledy papłyli.
 Zaczerniała ziemlica, bo paarali,
 Jurja, Jurja, bo paarali.
 Zazieleniała bieroza, bo papukałā sie,
 Jurja, Jurja, bo papukałā sie.
 Zawiesieleła dubrowa: ptaszki śpiewając;
 Jurja, Jurja, ptaszki śpiewając.
 Zazieleniała dalina: kwietkie zaćwilī;
 Jurja, Jurja, kwietkie zaćwilī.
 Oj wydu ja wydu kwietkie zbieraci;
 Jurja, Jurja, kwietkie zbieraci.
 Kwietkie zbieraci, wienoczki wici;
 Jurja, Jurja, wienoczki wici.
 Wienoczki wici, Jurja śpiewaci;
 Jurja, Jurja, Jurja śpiewaci!



III. (*Xiąż. 1 piosn. XXXVIII.*)

Razihrāū sie Jurja konik,
 Razbīú kamień kapyciejkom;
 U tom kāmieni jādzierka niet,
 U naszych dzieciukōú praúdenki niet.
 Razihrāú sie Jurja konik,
 Razbīú arēch kapyciejkom;
 U tom arechu jādzierko jest,
 U naszych dziēwoczok praúda jest.



Świętojańskie, czyli Kupalne.

IV. (Xiąż. 4 piosn. VIII.)

X Sōniejko, czemu Janowa noczka nie wieliczka?
 Sōniejko, sōniejko, bo ty rano úschodzisz.
 Soniejko, soniejko, rano úschodzisz da ihrājuczy,
 Soniejko, soniejko, ihrājuczy, Jana źwieliczājuczy.
 Soniejko, soniejko, dziēwuńka da niewyspała sie,
 Soniejko, soniejko, sznurē wiazała,
 Soniejko, soniejko, szoúkōwyje,
 Soniejko, soniejko, da jedwābnyje,
 Soniejko, soniejko, siemū, tamū pradawała,
 Soniejko, soniejko, swajmū miłomu da darawała.
 Soniejko, soniejko, siemū, tamū pa try groszy,
 Soniejko, soniejko, swajmū miłomu szto najcharoszszy.



V. (Xiąż. 4 piosn. IX.)

X Sōniejko, sōniejko, Jan s Pietrōm chodzieć,
 Soniejko, soniejko, da pa mieżām chodzieć,
 Soniejko, soniejko, da żyta hledziāć.
 Soniejko, soniejko, da iduczy hawaryli:
 Soniejko, soniejko, usiō żyto dōbroje;
 Soniejko, soniejko, Jurasiowo jeszczē lēpszoje,
 Soniejko, soniejko, Gabrusiowo da najlēpszoje.
 Soniejko, soniejko, Jurasiowo u truby újecce,
 Soniejko, soniejko, Gabrusiowo u styrty kładziec ce.



VI. (Xiąż. 4 piosn. XVI.)

Szła panienska cierz bor,
 Na jej sukienka ú dziewięć pol;

Stała taja sukienka szamreci,
Zielona dubrowa hareci.

Paszli dziēwoczki tuszyei
Zalatymi kūbeczkami wodu nasici.
Kolko u kūbeczku wady jest,
Tolki u dziēwoczek praúdy jest.

Iszlā panienka cierz bor,
Na jej sukienka ú dziewięć poł; *i t. d.* (1)

Paszli chłopcy tuszyei,
Rēszetami wodu nasici;
Kolki w rēszenie wady jest,
Tolki u chłopcoú praúdy jest.

Iszlā panienka cierz bor, *i t. d.*

Paszli żōnoczki tuszyei,
Czepcami wodu nasici;
Kolki u czepey wady jest,
Tolki u żōneczek praúdy jest. (2)

(1) Cała piérwsza zwrotka powtarza się przed każdą drugą.

(2) Ta piosnka jest bez wątpienia kupalną: gdyż y tej pisance (*texcie*), s której się tu kładzie, zaczyna się od jakiegoś przekąsu na dziewczęta, może od innej pieśni dołączonego:

Siehdnia Kupalo, zaútra Jan,
Budzie dziēweczki lichu wam. *i t. d.*

A w innej pisance, piosnka wyprawująca same chłopcy zrze-
szotami do gaszenia pożaru w lesie, tak się zaczyna:

Siehdnia Kupalo, zaútra Jan,
Iszła panienka cierz haj;
Paszła panienka z haju ú bor,
Na jej sukienka ú dziewięć poł.
Stała taja sukienka szamreci, *i t. d.*



Bożonarodzeniowe, czyli Koladne.

VII. (*Xiqz. 1 piosn. VIII.*)

Da kazāú chmielōk da na tyezki ĩduczy:
 Czemū mieniē da nie brali.
 Da kazāú chmielōk da pasychājuczy,
 Czemū mieniē da nie chawali.
 Użoż wy mieniē ciepiēr nie wāźmiecie,
 Użoż wy mieniē da nie sehawājecie,
 Ani u biēlyje mieszczeki,
 Ani u dubōwyje sudzīnoczki.
 Użoż ja raskaczu sie,
 Użoż ja da rassyplu sie.

Da kazāú Kazuško da wychōdzieczy s chatki:
 Czemū mieniē u osień nie ženili;
 Użoż wy mieniē ciepiēr nie udziērżycie,
 Użoż wy mieniē ciepiēr nie uhlēdziecie,
 Ani u bielōj siermiaszce,
 Ani u nowoj chatce;
 Pajdūż ja mandrūjuczy,
 Sabie dziēwuńki szukājuczy.



VIII. (*Xiqz. 1 piosn. XXXIII.*)

Oj stuk matko stuk,
 Szto to jenō tut;
 Czy chto strechū razrywaje,
 Czy chāteńku wiernie?
 Cicho synku, marōz stuczyc,
 Kalāduńku hałosić;
 Bduć blīncē i kāúbasy,
 Harēłeczka z miodem.

Pojdziesz synku da susieda
 Piēsienku śpiewaci;
 Oj utojezas ty zabudziesz,
 Szto stuczelo ú chaci.

Czy toj marōz, majā matko,
 U susieda nie bywaje?
 To ja ciepiēr da pabiehū
 Piēsienku śpiewaci.

Niechāj synku paczekajom
 Bielēnkaho świctu,
 Ūtojezas budzie parā śpiewāc
 Szto Boh naradziú sie,
 A ty biedny da moj synku,
 Ū tōj dzień adhawieú sie.



IX. (*Xiqz. 4 piosn. II.*)

Da jechāú ja, jechāú, Kōlada!
 Mimo haj zielony, Kōlada!
 Mimo sad wiszniowy, (1)
 Da baczyú ja jāblynku,
 Zielōnienko éwila,
 Da bielym éwietem,
 Da szyrokim liściem.
 Jaż jejē nie zaczepāú,
 Za halinku nie brāú;
 Da czekāú ja wiesny,
 Da ciōplaho lēciczka,
 Kab jenā pazrela,
 I mnie maładomu paśpiela.

(1) W śpiewaniu po każdym wierszu powtarza się: Kō-
 lada.

Jechāú ja maładzienick
 Mimo ciešcia dwarā,
 Da baczyú dziēweezku
 Charōszeńko ubrana,
 Pa dwarū pachadzaje.
 Jaż jejē nie zaczepāú
 I za ruczku nie brāú;
 Kab jeńā wyrasła,
 Da za mieniē paszlā.



X. (*Xiqz. 4 piosn. III.*)

Tydzień, tydzień da Kalad,
 Pan s czeladzi dyj nie rād.
 Daj panie akorek,
 Mnie úžo twoj chleb horek.
 Addāj panie Kaladū,
 Úžo ja ad ciebiē pajdū.



XI. (*Xiqz. 4 piosn. IV.*)

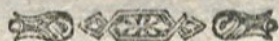
U Lewona kućjū taúkūć,
 Kuć, kuć, da kućjū taúkūć.
 U Lewona warota zawiēszeny
 Suknōm, suknōm, czerwōnoju kitājkaju.
 U siredū śnieh napāú,
 A moj miły s kaniā spāú;
 Jak spāú, tak i leżyć,
 Pokul miła prybieżyć.
 A jak miła prybieżała,
 Za rūczeńku padzierżała:
 Ustān miły, nie leży,
 Padzi kaniā prywiaży.

Siwy koniu siwy, malowane sanki,
 Jak siadū, to pajedu da swojej kochanki;
 Da ū majēj kochanki smalanyje lauki,
 Jak siēu, tak i prykipiēu.



XII. (*Xiqz. 4 piosn. V.*)

Pryjēchala Kaladā na siwym kōniku,
 Pastāwila kōnika ū adrynce,
 Samā siela na kuciē ū pierynce,
 Pastaúlala dūdeczki na staúpiē:
 Hrajcie dūdeczki hōlošno,
 Skaezycie dzieweczki chōrosze.



XIII. (*Xiqz. 4 piosn. VI.*)

Paszlā Kaladā kaladujeczy,
 Da za jeju chlōpezyki źebrujuczy, Kaladā.
 Paszlā Kaladā pa ledū,
 Rassypalā Kaladū.
 A wy dziēwoeczki nie hulajcie,
 Da jdzicie Kaladū pabirajcie. Kaladā.



XIV. (*Xiqz. 4 piosn. VII.*)

Wieczer, wieczer, wieczeryneczka,
 Chto tam jedzie? baranīneczka.
 Jedzie Andrejko pjany:
 Adczyni Kacerynko, ja twój kochany.—
 Nie adczyniū sie, brata bajū sie,
 A precīu ciebiē samā liściem ścielū sie.



Žniwne, czyli Letnie.**XV.**

Da úzo wieczor wieczereje,
 Nasz pan wiesieleje.
 Pa pōstaciach pajeżdżaje,
 Swajē źniejki pryhaniaje.
 Źniécie pa pōstaci źniécie,
 Samy siebiē nie paźniécie,
 Majhō kaniā waranoho,
 Mieniē pana maładoho;
 Majhō kaniā strakātaho,
 Mieniē pana bahātaho.

**XVI.**

Da úzo wieczor wieczereje,
 Naszā pani wiesieleje,
 Pa pōstaci pachadżaje,
 Na pahodu zahladaje.
 Dziakuj Bōgu za pahodu,
 Szto majē źeńcō ū polu;
 Kaścē majē na balocie,
 Usiē ludzie na rabocie.

**XVII. (Xiqz. 1 piosn. XXIV.)**

Da ū nāszaho pańa
 Da nie dōbraja sława:
 Pa miēsiacu żyto źali,
 Pa zárām kopy klali.
 Ciomno ū poli ciomno,

Badāj tamū ciemniēj bylō,
 Chto da chaty nie puszczaje,
 Da na polu nas trymaje.
 Da my pozno s pola idziōm,
 Da pryhaniātaho kleniōm.



XVIII. (*Xiqz. 1 piosn. XXV.*)

U nāszaho pana charāszeńko na dwarē,
 Charāszeńko na dwarē pabudowānyje świerne,
 Gōntami pabiwany, sabōlami pokrywany.
 Koło tahō budyneczku nie sokōl paletaje,
 Nasz pan pachadzaje.
 Da za nim dzietki, jak roj wysypaje,
 Jak mak zaćwictaje.



IX. (*Xiqz. 1 piosn. XXVI.*)

Da szto u polu hūdziēc?
 Da wiesiōl posol idziēc,
 Wiesiōlyje wieści niesiēc,
 Da da slaúnaho pana:
 Choć nie mnoho pażali,
 Ale mnoho nażali,
 Da sto kop da abiedu,
 Druhuju da południā,
 A treciuju da wieczery.
 To dla nāszaho pana dōbraja sława! (1)

(1) Jedna piosnka Żniwna, dwie Kupalne, (*Stockie*) pierwotworne w mowie krewickiej, są umieszczone w 4 książeczce pod liczbami XLVIII, XLIX, LIV.



W e s e l n e.**XX.** (*Xiqz. 1 piosn. LV.*)

Pahledzī sie māteńka da mieniē addaúszy,
 Da niewiestku úziaúszy,
 Da ústaniesz rānińka, da nie mā kahō budzici,
 Woźmiesz wiedziorko, nie mā wadziy.
 Tyż budziesz dumać, szto walē pahnała;
 Da twajē walē stajāé u chlewiē:
 Da twajō dzieciā ú czużōj staraniē!
 Pastuszkiē idūć, ty budziesz pytaci;
 Jeny tabiē majā māteńko, nie buduć kazaci.
 Da wōliki pryduć, da mieniē nie budzie;
 Da tabiē majā māteńka, horszy žal budzie.

**XXI.** (*Xiqz. 1 piosn. LI.*)

Kalina nie stōj, raspukāj sie,
 Da u biely ćwiet raskladāj sie,
 Da na ćwietōk da bielūsienki,
 Da na kwietōk da drabuiūsienki.
 Da Chwiedorko nie siedzī, da razmyślāj sie:
 Da czy swaty ty paszlēs,
 Da czy sām da pajedziesz.
 Swatē paszlū, nie pryczekaju;
 Sam pajedu, to pahulaju.
 Swat pajedzie, da zapjec ce,
 Jon prāúdenki nie spytajec ce;
 Swat pajedzie, łhaci budzie,
 Potym miła plakać budzie.



XXII. (*Xiqz. 1 piosn. LIX.*)

Niet Maryśki, niet u doma,
 Paszlā Maryśka da da Pana Бопа.
 Staīć hadzinu, staīć druhuju,
 Pokul adczynieć rajskije dźwiery,
 Pokul wypuścieć jejē māteńku.
 Praszū ciebiē mātuchno, praszū na wiesiele,
 Da na sirōczojo, da na dziewōczojo.—
 Wiesieli sie dziēcietko, wiesieli sie z Бопом,
 Wiesieli sie z Бопом, da i z dobrymi ludźmī,
 Z dobrymi ludźmī i susiedami,
 Z maładymi, da i dziewāczkami.

XXIII. (*Xiqz. 1 piosn. LXVII.*)

Nie lakāj sie dziēwuńka,
 Nie da ciebiē swatē jeduć;
 Da z Wilna kupcō jeduć,
 Nie darahī tawār wierzūć:
 Szpīleccki, da hōlaccki,
 Da żōutyje pierścīōneccki.
 Hōlaccki na chūsteccki,
 A szpīleccki na ūstūżeccki,
 Pierścīōneccki k wiesiēlejku.

Nie lakaj sie Zōsieczka,
 Da nie budziesz wiēńczana;
 Da nie mā Xiędza u domu
 Pajechaú da da Albowa
 Klūczyki kupowaci
 Cērkaúku admykaci,
 Dwoje dzieetek zwieńczaci:
 Da adnō radzōnoje,

A druhoje sudzōnoje;
 Da Jasiēnka sam Boh radziū,
 A Zōsieczku jemū Boh sudziū.



XXIV. (*Xiqz. 1 piosn. LXVIII.*)

Da krāsnaja Zōsieczka,
 Kalī s ciebiē toje byłō,
 Sztob ty sluszki najmala
 Rusu kosu rasplataci;
 Sloski swajē razliwaci?

Da dziēwaczki, siestrycy,
 Da ciepiēr toj dzień nastāú,
 Szto da mieniē bratko prystāú
 Rusū kosu raspletaci,
 Sloski majē razliwaci.



XXV. (*Xiqz. 1 piosn. LXIX.*)

Da prystān Bože, prystān
 Da da nāszaho da paczāteczku,
 Szto my jehō paczynajem,
 Pana Boha źwieliczajem.
 Da pryczystaja Maci
 Abiecala dolu daci
 Da Zōsieńce dziciaci.
 Da dolaž majā dola,
 Kalī budziesz dōbraja,
 To sadzi sie sa mnoju;
 A kalī budziesz jakaja,
 To z bystroju wadoju!
 Nie spatykāj sie sa mnoju.



XXVI. (*Xiqz. 4 piosn. XII.*)

Zazulko, zazulko da nie hōlosno,
 Kukujesz hōlosno, da nie żāłosno.
 Nie czutnō za jēlniczkiem,
 Za bielym bierēźniczkiem.
 Krasnaja Anielko da nie hōlosno,
 Płaczesz hōlosno, da nie żāłosno.
 Nie czutnō za drūszkami,
 Za hałasnymi skrypcami.—
 Ja pa bary nie chadziła,
 Hōlosu nie zbierała, plakać nie uczyła sie,
 Da Jakubku zhadziła sie.
 Na rēcniczku stajała, za biēlaju ruczku dzierzala
 Da Jakubku prysiechala.



XXVII.

Kłaniaj sie Kacierzynko kłaniaj sie,
 Staroho i małoho nie mināj,
 Slōskami ziemlieu abliwāj,
 Rōdnaho ōjceńka paznawāj.
 Stanawī sie bājarje úsio radom,
 Czy nie budzie ōjceńka pad piēredom.
 Kolki ja ściēżeczek piereszłā,
 Rōdnaho ōjceńka nie znaszłā,
 Kolki bājarjo pierebrała,
 Rōdnaho ōjceńka nie paznała.



XXVIII.

Brāciejko moj rōdnieńki,
 Dajże mnie kaniā u woz,

Kab mieniē da szlubu zawiōz,
 Da na tuju horu krutuju
 Pad Cerkoú swiatuju,
 Hdzie ludzie zbierajuc ce
 Panu Bouu kłaniajuc ce,
 Nīzicēnko i pakōrnicēnko,
 Panu Bouu pryjōmnicēnko.



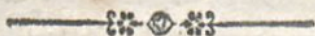
XXIX.

Krasny Hryszczeko,
 Nie úsiedāj sie u lāweczki;
 Da waźmī sakalā u ruczki,
 Da pajdzī kalā pszōneczki,
 Abženī pierepiōleccki:
 Kysz, kysz, pierepiōleccki,
 Da nie jeście majē pszōneczki;
 Pszonka majā prydała sie,
 Da na karawāj zhibalā sie;
 Da na karawāj, na kwiēteczki,
 Łuczy Boże naszy dziēteczki.

XXX. (*Xiqz. 4 piosn. XIV.*)

Da lecieli hūsenki ú czuży kraj,
 Czas tabiē dziēweczko zá karawāj.
 Scielicie kabialcy, ja siadu;
 Błahasławi ojezenko, ja pajdū.
 Lecieli hūsenki wyż dubu,
 Czas tabiē Anulko da szlubu;
 Scielicie kobialcy, ja siadu;
 Błahasławi mātuchno ja pajdū.

Da lecieli hūseŋki cieres sad,
 Czas tabiē Anulko na pasād.
 Scielicie kobiałcy, ja siadu;
 Blahasławi brāciejko, ja pajdū.



Rozmaite.

XXXI. (*Xiqz. 1 piosn. III.*)

Oj pad hajem zielōnieŋkim,
 Oj zdaú sie mnie son dziūnieŋki,
 Prysnīú sie mnie brat rōdnieŋki.
 Kažū koni zakładaci,
 Jedu brata adwiēdaci.
 Pad warota padjeżdżaju,
 Czuju brata hawōreczy:
 Żnimāj żonka chleb, sol s stalā,
 Jedzie sistrā majā rodna,
 Znaju, jenā da hałodna.—
 Żonka muža nie slūchala,
 Chleba, soli nie żnimala.
 Sistrā tojo jak uczula,
 Nazād koni zawiernuła.
 Muż na ženū paswaryú sie,
 Wyszerú, sistry da-j sklaniú sie.
 Sistrāž majā rodniēnkaja,
 Praszū ciebiē abiēdaci,
 Da-j i mieniē adwiēdaci.—
 Ja abiedu nie chaciela,
 Ciebiē bratka pahledziela.
 Jest u mieniē chleb sol ú wozie,
 Budzie abiēd u darozie.

Każū koniom abrōk daci,
 Samā siadu abiēdaci.
 Tabiēž bratko pawielō sie,
 A mnie horo pryplelō sie.
 Jak ja dzietki padhaduju,
 Swajhō hora pazabudu.



XXXII. (*Xiqz. 1 piosn. V.*)

Da pajedziesz panīczyku ženici sie;
 Nie staú kōnika pad kalīnoju,
 Bo kalina dziērewo nieszczaślīwoje.
 Wiesnoju kalinu dzieúkiē łomieć;
 U osień kalinu ptaszki zobleć.
 Pastaú kōnika pad jāworom,
 Jawor dziērewo szczaślīwojo.
 U jāwornym komle czōrnyje babrē,
 U jāwory ú sierēdzinie rajskie pszczolki,
 U jāwory u wierchu sīwyje sakaly.
 Czōrnyje bōbryki, dōbryje na bōciki;
 Rājskije pszczolki, sołodok miedōk,
 Sīwyje sokoly da na pahulānije.



XXXIII. (*Xiqz. 1 piosn. VI.*)

Leciēú woron ponad morem
 I staú hałasici:
 Oj jak ciażko ubōhomu
 Bahatu lubici.
 Bahātaja nie dūmaje,
 Szto biēdnieńki nudzić;
 Bahātaja da dumaje,
 Jak dziēciukou hudzić.

Paławina let minaje,

Ja szezascia nie znaju;

Jakże o mnie Bon preznaczyú,

Szto czynici maju.

Chodźu, bludźu, chodźu, bludźu,

Jak to słęaco ú kruzic;

Kudā pajdū, czy szto rablū,

Usiō serce ú tuzie.

Chodźu, bludźu, chodźu, bludźu,

Wiek swoj preklinaju;

Szto palubiū bahātaju,

Da jejē nie maju.

Leciēú woron ponad morem,

Da sieú jon na sośnie;

O mojże ty Prakōpeczku,

Nie būdź tak nudośnie.

Jestże u nas Praxēduńka,

Maładā, choć biedna;

Pakiń lubić bahātaju,

Palubi Praxedku.

Bahātaja, da pysznaja,

Ciebiē hlumić budzie;

A biēdnaja Praxēduńka

Ciebiē lubić budzie.



XXXIV. (Xiqz. 1 piosn. IX.)

Oj na sztoż mnie swajhō mīlaho hūdzić,

Āalī jon mieniē maładū da nie rānieńko budzić.

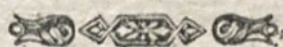
Da sam idziē da na tok małaciē,

A mnie maładzieńkoj wielić lechzy zapaczyć.

Oj sam idziē da u polo haraci,

A mnie maładzieńkoj wielić iści hulaci.

Oj idū ja, idū hulaci,
 Kroic ce majō sērojkō na czaści.
 Oj majē susiēdeczki i pjuć i hulajuć,
 A miniē adnū bezdolnuju, adnū akolajuć.
 Oj wydu ja na ūleczku, rassypany karty;
 Oj hdzieź majē dziewōckije padzieli sie żarty?
 Oj wydu ja na ūleczku, rassypany sunicy;
 Oj hdzieź majē dziewōckije padzieli się wieczernicy?
 Oj wydu ja na ūleczku, rassypany duli;
 Oj hdzieź majē dziewōckije padzieli sie huli?
 Oj wydu ja na ūleczku, rassypany wiszni;
 Oj hdzieź majē dziewōckije padzieli sie myśli?
 Oj wydu ja na ūleczku, raskīdany drowa;
 Oj biednaź ja maładziēnka, siedźū jak udowa!
 Oj krutaja bierōzeńka, szto pad hajem zrosła;
 Nieszczāsnaja niedziōleńka, szto ja замуż poszła.
 Oj krutaja bierōzenka wodu zamuciła;
 Nieszczāsnaja hadzīnońka замуż pakrucila.



XXXV. (*Xiqz. 1 piosn. XV.*)

Służyú Jaś Wajewodzie,
 Wysłużyú Kāsienku, maładū żōneńku.
 Kasia listy pisala, i do Jasia posylala.
 Jedź Jasiu da domu, zbudūj nowu kamoru;
 Sztob ja miela hdzie leżać, swajē dzietki hadawać.
 Pryjechaú Jaś da domu, prawadziac Kasiu da grobu.
 Oj pakażecie Kasiu mnie, pahladzū, czy nie żywiē.
 Pyszouú Jaś da sieniēj, leżyć Kasia na doscē,
 Mały syn u kałysce. Luli, luli synu moj,
 Na szto ciebiē Bon stwaryú, szto ty Kasiu zamaryú.
 Sistrā toje uczula, da na Jasia skryknula:

Oj nie klenī ty jehō; tabiē żonka zaraz budzić,
 Jemū matki nie budzić!
 Tabiē żonka u wianoczku, jemū matka u piesoczku.



XXXVI. (*Xiqz. 1 piosn. XXIII.*)

Razwiwaj sie syry dubie,
 Zarez marōz budzie;
 Prybiraj sie synu ú pancyr,
 Zarez pachōd budzie,
 Ja marozu nie bajū sie,
 Zarez razbierū sie;
 I pachodu nie bajū sie,
 Zarez przybierū sie,
 Oj sicū sabiē na kōnika,
 Nizieńko sklaniú sie;
 Wybaczajcie wy susiedzi,
 Może paswaryú sie,
 Matka ú jehō zapytała,
 Kalī budziesz hościem?—
 Jak u sieniach na pamoście
 Trawica wyroście.
 Rasła trawā, rasła trawā,
 Stała pasychaci;
 Żdała, żdała matka syna,
 Da-j stała plakaci.
 Pakraplajcie darōżenku,
 Sztoby nie pyliła;
 Da skażycie majēj matce,
 Sztoby nie tużyła.
 Oj leciela zazūlecza,
 Da-j skazała kuku;

Czekāj mieniē majā matko,
Czekāj choć da wieku.



XXXVII. (*Xiqz. 1 piosn. XLVII.*)

S-pad lesu, s-pad ciōmnaho,
S-pad kustoczka zielōnaho
Wyletaje ptūszczeczka rājskaja,
Wynosić piśmo pānskojo,
Na skrydelku napisānoje.
Jakby nam tuju ptūszczeczku pajmaci,
Jakby nam tojo piśmo piereczytaci?
Pajmała tuju ptāszeńku matula,
Try synkī rodniēnkije mājuczy.
Jak preczytała, to zaplākała,
Katōromu da szezascio daci:
Da czy stārszomu, czy malōdszomu,
Da czy Hryhorku sieradōlszomu?
Tojże biēlcūki i charōszeńki,
Jenā jehō spadabaje,
Budzie szezasiwy i hałasliwy
Da na celum świece;
Szto spadabała, da i uzielā
Panienska z Ukrainy.
Oj prybirāj sie Hryhorko synkō,
Szezasiwy ty budziesz.
Jedź na Ukrainu u szezasiwu hadzinu,
Tam wick karataci budziesz.
Jestże tam panna, szto ciebiē woźmie
Za muža i za pana.
Pamietāj synku, na swajū družynku,
Kali ciebiē szezascio spatkaje;

Sztob nie zabyú sie, szto nauczyú'sie,
Jak Boha znaci i harawaci na ziemi.



XXXVIII. (*Xiqz. 1 piosn. LXXX.*)

Zielōnaja bierōzenka, czemū biela, nie ziēlena?—
Jakże mnie byci zielonaj pry darozie stōjeczy?
Da szto dzień kupcy jeduć,
Na karenioch ahniē kladūć,
Cieraz haljē dymē idūć,
Kareniejko padpālwavajūć.
Krasna dziēweńka czemū smutna, nie wiesielā?
Jak mnie wiesiołoj byci, szto dzień hōściejki,
Szto suboty, to swāciejki,
Szto niedzieli marszāleczki.
Zielōnoje wino wozieć,
Majhō ōjezeńki pojeć,
Minie maładziēnkaje prosieć:
Krāsna ja dziēweńka, czy pajedziesz ty z nami,
Z maładymi swatami?
Radab ja pajēchaci, žal pakīnuci
Ojcōwaho padwōrejka, matczynaho prybrāniejka,
Dziēwōckaho hulāniejka.



XXXIX. (*Xiqz. 1 piosn. XCII.*)

Oj za lesom, lesom, za bielym bierozom
Ani miesiac świecić, ani slonco hraje.
Tam maładzieniec kōnika siedlaje;
Kōnika siedlaje, ciāženko ūzdychaje.
Uziāú Karalōunu, da nie swajū roūniu.
Pa dwarē chodzić, kluczykami dzwonić;

U chatku úwojdzie, úsia družyna ústanie,
 I szapki źnimaje: Siac, siac Karaloúna
 Z nami chlopami; pij, pij Karaloúna,
 Piwo, wodku z nami. Czarawieczkom tupnie,
 Adstupī sie głupnie!
 Czarawieczkom braźnie, adstupī sie blaźnie!



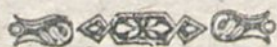
XL. (*Xiqž. 1 piosn. XCIV.*)

Sini saławiejko, czym ty nie śpiewajesz?
 Czy ty saławiejko hołasa nie majesz?
 Patraciú ja hołas pa zielonym haju,
 Pa zielonym haju, pa cichóm Dunaju.
 Czemu ty małady, czemu nie hulajesz?
 Czy ty małady, szezascia, doli nie majesz?
 Patraciú ja dolu pieraz swajewolu,
 U nowoj karczomce na horkoj harelec.
 Ciepierże mnie niěkudy pawiernuc ce,
 Usiō majō sieło u Bōrucha na wodce;
 Tut majē kōniki, tut majē wōliki,
 Tut majā adzieźka, tut majē hrōszyki!



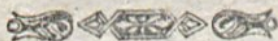
XLI. (*Xiqž. 3 piosn. VI.*)

Siwy hałuboczku, siedzi na duboczku;
 Wyklikala matka syna s karczmy da dōmoczku.
 Oj chadzī moj synku s karczmy da da domu,
 Zabirajuć arendary úsiu twajū chudobu.—
 Ja sam tojo baczu, szto chudobu traczu,
 Za drōbnymi slozūnkami ja świetu nie baczu.



XLII. (*Xiqz. 4 piosn. XXII.*)

Oj u poli pad wiszēnkaju
 Tam Kazaczōk zabity leżyć,
 Nad im konik warany stać,
 Kapyciejkom ziemiū sieczē,
 Swajmū panu wady dastajē.
 Tabiē koniu wady nie dastāć,
 A mnie maładomu ad ziemiū nie ūstāć.
 Bieży koniu da nōwaho dwarzā,
 Wydzie da ciebiē staraja žanā;
 Staraja žanā, to matka majā.
 Budzie u ciebiē synkā pytaci;
 Nie każy koniu, szto zabīt leżū,
 Da skaży koniu, szto ażaniū sie.
 Sztoż u jehō za swaty bylī?—
 Bylī u jehō swaty, zielony duby.
 Sztoż u jehō koniu, za muzyka byú?
 Byú u jehō muzyka, zielony jawor.
 Sztoż u jehō koniu, za swańka bylā?
 Bylā u jehō swańka, czyrwona kalinka.
 Sztoż u jehō koniu, za družki bylī?
 Bylī u jehō družki, biely bierozki.
 Sztoż u jehō koniu za mloda byla?
 Bylā u jehō mloda, arabīneczka,
 Ū czystom poli da mahīleczka.

XLIII. (*Xiqz. 4 piosn. XXV.*)

Oj czemūż to Pan Chamicki tojczas nie žaniū sie,
 Jak u lesie na aresie hołub uradzīū sie!
 Oj czemūż ty Bondarouina ūtojczas zamūż nie szła,
 Jak u mlynie na kamieni pszenīczuńka ūzyszła?

U miesteczku Cierasteczku kamanda stajała,
 Tamże nasza bondarouna úsiu noczku nie spała.
 Hawaryli bondarounie da dōbryje ludzie,
 Uciekāj ty bondarouno, lichu tabiē budzie.
 O jak skoczyć bondarouna mieżami, łuhami,
 A za jeju pan Chamicki s swaimi sluhami.
 A jak dahnāú bondarounu u pól łachezyneczki,
 Tak uchapīú bondarounu za biely rŭczeczki.
 A prywiōúże bondarounu da swej świetliczeńki,
 Pasadzīúże bondarounu na bielom kreselku.
 A kazāúże bondarounie piēsienku śpiewaci,
 A sam paszōú Pan Chamicki strelbu nabiwaci.
 A ci lepiej bondarouno ú syrōm pieskū hnici;
 Jak za mnoju za Chamickim ú atlasie chadzici?—
 Oj lepiēj Panie Chamicki ú syrym pieskū hnici;
 Jak za Panom za Chamickim ú atlasie chadzici.
 Och jak wyciāú bondarounu pad lewoje ucho,
 Zastała sie bondarouna i ślepa i hlucha.
 Oj kazāúże Pan Chamicki ad ranku da rānku,
 Wykapaci bondarounie hlybokuju jamku.
 Oj kazāúże bondarounu u try dni chawaci,
 Da niechājże naplaczec ce jejē baćko, maci.
 Oj pryszōúże jejē baćko i splasnuú rukami,
 Otoż tabiē pryszłō lichu s twaimi dumkami!



XLIV. (*Xiqz. 4 piosn. XX.*)

Pajechāú Jāsienko na wajnū,
 Pakinuú Kāsienku adnū.
 Zajechāú Jāsienko k cieści naczawāć,
 Stała cieścia paściēl bielū slać.
 Ustāú Jāsienko rānicenko,

Umyú sie biēleńko;
 Szto ja tabiē ciešcia, za dziwo skażū:
 Pred majmī warōtami jābłyna ćwilā,
 I ćwiet atrusiła.—
 Ja tabiē ziaciu adhanū:
 Twajā Kāsieńka syna pawiła,
 Biēlamu świetu samā pamierła.—
 Służki majē wiērnienkije,
 Zakładajcie koni warānieńkije,
 Pajedziem da swajhō dwarā,
 Naszej Kasi na świecie niemā.
 Padjeźdzaju pad haj, haj nie szumić;
 Padjeźdzaju pad sad, sad nie zielon;
 Padjeźdzaju pad dwor, dwor nie wiesioł.
 Skoczyú Jāsieńko da piekarni:
 U piekarni mamki, da niańki,
 Da úžo majhō synoczka niańczać i kałyszuć.
 Skoczyú Jāsieńko da świetlicy:
 U świetlicy panny u czerni,
 Majā Kāsieńka leżyć u bieli.
 Służki majē wiērnienkije,
 Zakładajcie koni warānieńkije
 Pajedziem da Hajbowa
 A kupim try kitajki:
 Adnā kitajka czyrwōnaja,
 A druhaja zielōnaja,
 A trēciaja czōrnaja.
 Czerwona kitajka, to žanā majā,
 Zielona, pachody jejē;
 A czorna, žaloba majā.
 Ciażko kāmieniu pa wadziē plyścī,
 Tak majmū synoczku bez maci raścī.



XLV. (*Xiqz. 4 piosn. XLI.*)

Biedna majā halōwenka,
 Szto czużaja starōneńka;
 Biedna, biedna, nieszczāsnaja,
 Mieniē dola nie spaznała.
 Jak rekrūcika ławili,
 Nazād ruczki pawiazali,
 Rezwy nożki akawali.
 U niedzielu parānieńko
 Wybirajuć furmāneńki,
 Da da dwarā pasylajuć,
 Da rekrūcika sadżajuć.
 Sami siaduć pa zadoczku,
 Mieniē sadziać ú pieredoczku.
 I kōnika pahaniajuć,
 Rekrūcika razważajuć.
 Cyć rēkrucie nie żury sie,
 Jeszczē mlody, nie zhodzisz sie.
 Jab nieplakaú, nie żuryú sie,
 Kab ja molad nie zhadziú sie.
 Wiczūć mieniē ú haradoczek,
 Ū haradoczek ú Nawāhradek,
 Sadzieć mieniē na stōleczeck,
 Holeć majū halōwenku;
 Piwem, miodem napaili,
 Pirahami nakarmili,
 Ū kamienicy spać lażyli.
 Laż rekrut, pieresypāj sie,
 Da da musztru prybirāj sie.
 Loh rekrut, nie pierespāú sie,
 Da da musztru nie prybrāú sie.
 Prychilū sie ja k jāblynce,

Mnie jāblyna, nie matula,
 Zielōnaja, nie rōdnaja.
 Prychilū sie da jaworu,
 Da mnie jawor, nie ōjceńko,
 Zielōnieńki, nie rōdnieńki.
 Ja bez matki, ja bez ajcā,
 Błukaju sie jak aúca!
 Bez siestry, bez brata,
 Ja biedny siratā!



XLVI. (*Xiqz. 5 piosn. VIII.*)

Żažuryú sie jasny sakałoczek
 Szto nie rano z wyraju wyletaje,
 Niehdzie sieści, hniezda źwiści.
 Siadu padu, u wiszniowóm sadu,
 Saújū hniezdeczko z zielonaho drewa.
 Za haroju śniehí wypadali,
 Na dalinie bystre rzeczki stali;
 Ūsie sałdaty u pachōd wystupali.
 Ū aharodzie zaćwitała roża;
 Paznała matka syna u pachodzie.
 Wiernī sie synku da domu,
 Zmyju tabiē bielo hałouku.—
 Zmywāj maci sabiē, nie mnie;
 Ū polu daǰdzē drōbnyje,
 Zmyjućže mnie, daǰdzē drōbnyje,
 A wysuszać wietry bújnyje.—
 Wiernī sie synku da domu,
 Paścielū tabiē bielu paścielku.—
 Ścielī maci sabiē, nie mnie;
 Oj u polu trawā szalkōwaja,

Dla sałdata paściel hatōwaja.
 Jedlōwaja szyszeczka,
 Sałdacka padūszechka
 Klenowym listoczkom apranu sie,
 S swaīm tawāryszem wysplu sie.



XLVII.

Ū (*tamtōj wiosce*) wiecier wieje,
 A (*ū toj wiosce*) cicho;
 Ū (*naszōj wiosce*) dabrā nimā,
 A (*ū susiedzkoj*) lichō.
 Ū naszych wojtoú, Akanomou
 Jedwābnyje chustki;
 A hdzie byli haspadary,
 To úsio chaty pustki.
 U niedzielu raniūsienko
 U dwa zwany zwoniać;
 A ū nas wojty, Akanomy
 Na pānszczynu honiać.
 Jak za starym bylō panom
 Lochko na rabotu;
 Uwiēs tydzień siedzi doma,
 Szarwarka ú subotu.
 Ciepiēr za maładym panom
 Ciażko na rabotu;
 Uwiēs tydzień na pānszczynie,
 Szarwarka ú subotu.

XLVIII. (*Xiąz. 5 piosn. III.*)

Szezyhlik niewieliki hramadu zbiraje,
 Sam niechocze adzīn żyć, ženici sie maje.

Uziáu sabiē pcicu, barawū sinietu,
 Krāsnuju, jāsnuju wierebjā siestrycu.
 Paslāu arlā, paslāu arlā usio ptastwo zbiraci,
 A arōl napāu husi, dawāj mardawaci.
 Dwa snihiry, dwa śnihiry szpaka spaimali,
 A warony za toj czas karawāj zhibali.
 Dwa kapłuny, dwa kapłuny soład małacili,
 Kurapatwa i s cieciero da mlinā nasili.
 Baciān miele, baciān miele, a kruk zasypaje;
 A wierobczyk dobry chłopczyk mukū abiraje.
 Pierepiolka, pierepiolka chatu zamietaje,
 Sawā siedzić na pōkuci, s-kosa pahledaje.
 Siedzić dzierkēc na parozie, siedzić na parozie,
 Puhēc, puhēc upiúszy sie leżyć na marozie.
 A saroczki jak prydanke skaczuć kalā laúki;
 Biedna nasza halōweńka, nie majem pryhanki.
 A czājeczka s kuliczčkōm na wiesieli jhraje;
 A kulik czajku úziau za czubajku,
 Czajka kihicze, zhiń ty kulicze!
 A zazula wāznica, charōszaja pcica,
 Załatyje kryła maje, tak huczno letaje;
 A czmiel miodu dadajē i hości prymaje.



XLIX.

Da pajdū ja kalā haju, wyženū sakałā z haju.
 Nie sakałā wyhnałā, ale swajhō ōjezeńka.
 Ōjezeńko moj rōdnińki, rużowy kwiecie,
 Pabywāj u mieniē chaciā raz u lecie.
 Dziēciatko majō darahojō
 Jak mnie ú ciebiē pabywāć
 U letku za piaskami, zimoju za śniehami,

A wiesnoju, za wadoju!—
 U letku ú karecie, a zimoju u wazoczku,
 A wiesnoju u czaúnoczku.



L.

Pachilecie sie lozy ad duba da bierozy,
 Kab mnie bylō widno da ōjceńka majhō.
 Łōzeńki schilili sie, da chmarki jawili sie;
 Takī mnie nie widno da ōjceńka majhō,
 Takīż mnie nie wīdnieńko da ōjceńka
 Majhō rōdnieńkaho!



PIOSNKI KREWICKIE

z nad Dźwiny.



Świętojańskie, czyli Kupalne.

LI. (*Xiąż. 2 piosn. LXIV.*)

Aj nietu, nietu Kupālisza,
 Da jak nad nāszaħo Jāneczka;
 Pieszkōm na wulku nie wychodzić,
 On na kōniku wyjeżdżajeć,
 Sabiē dziēweńki wyhledajeć;
 Samże on jedzić na kōniku,
 Dziēweńku wiaziēć na wōziku.
 Samże on jedzić u atlasie,
 A dziēweńku wiaziēć ú pakrasie;
 Samże jon jedzieć, jak żar haryć,
 Dziēweńku wiaziēć jak ćwiet ćwiecić.



LII. (*Xiqz. 2 piosn. LXV.*)

Zwała Kupalka Illu na ihryszcza:
 Chadzī Illiszeza, ka mnie na ihryszcza.
 Nimaju czasu Kupālaczka,
 Hetu úsiu noczku mnie nada niespaci,
 Żyta pilnawaci;
 Kab źmijā załomaú ni łamała,
 U życie kareńnia nie kapala,
 U karōú małokī ni adbirala.
 Adbiary Boża tamū ruczki, nożki,
 Sa lba woczki!

LIII. (*Xiqz. 3 piosn. I.*)

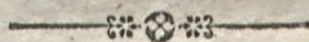
Rupālaczka, hdzie twajā daczka?
 A u harodzie na pohódzie krāsyczki rwieć,
 Wianoczki újeć.
 Zwiúszy wianoczek, paszlā ú tanoczek,
 A ú tanōk idzia pachwalaic ea,
 Nichtō u mianiē wianoczka nia śnimie.
 A hdzie úziali sie bújnyje wietry,
 Sniali z haloúki wianoczek,
 Pakacili na sīnija mora.
 Paszlā dziewica szukājuczy, pytājuczy;
 Spatykaić troch rybałowóu:
 Ach rybałowy bratecy majē,
 Czy nie widzili wianoczka majhō?
 Oj dziewica nie szukāć, nie pytāć;
 Twój wianōk na sinim more,
 Budziem sieci zakidāć, wiankū szukāć.
 Wy rybałowy bratecy majē!
 Adnomu dam załaty pierściń,

Druhomu dam szalkowu chustku,
 A za trēciaha ja samā pajdū.
 Szto pierściń dalā, mienszy braciec,
 Szto chustku dalā, sieredniej braciec,
 A za stārszaho samā paszlā.



LIV. (*Xiqz. 5 piosn. II.*)

Ciōmnaja noczka Kupālaczka,
 Na more wutki kupali sia,
 Na bierażoczku suszyli sia.
 Nasza Nastulka zasłużyła sia,
 Szto jajē dary nie pradziōnyje,
 Choć pradziōnyje, nie źwiwānyje;
 Choć źwiwānyje, nie snōwanyje;
 Choć snōwanyje, nie wytykānyje;
 Choć wytykānyje, nie bialōnyje,
 Choć bialōnyje, nie dzielōnyje;
 Tamū siamū pa łociku,
 Swajmū milamū nia miēruczy. (1)



Żniwne i Dożynkowe.

LV. (*Xiqz. 2 piosn. LXVI.*)

Sudzīú Bon pażać, sudzīż Boże i spażyć.
 Pieraniōs Bon cieraz sierpōk,

(1) Może być jeszcze kilka piosnek kupalnych w tłōmaczeniu pieśni wieśniaczych: gdyż jedna szczególnie piosnka LXXI xiążeczki 2, przez kilka jej pierwotwornych exemplarzy podawana była za kupalną; lecz te jedynie poczytałem za takie, które wyraźnie mają w sobie wyraz Kupala.

Pieraniasiz Boże czeraz lōhońkij duszōk.
 Dajże Boże na takū umołotom,
 U dzieży padchodom, u pieczy rostom.
 Dajże Boże na stalē syćciu.
 Niē mahū raczyć, praszū pana wybaczyć.



LVI. (*Xiqz. 2 piosn. LXVII.*)

Panoczyk, panoczyk, pryjmī nasz wianoczyk,
 Zapalī panie świeczku, da wydzi na sustreczku.
 Panoczyk, panoczyk, pierajmiż nasz wianoczyk;
 Wianoczyk pierajmaić, zōłato dawaić,
 I s chlebem i s solju, i z dōbraho zdarouja nadzialaić;
 A my żali, silaú pacierali,
 I na heta zarablali.



LVII. (*Xiqz. 3 piosn. III.*)

Ściudziōnaja rasā palā,
 Puścī mianiē damōú panie;
 Majē damy dalōkije,
 Pierachody wialikije;
 A siem mil borom icī,
 A wośmaja dalinaj,
 Dziwiataja k świkratku ū dwor.
 A świkratok pierajmaić
 S cisōwymi wiadziōrkami,
 Szaukōwymi paczōpkami.
 A szlec mianiē maładzicu
 U Dunaj pa wadzicu.
 A świkratok moj tātanka,
 Ni wadyż ty żydajesz,

Mianiē świeta zbywajesz.
 Tyż mianiē świeta zbudziesz,
 Usiō tabiē adnō budzieć.



LVIII. (*Xiqz. 3 piosn. VI.*)

Ci wyszła ciōmnaja tucza
 Zza ciōmnaho lesu?
 Nia wyszła ciōmnaja tucza
 Zza ciōmnaho lesu;
 Tolka wysłała būjnaho wietru
 Drōbnaho dożdu.
 Ci wyszła nasza dabradziejka
 Pierad źniējkami?
 Nie wyszła nasza dabradziejka
 Pierad źniējkami;
 Tolka wysłała synkōú sakalkōú,
 I doczek pierepiołek:
 Pytaje, ci mnohō nażali?
 My żali pole nieźmiārnoje,
 Kopy niezliczōnyje.



LIX. (*Xiqz. 3 piosn. VIII.*)

Razhary sia wieczērnijaja zorka pierad ranniej,
 Raschadzī sia nasz panoczyk pierad źniējkami
 Rasstaúlajcie cisōwyje stały, cisōwieńki,
 Naliwajcie załatyje kubki, załacieńki,
 Rasściałajcie szalkōwyje abrusy, szalkāwieńki.

Prywitajcie pierszuju źniejku pastaciāneczku, (1)

Syr na talerku i kwartu harelki.



LX. (*Xiąż. 3 piosn. IX.*)

Winszuju panōú wiankōm,

Pany mianiē miadkōm.

Pieraniōs Bon cierz sierpōk,

Pieraniasī Boże cierz duszōk, (2)

Cierz asietku matku,

Cierz lohkiy duch.

Sudziūże Bon pażać, sudziż Boże spażyć

U karyści, u rādości.

Dajże Boże panōm z hēstaha dabrā

Piwa waryć, paniczōú żanić;

Harelku hnać, panienek замуż wydawać.

Dajże Boże panōm z drōbnymi dziētkami

Na życjō, na bahacie,

Na doūhi wiek i dobry sowiēt.



LXI. (*Xiąż. 3 piosn. X.*)

Panoczyk, panoczyk rachuj sia z nami,

Płaciż, płaciż choć talarami;

(1) W *xiąż. 3.* tłōmaczenia str. 7 wiersz ostatni, jest omyłka w druku: *postuczanki*, czytać *postacianki*. Co znaczy *postacianka* i *postać*, patrz w słowniku idyotyzmów krewickich.

(2) *Duszok*: musi i to być alluzja do matki *osietki*, suszar-
ni na zboże, w której pospolicie w Witebszczyźnie,
w Mohilewskiej i częścią w Mińskiej gubernii suszą
zboże ku młóceniu, i skąd bywają nie raz pożary.

Da myż twajū niūku zžynali,
 Da my swajū silu spacierali.
 Sława da i sława panoczyk twajā,
 Da j pjana, da j pjana tałakā twajā.
 Da ūczyniū, uczyniū panoczyk sławu,
 Papiū, papiū tałakū swajū.
 Szakotała saroka na tyczynce siēdziuczy,
 Na tyczynce siēdziuczy, na chmielinĕku hlēdziuczy.
 Pachwaliū się panōczyk s pānieju siēdziuczy:
 Papiū žniējeczek z dubowaj bōczaczki,
 Z dubowaj bōczaczki, z załatōj czāraczki.



LXII. (Xiqž. 3 piosn. XI.)

A zialōn nasz bor zialōn
 Nad usimi barami;
 A za sztoż jon zialōn?
 Poūna krāsaczak pa nīm.
 Sławion nasz pan sławion
 Nad usimi panami;
 A za sztoż jon sławion?
 Poūna humnō žyta nažāū,
 A druheje jaryneczki.
 A wykaciū boczku piwa,
 A druhuju harēlaczki:
 Pijcie žōnaczki piwa,
 A dziēwaczki harēlaczka.
 A dziważ nam dziwa,
 Szto pszanīcznoje piwa.
 Czahō tamū dziwici si,
 Szto možna napici si.



W e s e l n e. (1)

LXIII.

Szto za panowie, szto za swatowie na dwarē?
 Pa polsku mowiuć, Marylki prosiac da siabiē,
 A wynidź, wynidź mloda Marylka ty da nās,
 Paznāj, paznāj swajhō sūženka mieży nās.

(1) Szkoda wielka, że nie mamy dotąd opisanych dokładnie obrzędów i zabaw ludu naszego. Wiek dzisiejszy już tego potrzebuje; lecz my idziemy jeszcze za nim z wielkiem niedbalstwem zdaleka. A bardzo zajmujące byłyby te opisanie i oznajmiałyby nas bliżej z włościanami, s którymi znamy się dotąd jedno przy robocie, lub gdy się udają po zapomogę dla siebie, albo z daniną do dworu: i to widzą ich wtedy najbardziej słudzy pańscy. Kładę tu ciekawą przemowę swata w Lepelskiem. Kiedy wprowadzają państwa młodych i sadzają za stół, swat wtedy zdobywając się na półszczyzną, tak prosi o błogosławieństwo: » Moje Wielmożni Mości Państwo, proszę o głos! Starodauny ten był zwyczaj, że z nieba każdego spuścił Pan Bóg pierwszego człowieka do ziemi, Adama i Ewy; zmyślił, że nie dobra żyć jednemu, moi Apostołowie, daj mnie pomocnicu: za wzięte intencije i ludzkość, nigdy się dostatecznie zaspokoić nie może, aż póki zamierzonego nie dopędzą kresu. Wszelki tam czas był długi, wszelkie tam pożądanie, wszelkie obłoki niewznośne, i upatrzyli pannę młodą Kniahinię i podaj tedy ukłon skromny ojcowi, matce swojej i przyjacielom swoim, i ja też życzę z braterskiego serca, mówię, prosić młodą Kniahinię błogosławieństwa, na szczęśliwym miesiącu sieści i rusu kasū raspleści. Także i drugi raz nikoho takoho napiered Pana Boha i Duchu Swiatoho, Strożou Aniołou i Bożych Patronou i Marii Matki Jego; przez zasługi swoje, przez imienie moje prosić młodej Kniahinie błogosławieństwa na szczęśliwym

Szto ú bielym na koniu bielym, świōkierka;
 Szto ú sinim na koniu siwym, dziēwierka;
 Szto koń waranieńki, sam maładzieńki sūżeńka.



LXIV.

(przy wejściu panny młodej z druchnami do chaty).

Leciāc ptūszezcki na try stādeczki,
 I ziaziula pa pierēd;
 Ptūszezcki pali, zaszczebietali,
 A ziaziula zakukowała.
 Iszli dziēweczki cierz siēneczki,
 I Małanka pa pierēd;
 Dziēweczki sieli, pieśni zapieli,
 A Małanka zapłākala.



LXV.

(Śpiewana dla sieroty).

Kukawała ziaziulka u sadoczku
 Pryklaúszy hałouku k listoczku;
 Chto majō hniāździeczko razaújēc,
 Chto majē jajeczki pabiarēc?

mieście sieści i rusu kasū raspleścī. Także i trzeci raz i cudzy przyjaciele i cała kompanija upraszając młodą Kniabinię błogosławieństwa na szczęśliwym mieście sieści i rusu kasū raspleścī. Jak ich Bóg naradziū, tak i pabłohoslawiū.» Przemowa ta i piosnki weselne od LXIV do LXX, włącznie, pochodzą z Jozafatowa noszącego nazwisko od Ś. Jozafata Biskupa, którego była ta majątność własnością, a w dzisiejszych czasach należała do ś. p. Pakoszów.

Razaújēc hniāździeczka lebiedzka,
Pabiarēc jajeczki labiodka.

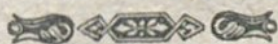
Plākała panienka ú świetlicy,
Pryłażyúszy halōweczku k skamlicy:
Chto majū kōsyńku rasplaciēc,
Chto maī uploty pabiarēc?
Rasplaciēc kōsyńku brācitka,
Pabiarēc uploty siasstryca.



LXVI.

(prowadząc za stół pannę młodą).

Na more, na ōziere dwa babry kupala sie,
A ú nowym cieramoczku dwa bratcy zmaúlala sie.
Brāciatka moj rōdnienkij pojdzim my habrōú bić,
Panience na szūbeczku, pāniczku na szāpeczku.
Paniēneczka za stół idziēc,
I szūbeczku u rukāch niasiēc.
Pa cichu bajary idzicie,
Szuby paniēneczce nie abatrycie.
Nia tut to kūplana,
Nia tut to sprāúlana;
Kūplana u hōrodzie,
Pryslana mōłodzie.
Szyli kraúcy i Niemcy, pryslali paniency.



LXVII.

(Dla družków pana młodego).

Družkō ú chatu lezić,
U piecz pahładaic,

Czy husta kapusta?
 Czy wialik harszczok kaszy?
 Czy padjaduc naszymy?

Palěz družkō pa łuczynu,
 Wydrali dzieuki czuprynu,
 Ustorknuli na tyczynce;
 Chto jedzić pytaić,
 Czyj heta chachol lataiće?
 Družkōu chachol lataiće,
 Czamuz bajarek nie witaicé?



LXVIII.

(kiedy panna mloda nie placze).

Znac tabie Nastulka zamuz chocze ca,
 Szto twaje slōzunki nia kociuc ca?
 Idzi Nastulka u zialonyj sadok,
 Wyrwi horku cybulku, patry swai woczyuki,
 Czy nia pojduc u ciabiē drobnyje slōzunki.
 Uzyjdzī souniŋka dla cieplā dzieła;
 Zapłac Nastuliŋka dla saramā dzieła.
 Uzyszłā souniŋka, abutrała;
 Nastulka plakać a nie dumała.



LXIX.

(wioząc do ślubu).

Jechała Nastulka da wieńcā,
 Mieciānnaja darożka da kańcā.
 Boj jej darożku pieraksciū,

Anieli waroty adczynili,
A Praczystaja świačila.

(podobna w *Xiqz.* 5 piosn. *XXV.*)

Stajala Nastulka pad wiańcōm,
Czasala kōsyńku hrabiańcōm;
Kīnuła hrebianiēc pad wianiēc,
Rūsuju kōsyńku pad czapiēc.
Kasica majā rūsaja,
Adducha majā rānnaja!
Nie adno ja rānińka zhulala,
Rūsuju kōsyńku czesala!



LXX.

(przy dawaniu podarków).

Ciōteczki labiōdeczki, kładzicie namiōteczki,
Dziādziejczki labiēdzieczki kładzicie kapiējeczki,
Dziādżinki halūbeczki, kładzicie urūbeczki,
Dziciukī malōjczyki, kładzicie czyrwōńczyki,
A dziēweczki bajāreczki kładzicie padarūneczki.



LXXI.

Oj świt świtaić, zarā zajmaić,
Nasza Marynka z dwarā zjeżdżaić,
A ū jej brācińka kluczōú pytaić:
Hdzie ty Marynka kluczy padziela?
Ja tabiē brācińka da nie klūcznica,
Czużomu tatku budu klūcznica.



LXXII. (*Xiąż. 3 piosn. XXVII.*)

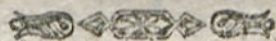
Adczynī māmuchna nowyj dwor,
 Wot tabiē niewiestka, jak jawor.
 Adczynī māmuchna wakonca,
 Wot tabiē niewiestka, jak sonca.
 Zapalī świeczku, dziaćiōm na ũstreczku:
 Pięrszoje radzōnoje, druhoje sużōnoje.



Chrzeinowe, czyli Chrześbińskie.

LXXIII.

Kum chodźić pa sadū, kuma pa harodu;
 Sojdziem sie, abojmiem sia, napijom sia miodu.
 Kūmeczka pjana na gānaczku pala;
 Pahledzicie chłōpey, czy ũ tonkoj saroczey.
 Kalī anā ũ tōnkoj, dajcie joj pakōj.
 A kalī ũ zhrebnoj, dajcie joj pakōj biednoj.
 A kalī ũ płaskunnoj, zawiedzicie jejā ũ pakōj.

LXXIV. (*Xiąż. 2 piosn. LXXVI.*)

Ach wy stōliki majē cīsōwiēnkije,
 Czechōż wy staicie nie zastāniēnkije?
 Ach wy hōściki mājē lubōwiēnkije,
 Czy moj chlebiēc puszōn, czy moj muž nie wiesioł?
 Kalī chlebiēc puszōn, to ja wypalaju;
 Mużykowy narawy da ja wywiadaju.
 Kunia, rysia, sabalī na waročkach wisiāć;
 Mużykowy narawy na pleczech wisiāć,
 Na pleczech wisiāć i ũ haloukach szumiāć.



LXXV.

Chtoż u nās u polaziē leżyć?
 Piōkalka nasza da ū polaziē leżyć.
 Da zażydala wiszniōwaho soku;
 Syszczycie majhō Chwiedorka s toku,
 Niechāj dabudzić wiszniōwaho soku.—
 Pytajec ca, da chtoż to radziū sia?
 Kalī syn radziū sia, ja i soku dabudu;
 Kalī daczuszka, wadzicoj adbudu.
 Kalī syn radziū sia, slaūlon horad staūlu;
 Kalī daczuszka, ja-j szacier nie spraūlu.



Dziecinne,

(nad kolebką naszą śpiewano).

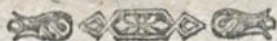
LXXVI. (Xiąż. 5 piosn. XXIX.)

Luli, luli, luli, prylacielu kury;
 Sieli na warociach, u czyrwonych bociach;
 Stali sykataci, szto dziciaci daci.
 Ni bobu karobu, ni harochu trōchu,
 Ni kalapiēn czarapiēn, ni jaczmienu zmieniu;
 Kaniā waranoho, bykā palawoho,
 Ciałuszkę rabuszkę, dziciaci na juszku.



LXXVII. (Xiąż. 5 piosn. XXX.)

Paszōu katōk u lasōk, naszōu katōk pajasōk,
 A kōszczka atniałā i dziciaci addalā.
 Paszōu katōk na tarzōk, znaszōu katōk pirazōk;
 Czy samomu jeści, czy dziciaci nieści?
 I sam troszka ukusiū i dziciaci prynasiū¹



LXXVIII. (*Xiqz. 5 piosn. XXXII.*)

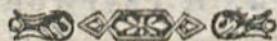
Aha, aha, lulki! paszōú kot u dulki,
 Pamaroziú łapki, uzlěz na palatki;
 Stali łapki hrec ca, niehdzie katkū dziec ca.



R o z m a i t e.

LXXIX.

Parā żonki damōú icī, pacierala zarā kluczy,
 Kalā pōstaci iduczy, a z miēsicam hukājuczy,
 A s sōunińkam hulājuczy.
 A úzōjdzicie jasne zorki, a znajdziecie kluczy dzwonki,
 Parā ziamlū admykaci, parā rasū wypuszczaci.
 A piērwuju ledawuju, a druhuju miadawuju;
 Ladōwaja świkrātkowaja, miadawaja tāt kawaja.
 Ladōwaja kalā plotu, miadōwaja kalā stalā.
 Ladōwuju kalōm prabjū, miadōwuju z ludźmi papjū.

LXXX. (*Xiqz. 2 piosn. XL podobna.*)

Zarżali kōniki na bradū,
 Czuli jany na siabiē pryhodu:
 A szto brat za siastrōj honie ca,
 Zdzieúszy szāpeczku klonie ca.
 Pastōj szwāgierka ni újeźdzāj,
 Dam tabiē kōnika wārańca,
 Wiarnī majū siastrycu ad wińcā.
 Dam tabiē szābielku, úsia ú zlocie,
 Wiarnī majū siastrycu pry enocie.
 Dam tabiē chūstaczku, úsia ú szoúkū,
 Wiarnī majū siastrycu u wiankū.

Mnie twajōj chūsteezkaj ni machāć;
 Mnie s twajēj siastrycaj wiek wikawāć.
 Mnie twajēj szābielkaj ni wajewāć;
 Mnie s twajēj siastrycaj wiek wikawāć.
 Mnie na twoīm kōniku ni pajeżdżāć;
 Mnie s twajēj siastrycaj wiek wikawāć.



LXXXI.

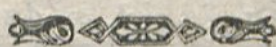
A pry krājezyku, pry Dunājezyku
 Tam dwa brāciatka a kupali sia,
 A kupali sia, rozmaúlali sia,
 A miży ich czużaziemezyk byú.
 Czużaziēmezyka zahubīć choczuc;
 Adzīn każeć, zahubim jahō,
 A druhī każeć, papytajem sia:
 Czy jość u jahō a rod plēmienie,
 A rod plēmienia, aciee, māmeczka,
 Aciee, māmeczka, brat i s siastroju,
 Brat i s siastroju, žanā z dziētkami.—

Cichi Dunaju, to moj tāteńka,
 Syraja ziemiā, to mamka majā,
 U luzi salawiēj, to moj brācitka,
 U barū ziaziula, to siasetrā majā,
 Biela biarozka, to žanā majā,
 U biarozki rozgi, to dzietki majē.
 Cichi Dunaju, umywāj mianiē,
 Syraja ziemiā, prykapāj mianiē,
 U luzi salawiēj, paszczabiecz pa mniē,
 U barū ziaziula, pakukaj pa mniē,
 Biela biaroza paszumī pa mniē,
 U biarozki rozgi, pakiwajcie sia!



LXXXII.

U luzie saławiěj kalinku klujeć,
 Lichaja świakrouka niawiestu źuryć.
 Szleć jajē maładū na Dunāj pa wadū.
 Na majō biazdolla piatūch nie piejāu,
 Piatūch nie piejāu, husāk nie kryczāu,
 Tolka adzīn waúčyszczza za haroju wyjeć.
 Płakalā maładā k Dunaju iduczy;
 A zaczuú mīleńki koni pasuczy.
 Nia boś mīłaja, ja koni pasū,
 Ja koni napasū i wady pryniasū.—
 Czerpāj mīleńki wiodry pōunieńki,
 Niasī mīleńki pamalūsińku,
 Pastāú mīleńki ú sieniach na laúce,
 Nie każy mīleńki a swajēj mamce.—
 Wot tabiē świakronka z Dunaju wadā,
 Umyj sia, napīj sia s' pōúnaho wiadrā.—
 Jaź ciabiē niawiesta nie wady slāła;
 Jaź ciabiē niawiesta świetu zbaúlāła.



LXXXIII.

Nia dōraha piwa pjānaja,
 Dy dōraha pasiadzēnika,
 Muskaja pahukānika,
 Muskaja haspadarskaja.
 A ú biasiedzie ludzi dōbryje
 Hukajuć jany muskoje:
 A budzim my piwa waryć,
 A budzim my synōú źanīć;
 A budzim my harelku hnać,
 A budzim my daczōk dawāć.



LXXXIV.

Czyrwōnaja kalīnaczka
 Ū zialonyj łuh schilila sia,
 Ū zialonyj łuh schilila sia;
 Ja maładā zżuryła sia,
 Szto ad rodu adbila sia.
 Aj ad rodu, ad rōdoczku,
 Ciażka majmū żywotoczku.
 Ciażka życi, ciażka byci
 Ū czużōj ziemce maładzicy.
 Ej pajdū ja hūlajuczy,
 Swajēj doli szukājuczy;
 Adklikni sia majā dola
 Na tom boku sinia mora.
 A pryplwī majā dola
 A k krutomu bierażoczku,
 A k krutomu bierażoczku,
 A k lipōwomu kustoczku,
 A k lipōwomu kustoczku,
 A napiszym pa listoczku,
 Myż napiszym pa listoczku,
 Dy i paszlōm da radoczku,
 Niechāj radniā pryczytaje,
 Nazād pisma adsyłaje.

LXXXV. (*podobna w Xiqz. 2 piosn. LXXXIV.*)

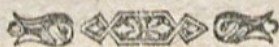
A pajechaú syn Danila na wajnū, wajawāć,
 A pakuuú Kaciarynu ú swaim domu damawāć.
 Maci jahō staraja k jamū listy pisala:

▲ wiarnisiej syn Daniluszka damōú,
 ▲ úžo twajā Kaciaryna swajū wolu paniłā,
 Miody twajē sałōdkije pawycēdzawałā,
 Suknie twajē darāhije pazanōszawałā,
 Koni twajē stajēnnyje pazajēždźawałā,
 Hroszy twajē wiēlikije parassōrawałā.
 ▲ wiarnūú sia syn Daniluszka damōú
 Ažnō jahō Kaciaryna na piarejmā wyszła,
 Synkā jahō malēnkaho na rukāch wynislā.
 ▲ chwaciú syn Daniła wastrūsiečki miecz,
 ▲ zniaú Kaciarynie halōwaczku s plecz.
 Jak paszōú syn Daniła da szkatuły swajēj,
 ▲ ú szkatule jahō hroszy ú cēłości ležāc;
 Jak paszōú syn Daniła da szafy swajēj,
 ▲ ú szafie jahō sukni ú cēłości wisiāc;
 Jak paszōú syn Daniła da kleci swajēj,
 ▲ ú kleci jahō miady pazaplēsniawali;
 Jak paszōú syn Daniła da stajni swajēj,
 ▲ ú stajni jahō koni pazaczēsawany;
 Jak paszōú syn Daniła da światlicy swajēj,
 ▲ ú światlicy dźwie siastrycy drobny sloski lijūc;
 Jak paszōú syn Daniła da piekarni swajēj,
 ▲ ú pikarni Kaciaryna bez halōwaczki ležyc;
 Nidaloka Kaciaryny damawierka staic;
 Jak paszōú syn Daniła da palacu swajhō,
 ▲ ú palacy starā maci da ú kresle siadzic,
 Synkā jahō malēnkaho na rukāch dziaržyc.
 Oj maci, maci uwiēs hrech na ciabiē!
 Pierszy hrech, szto ja moład aúdawiēú,
 Druhī hrech, szto moj syn siratā,
 Treci hrech, szto Kaciarynki ni mā!



LXXXVI.

O żylā bylā żydoúka údoúka,
 Bylā u jajē doczka Chājnaczka.
 Doczka Chājnaczka lublū ja ciabiē,—
 Panie Zilankiewicz pajdū za ciabiē;
 Nia jedźże ka mniē u niadzielu rana,
 Pryjedźża ka mniē u subotu pozna,
 Kalī majā māmińka da szkoły pojdzie.
 Pryjedźża ka mniē u troch wazoczkach:
 U adnym wazoczku skrynki, piarynki,
 A ú druhīm wazoczku srebro i zloto,
 A ú trecim wazoczku, tam my s taboju.—
 Uziāú ja Chājnaczku pad biely pleczki,
 Kīnuú Chājnaczku u hlybōkujū reczku;
 Wot tabiē Chājnaczka woda i bloto,
 A mniē maładomu srebro i zloto;
 Wot tabiē Chājnaczka życi z wadoju,
 A mnie ażanici sia i z maładoju.



LXXXVII.

Mak zialonyj, mak czyrwonyj s pōúnaczy ćwicić,
 Tam za harōj, tam za druhōj mianiē tatka kliczyć,
 Mianiē rodnyj kliczyć.
 Ja nie pajdū, da duszy (1) ni pajdū,
 Dali Boh ni pajdū!
 Noczka ciomna, reczka bystra, kładka niemōszczena.

(1) *Da duszy!* jest to Lepelskich stron jakies bożenie się, bardzo często w mowie potocznej używane, znaczy coś podobnego do wyrazów: *na mą duszę*; trudne do wytłómaczenia.

Mak zialonyj *i t. d.* Mianiē mamka kliczyć *i t. d.* (powta-
rza się w każdej zwrotce to samo, z odmianą wyra-
zów: mianiē bracie kliczyć, mianiē sistrā kliczyć.)

Mak zielonyj *i t. d.* Mianiē miłyj kliczyć
Mianiē miłyj kliczyć.

Ja pajdū, da duszy pajdū, dali Boh pajdū!

Noczka widna, rzeczka cicha, kładka mōszczena.



LXXXVIII. (podobna w *Xiqz.* 2 piosn. *CXVIII.*)

Zaćwiciela ú harodzie mākoúka,

Zabaleła Marysi haloúka;

Zachaciela zamōrskaho ziella:

Kamū jechać za mora pa ziella?

Tamū jechać, kamū rukadziella.

Tatku jechać za mora pa ziella.

Tatka każyć ja-j kōnika ni maju,

Tatka każyć ja i ziella ni znaju.

Zaćwiciela w harodzie mākoúka, (*it. d. jak wyżej*).

Bratu jechać za mora pa ziella. *i t. d.*

Zaćwiciela w harodzie mākoúka, *i t. d.*

Jasiu jechać za mora pa ziella.

A Jaś każyć ja-j kōnika maju,

A Jaś każyć ja-j ziella znaju.

Adzīn konik pola pierajechać,

Druhī konik mora pieralaciēc,

Treci konik da ziella dajechać.

A staú Jaś ziella kapaci,

Stali nad nim ptuszki szczebitaci:

Nie kapāj Jasiūlińka ziella,

Uzō ú Marysi druchoje wiasiella.

A jedź Jasiu łahom biērchom,

A stań Jasiu ú poli pad szatrōm:

Budzisz widzić, jak Marysi swaty pajeduć.—

Pazwōl, pazwōl Marysińka na dwor!—

Nie pazwolu Jasiūlińku pierszy,

Jość u mianiē druhij milejszy.—

Pazwōl, pazwōl Marysieńka ú chatu.—

Nie pazwolu Jasiūleńku pierúszy,

Jość u mianiē druhī milejszy.—

Pazwōl, pazwōl Marysieńka za stōl.—

Nie pazwolu Jasiūleńku pierszy.

Jość u mianiē druhī milejszy.—

Pazwōl, pazwōl Marysieńka tancezyć.—

Nie pazwolu Jasiūleńka pierúszy,

Jość u mianiē druhī milejszy.—

Ūziaú Jaś Marysiu za lēwuju ruczku,

U prawoj ruczce szābelku trymaić;

Ściau Jaś Marysi hālouku róuno s plecz.

Wot Marysi zamōrskoje ziella,

Wot Marysi druchoje wiasiella,

Wot Marysi Jasiūleńka pierúszy,

Jośće u mianiē druhī milejszy!



LXXXIX. (*Xiqz. 2 piosn. LXXX.*)

Da szto ú poli za dymy dymiāć?

Da szto ú pōli za ahnī harāć?

Turecki car z wajny jedzić.

A zaczęła Marysiezka,

Da zaczęła jahō dūszaczka:

Tatūliczka, a moj rōdnińki,

Zamknij mianiē na trysta zamkōú,

S trysta zamkōú da choć u try;

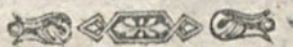
Kamiēnnikami pazawāliwaj,
Kałodzijkami pazakāczywaj.—

Czałōm, czalōm da Iwānowicz,
Wywidź swajū da daczūsyczku,
Wywidź swajū da Marysiczku!—
Iwan tahō nie ūbajaŭszy sia,
Wywiŭ swajū da czelādnicu.

Tureckij car da s kaniā dalōŭ,
Trysta zamkōŭ da paadmykaŭ,
Kałodzijka da paadkīdywaŭ,
Kamiēnijka da paadkāczywaŭ.

Czałōm, czalōm da Marysińka,
Czałōm, czalōm majā dūsyczka,
Siadāj sa mnōj da na kōnika;
A moj kōnik waranīusińki,
Kałamāżyczka malawānińkaja,
Ahlōblichki wyzłacānyje.—

Jedzim pole, jedzim druhoje,
Na trēcije uzjeżdżajem my,
Pastōj, da pastōj Turecki car,
Addāj majū da Mārysińku,
Addāj majū da daczūsyczku;
Marysiczka majā dūsyczka,
Aj wiarŭ sia, da adklanī sia,
S ajcōm, matkaj papraszczāj sia!



XC.

A da dymno ū poli, dymno!
Za czym janō dymno?
Tam jēchali Tatāryny,
Wiazli sabiē Walyneczku,

Da krāsnuju paniēneczku,
 Maladziēnkujū Jūliezku.
 Da za jej pahōn honiē,
 Jajē rodnyj tātēnka.
 Janō dziciā razūmnoje
 Nazād ahlanūla sia:
 Pastōj tatko nie hanī sia,
 A nazād wiarnī sia,
 Ja samā k tabiē budu
 Z maladziēnkim ziaciem,
 Z bialūsienkim syrem,
 Z malūsienkim syem.



XCI. (*Xiąż. 2 piosn. CXVI.*)

A na mory, na mory, na ciōmniēnkom aziory,
 Dubrouka, ty dubrouka, ty ziālonaja majā!
 Pisar husiēj haniaiē, u iskrypaczku jhraiē.

Dubrouka i t. d. (powtarza się po każdym wierszu.)

Da skażycie panience, szto ū czyrwonej sukience,
 Niechāj замуż nia idziē, niechāj mianiē padaždžē.
 Ja jest pisar maladyj, ktamu jeszcze bahatyj:
 Dziewiēć koni ū abory, jeszcze stolka u poli,
 A dziesiaty *wieczaty* (1) szto pajechać u swaty.
 Matko kapāj karenia, s-pad biēlaha kamienia,
 A wymyjże na racē, a ūpar jahō u malacē,
 A wymyjcie na ladū, a usmażcie u miadū.—
 Jeszczē koreń nie kipiēū, užō pisar prylaciēū.

(1) *Wieczaty*, lub *wieczaty*, trudno w rękopisie wyczytać i nie wiem, co znaczy. Może to *wilczaty*, podobny sierscią do wilka?

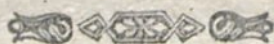
Szto, szto ciabiē pryniaslō? Czy czaúnoczyk, czy wiaslō?
Pryniōs mianiē siwyj koń da dziauczynki maładōj.



XCII. (*Xiqz. 2 piosn. CXVII.*)

Tumān, tumān, tumān, tumān pa dalinie,
Szyrokij list na kalinie, na kalinie.
Szyrēj tahō, szyrēj tahō na duboczku;
Kliczyé holub holūboeczku, holūboeczku.
Choć nie swajū, choć nie swajū, da czużuju,
Pastōj miła, pacaluju, pacaluju.
Na sztoż toja, na sztoż toja caławania,
Sereu tuhi zadawania, zadawania.
Nie zadawāj, nie zadawāj sereu tuhi;
Nia woźmiesz ty, woźmie druhī, woźmie druhī.
Pastōj dzieúka, pastōj dzieúka, nie żury sia;
Ja jszczē molad nia żanıú sia, nia żanıú sia.
A jak budu, a jak budu żanici sia,
Praszū-j piwa napici sia, praszū dziwa dziwicia sia, dziwici sia.—
Twajō-j piwa, twajō-j piwa mnie nia miła,
Twajō-j dziwa, mnie nia dziwa, mnie nia dziwa.
Tolka dziwa, jak my s tabōj hawaryli.
Twajā macia czaraunica, twajā sistrā razlūcznica, razlūcznica.
Razluczyla, razluczyla nas s taboju,
Jak rybaczku i z wadoju, i z wadoju.
Haryé ahōn, haryé ahōn za wadoju;
Ja-j nie widžu za biadoju, za biadoju.
Haryé ahōn, haryé ahōn za lesami;
Ja nie wižu za ślezami, za ślezami! (1)

(1) Głos piosnki tej i poprzedzającej 91szej, ma być czuły, i podobał się Dziewicy, która je dla tego i przepisała.



XCIII. (*Xiąż. 3 piosn. LXIV.*)

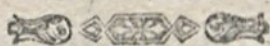
Pajechaú synōk aż na Ukrainu,
 Tudy pajechaú ni ażaniúszy sia;
 Adtūl pryjechaú ażaniúszy sia.
 Oj wyszła maci, ich pirajmaci:
 Syna witala czyrwonym winōm,
 A niawiestku bielaj atrutaj.
 Syn winā nia piú, na kaniā úzliú,
 Bieluju atrute niawiestka wypila.
 Nia umiela maci nas pirajmaci,
 Umiējża maci nas pachawaci.—

Syna ubrała u tōnkuju kitajku,
 A niawiestku u tōústuju rahożu.
 Syna wiazlā sześcmī kaniami,
 A niawiestku ślapōj kabyłoj.
 Syna chwalała pirād kaściolam,
 A niawiestku aż za kaściolam.
 Na syna mahile wyras jawor zialony,
 A na niawiestki bielaja biaroska.
 A raślī, raślī, da j pachīnuli sia,
 Ū miesta wiarszoczki zraslī sia.

XCIV. (*Xiąż. 2 piosn. C.*)

Raju sia mloda, a nie pamalu,
 Szto mloda zamuz paszlā.
 Żywū ja hadōk, żywū ja druhī,
 U mamki nie bywaju.
 Abiarnū sia ja szeroj ziaziuloj
 I palaczū ú mamkin sad.
 Siadu ú māmkinym sadu
 Na bielōj lilii.

Jak zakukuju, jak zaszczebiaczū
 Źāłosnym hałasoczkom;
 Czy nie paczuje majā māmeńka
 Pad akoncem siedzia.
 Jak wyszēū starszy braciec
 Z nōwaho ciērema:
 Kalī ziaziula, kalī szēraja
 Laci u szczyryje bary;
 Kalī siastryca, kalī rōdnaja,
 Chadzī ka mniē ū hości.—
 Ach dobra tabiē moj brācietka,
 Hdzie radziū sia, tam i żyć;
 A ja maładzieńka ū czużōj staraniō,
 Ciāżeńka mnie żyć.
 Czużā staranā tuhoju aranā,
 Słozmi zasiējana;
 Swajā staranā sōszkaju aranā,
 Pszōnkoju zasiējana.



XCV.

Nikomu tak nia tōsznieńka, jak mnie maładziō,
 Astalā sia ad radziny, jak list na wadziē.
 Jak wyjduż ja za waroty, zialona trawā;
 Jak wyjduż ja za druhija, czużā staranā.
 Jak wyjduż za trēcija, wiszniōwieńkij sad,
 A ū sad paszlō dźwie darożki, mimo sad adnā;
 A ū sad paszlō dźwie siastrycy, mimo sad adnā.
 Wy siastrycy, wy rōdnyje, hałubki majē,
 Būdziecież wy szczypāé wiszni, szczyplicież i mnie.
 Pōjdziecież wy k ajeū, k matec, niasicie i maie,
 Palōżycie na talerce, kładzicie j majē.
 Būdziecie wy pié i hulāć, spaniańcie mianię.

Ach jak nasza biazdōlnica ú czużōj staraniē;
 Da czy żywiēć, czy harujeć, biadū biadujeć?
 Siadzīć sabiē pad akoncom jak na roży ćwiet,
 Wyplākala swajē woczki, nia wolen jej świet.



XCVI. (*Xiąż. 2 piosn. LXXV.*)

Ū czystym poli pad biełoj biaroskaj
 Biely maładziēc saczywoczku kosić.
 Pakasiúszy karawātoczku ścielić,
 A pasłaúszy spātyczki kładziēc ca.
 Jak nastali bŭjnyje wietry,
 I zabili małojeā ú karawatce.
 Nie kamŭ pa nīm kukawaci,
 Aj nie kamŭ pa nīm szczebitaci!
 Prylacieli try ziaziulki z boru,
 Prylaciela try szērŭnkich z boru,
 Jany stali pa nīm kukawaci,
 Jany stali pa nīm szczebietaci.
 Adnā siela u małajeā u haloúce,
 Druhaja u małajeā na sereu,
 A trēcija u bielych nożkach jahō.
 A jak stali pa ĩm kukawaci,
 A jak stali pa ĩm szczebitaci,
 Jak rōdnyje matki na dziciaci.
 Szto u haloúce, to jahō mamulka,
 Szto na sereu, to jahō žanuchna,
 Szto u nożkach, to jahō siastryca.
 Mamka placzyć ad wieku da wieku,
 Siastrā placzyć ad hodu da hodu,
 Žanā placzyć ad abiedu da abiedu.
 Paabiēdaúszy paszlā u sadoczyk,
 Žwiła sabiē na haloúku wianoczyk.



XCVII. (*Xiqz. 5 piosn. XXXVIII.*)

Zaszumiela jałineczka pozna a poúnoczy,
 Zatużyú sia biel małojczyk na wajnu idueczy.
 Zatużyú sia, zanudziú sia i staú pamiraci;
 Ach wy bracia czużypancy uczynicie wolu,
 Prywiedzicie mnie kōnika da z usieju zbroju.
 Jak ja siadu, ja pajedu, aż na wajnie stanu.
 Zarży, zarży siwy koniu choć raz padā mnoju,
 Kab zaczula majā matka u majěj stōronie!—
 Jak zaczula, uzdychnula, siłna zāplakala:
 Kab ja byłā ziaziuleczka, jażby palaciela.—

Pomier, pomier biel małojczyk u niedzielu rano,
 Palażyli małojczyka ú swiatlicy na laúce,
 Pachawali małojczyka u traúce muraúce.
 Prylaciela zaziuleczka, dy skazała kukū!
 Padāj, padāj moj synoczek choć prāwuju rukū—
 Aj radby ja majā maci, abiedzwie padaci;
 Syrā ziemiā, żóuty piasōk, nie można mnie ústaci.—
 Laciēú piatūch cieras reczku, kryknuú kukureku;
 Nia wīdziela matka syna, nie úwidzić da wieku!

XCVIII. (*Xiqz. 2 piosn. LXXXIII.*)

Žanā pa nowych sieniach chodzić,
 Swajhō miłaho prosić:
 Naczūj naczūj miły, choć adnū nocz u mianiē.
 Naczawāúby ja i try,
 Ūžo majē koni zaprēżeny,
 Ūžo majē slūżyczki zasiedzieliś.
 Jak wyjdu ja na wūlaczku,
 Ūsie muży z wajny jeduć,

Majhō ni czuwāć, ni widāć.

Majhō mīlaho tolki konik biażyć,

Na tom kōniku siadziōłaczka lażyć,

Na siadziōłaczku chūstaczka jedwābnaja.

Jēchali kalā wakonca, ūkīnuli ū akonca:

Jaż dūmala chustku jedwābnuju,

Asz kaszūliczku krwāwuju,

A z wialikimi pryhrōzami:

Kab bez wady wymyta byłā,

Bez wietru wysūsyzna,

Bez kaczałak śliska wykāczana.

Ja mōłada dahādliwa była:

Slōskami biela wymyła,

Ūzdychājuczy ciażka wysūszyła,

Ruczki lōmiuczy sliska wykāczala.



XCIX. (*Xiqz. 2 piosn. CXIII.*)

Ach u łuzie kalīnuszka,

A ū barū staic sosna;

Hdzie ja pajdū, pachinu sia

Ūsio na maīm sercu toszna.

Luhī majē zialōnyje,

Dy ūsio nie koszēnyje;

Pole majō szyrōkoje,

Dy ūsio nie arānoje;

Wały majē paławyje,

Jeszczē nie pojēnyje;

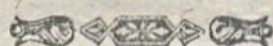
Koni majē waranyje,

Jeszczē nie pasānyje.

Pajdū ja k swajmū tatku na paradku;

Parādź, parādź tatūleńku, jak mnie harawāć,

Jak mnie dzietek padchawāó.—
 Harūj synku, harūj rodny,
 Buduć pola paarānyje,
 Buduć luhī pakoszēnyje,
 Buduć wały palawyje úsie nakōrmlenyje,
 Buduć koni waranyje úsie napojenyje,
 Buduć twajē dzietki padchowānyje.



C.

Da milych mužyczkōú.

Da i jaż wam pamakū,
 Piēsienku śpiewaci;
 Da -j jaż miży wami úzros
 Pry baćku i maci.
 I mnie Boh na świccie daū
 Horo harawaci;
 Sztoby lepsz ja was lubiū,
 I úmieú spahadaci.
 Oj sztoż wy napieli tut,
 Da jakoho dziwa!
 Szkoda', szto na hołas wasz
 Staronka dremliwa.
 Ale jak przeczchniēc ce s sna
 Heta Dabradziejka;
 Peúno budzie słuchać was,
 Lepsz jak saławiejka.
 Budziem koliś tak i my,
 Jak tyje Górali,
 Szto pan daū im jeść i pić,
 Jeszczē -j hroszy brali.

Treba tolko słuchać nam
 Rady tahō tatka,
 Szto to kazāú harawāć,
 Kab adźylā chatka.

Tolki musić toj synōk,
 Nie piú, jak my, wodki;
 A tob jemū wielēú jon,
 Kiń i miód salodki.

Oj harujmy bratcy my,
 Kińmy korku źłopiel,
 Szto nie z żyta honiac úžo,
 A z aúsā, kartopiel.

Kińcie pierszy źonki wy,
 Miłyje dzieúczata;
 Dola, szezāście zaczniē żyć,
 Hdzie éwieroza chata.

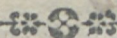
Blahāslawić budzie Bōh
 Ū kamory, abory;
 I nie budzie takī lud
 Biezsilny, jak chwory.

Oj kab koliś nam daźyc
 Da takōj paprawy;
 Tob zapicúby z wami ja,
 Szto nam Bōh łaskawy!



SŁOWNIK WYRAZÓW KREWICKICH,

mniej zrozumiałych, w tych się piosnkach
znajdujących, s tłumaczeniem.



A.

Abahnāc, opędzać, *abženī*,
opędz.

Abutrāc, rozwidnieć.

Adczyuic, odemknać.

Adducha i. ż. odpoczynek.

Adhanūc, odgadnąć.

Adhawiēc ce, po poście za-
czać jeść z mięsem.

Adtūl, stamtąd.

Ahlanūc ca, obejrzyć się.

Ahōn a. m. ogień.

Akolāc (akolajuc) otaczać.

Apranūc ca, okryć się, o-
dziać się.

Arabineczka i. ż. jarzę-
binka.

Asietka i. ż. osieć, suszar-
nia na zboże w snopie.

Atniāc, adniāc, odebrać,
odjąć.

Atruta, y. ż. trucizna.

Atrusić, otrząsnąć.

Ažnō, až, alić, ano.

B.

Baczyć, widzieć.

Baloto a. n. łąka błotna,
błoto.

Biazdolla, (e) a. n. bięda,
nędza, bezdole.

Bliniēc, a. m. gatunek na-
leśników na patelni podpieka-
nych, mających więcej od nich
mięszkości. (Niemieckie: eine
Plinse.)

Błudzic, bładzic.

Błukāc ce, blakać się.

Bondarouna, y. ż. będnar-
zówna.

C.

Chachōl, a. m. czub.

Cieramoczek, cierem, a. m.
terem, lamus, s. lka.

Cwiśeī, cwiśeī, kwitnąć.

Cwiet, cwiētōk, a. m. kwiat.

Cyć, cyt! cicho!

Czarapiēń, nia, n. czerep ze zbitego garnka.

Czubajka, i. ż. czub.

Czutnō, przysl. daje się słyszeć; *nie czutnō, nie* slychać.

D.

Damawierka, i. ż. z niemiec-ka: ochmistrzyni; a lepszy wyraz: domowierka.

Damōú (w Lepelskiem) do domu!

Daniło, y. m. Daniel.

Dalōú, (w Lepel) na dół: *s kaniā dalōú, ssiadł s konia.*

Dōczka, daczka, i. ż. córka.

Dziādziejczko, a. m. stryjaszek, *dziāčko, stryj.*

Dziādżina, y. ż. stryjenka.

Dzierżać, trzymać.

Dziewier, a. m. dziewierz, brat męża, z niemiecka szwagier, *der Schwager.*

H.

Hadżina, y. ż. godzina. (*Hādżina, y. ż.* gadżina.)

Haj, u, m. gaj.

Halinka, i. ż. gałaska.

Halasić, halasici, głościć.

Hareci, harēc, palić się, goreć.

Harełka, i. ż. wódka, gorzałka.

Harōd, aharōd, u. m. ogród.

Huać, gonić, gnać.

Hod, u. m. rok, *hadōk* roczek (*hādok, brzydki*)

Hōtaczka, i. ż. igieleczka.

Hōłas, u. m. głos, *hōłasno, głośno.*

Hudzić, ogadywać, ganić.

Hukāć, (w Lepel.) rozmawiać; (w Nowogrodzkiem) *hukać, wołać kogo głośno.*

Husāk, a. m. gęsior, *hūseńka, i. ż.* gaska.

Huścī, huczeć; ludziēc, 3 osoba licz. pojed. *huczy.*

I.

Icī, to samo, co iścī, iść.

Iskrypaczka, skrypeczka, i. ż. skrzypczka.

K.

Kab, żeby, aby.

Kaczalka, i. ż. walek do bielizny.

Kajac ca, żalować czego uczynionego.

Kali, kiedy.

Kalamāżyczka, i. ż. wozek zwany w Litwie *kalamaszka.*

Kalapiēń, pnia, m. podobno *proso? a może konopie?*

Kapiējeczka, i. ż. kopiejka, pieniądz miedziany rossyjsk: 2 grosze.

Karawatka, i. ż. łóżeczko.

Kobialcy, liczb: mnog: ko- bierce (?) Mogła tu być omyłka w wymawianiu.

Kolki, kolko. (przysl:) ile.

Komel, a. m. koniec grubszy drzewa od spodu.

Krāsyczka, krāseczka, i. ż. kwiatki, zapewne *krasne.* W ogólności kwiatki zowią *kraski.*

Kruh, a, m. krąg, *ú kruzie, kręgiem, w kręgu.*

Kruty, a. e. kręty.

Kudā, dokąd?

Kustoczek, czka. m. krzaczek.

Kysz, a kysz! wykrzyk do wypędzenia kur.

L. L.

Labiōdeczki, lebiodki, ż. liczb: mnog: ziele w ogrodach *lebioda, mączyniec chenopodium, (Jundzil.)*

Łachczyneczka i. ż. dolinka.
Lakāe ce, lękać się.
Lebiedzka, a. m. łabędziek,
 łabędź; *labiēdzieczka labiod-*
ka, i. ż. łabędzica.
Ledy, oū m. liczb: mnog.
 łody; *lod* u. m. lód.
Lechzy, położyć się.
Łoh, u. m. dół, dolina.
Łuh, u. m. ług, łęg, łąka
 błotnista, szczególnie po la-
 sach.

M.

Maci, *macia*, i. ż. matka.
Māmeeczka, *māmka*, i. ż.
 w Lepels: matka; w Nowo-
 gródz: i Lidzkim: mamka dla
 dziecka najęta.
Mandrawāc, wędrować.
Mieciānnaja, micciona,
 (przymiotnik.)
Mieżā, y. ż. miedza.
Mieży, *mīży*, między.
Mināc, mijać, *mināje*, mija.
Mołodziē, 3 przypadek liczb:
 pojed: młodzicy, pannie mło-
 dej. Zdaje się, używa się tyl-
 ko w 3 i 6 przypadku.
Muzyka, i. m. muzyk, skrzy-
 pak.

N.

Nada, w Lepels: trzeba.
Nia boś, nie boj się, od *nia*
boj sia.
Niet, *nietu*, nie ma.
Niewiestka, *niawiestka*, i.
 ż. synowa.

P.

Pacierāc, stracić.
Paczopka, i. ż. to, na czem
 się czepiają wiadra wody nie-
 sionej na *karōmisle*: poczepka.

Pachinuc ca, postonąć się,
 udać się dokąd.

Pachody, oū m. liczb: mnog:
 sposób miłego iścia, bardzo ce-
 niony u Krewiczian: *cīchije pa-*
chody, *nīskije pakłony*, są wiel-
 ką zaletą dziewicy; słowem:
 skromność i pokora.

Pahukānika, (o) a. n. (w Le-
 pels:) rozmowa.

Pakrasa, y. ż. u *pakrasie*:
 slicznie ubrana.

Pakacie ca, potoczyć się,
 wykacić, wytoczyć.

Pałatki, *tek*, ż. już tylko
 w pieśni pozostałe, znaczą to,
 co teraz nazywa się *poł*, t. j.
 drugi mały pulap między pie-
 cem, a ścianą, dla kładzenia
 rzeczy, a czasem i spania.

Pałoh, u. m. połóg.

Panilā wolu, (od *paniać wo-*
lu) stała się niepodległą, ode-
 brała niby swoją wolą s pod
 woli cudzej.

Papraszczāe ca, pożegnać
 się.

Papukac ca, popękać się.

Parassōrawāc hroszy, ros-
 tracić pieniądze.

Pasād, u. m. miejsce, na
 którym sadzają pannę młodą
 podczas wesela.

Pcica, y. ż. ptak.

Piatūch, a. m. kur, kogut.

Pierakścīc, *pieiachryścīc*,
 przeżegnać.

Piereniāc, spotkać, wyjść na
 spotkanie; dawać *pieorejmo*, t. j.
 nagrodę za znalezienie czego
 zgubionego.

Płaskunny, a. e. konopiany,
 s tak zwanych *płōskuni* ro-
 biony.

Pojes, a. m. pas; *pajasōk*,
 pasek.

Pōkałka i. ż. Teklunia.

Pokul, *pōhi*, pokąd.

Połudziēn, a. m. jedzenie o południu i odpoczynek. Podwieczorek; także czas południowy.

Pōstać, ci, ż. kilka, lub kilkanaście żniei, jedna za drugą zagonami żnacych, nazywa się *postać*, *żać postaćju*. *Postaćianka*, pierwsza na czele ich *żnieja*, *żniwiarka*.

Praczystaja, *przeczysta* N. P.

Preciū, przed, przeciwko.

Pryhaniāc, przypędzać (od tego w Lepels: *pryhōn* pańszczyzna.) *Pryhaniaty* ten, który dopatruje robotników, przypędzacz.

Prydanka, i. ż. ta niewiasta, która odwozi posagowe rzeczy pannie młodej do domu pana młodego.

Pryhroza, y. ż. pogróżka.

Prykipiēc, przywrzać, przywarzyć się do czego.

Prypleści sie: *horo pryplelō sie*, bięda się przywiązała, przyczepiła, przywędrowała.

Prystāc, przystać, leść w oczy, uprzykrzać się komu.

Puszōn, *puchowy*, chleb s plewami, z ościami, jaki włościanie najpospoliciej jeść muszą.

R.

Rabuszka, i. ż. pstra, sroka.

Rahoża, y. ż. rogoża, mata s kory lipowej, z tyk plecioną.

Raskacīe ce, rostoczyć się. (Żle mówimy s krewicka: *kocą się kōła*, *kociłem się z góry*, zamiast: *toczą się kōła*, *toczyłem się z góry*; *kocą się* tylko owce, koty, zające i inne jeszcze zwierzęta, kiedy plód swój wydają.

Raskidan, a. noje. rozrzucony.

Razlūcznica, y. ż. rozbratnica, ta co kochanków, lub przyjaciół rozłącza, poróżni.

Rukadziella (e) a. n. musi znaczyć rękodzieło; użyte jest w znaczeniu: potrzeba, należy mu, słuszna to zrobić.

Rouniā, i. ż. równy, równa komu; *nie rauniā*, nierówny.

S.

Saławiēj, *ūja*, m. słowik.

Ściudziony, *ścidziony* a. e. chłodny, zimny.

Siadziōleczo, a. n. siodelko.

Sinica, y. ż. sikorka.

Skamlica y. ż. *skamlā* i. ż. zēdel, (łacinsk: *sedile*.)

Sliska, *ślisko*, gładko.

Snihir, a. m. gil.

Sowiēt, rada (z rossyjsk:)

Spātyczki kładziēc ca, spać się kładzie.

Stac kukawaci, zacząć kukać, *stali kukawaci*, zaczęli kukawać.

Stouip, pa. m. słup.

Sudziēc, sądzić: *sudzīō pa-żac*, zdarzył pożać.

Sudzīnoczka, i. ż. naczyńko jakie drewniane.

Sustreczāc, spotykać.

Sustreczka, *ūstreczka*, i. ż. spotk; nie kogo.

Sużony, sądzony, to jest narzeczony młodzian. *Sużēnka*.

Swānka, i. ż. *swacha*, i. ż. swachna.

Świētliczenka, i. ż. izdebka, *świētlica*, izba.

Syēcīu, *syēcīū*, sytością. Musi pochodzić od *syć* i. ż. sytość.

Syry, *aja*, *oje*, surowy, wilgotny.

Syskāc, *zaaleśc*, *dostać*; *syszczycie*, *dostańcie*.

Szacier, tra, m. namiot. (nie wiem, co pod tym wyrazem teraz rozumieją, jak i pod *ciemem*; bo ich teraz nie widzą. Toż samo pod nazwiskiem rzeki *Dunaju*.)

Szczakatāc, *szczebiotać*, skrzeczeć (o sroce.)

Szery, aja, oje. szary.

Szoukowy, szalkowy, jedwabny.

T.

Tok, u. m. w gumnie kłepisko, bojewisko; w piecu spódowa ściana pieca.

Tolki, tolka, tyle.

Tonki, a, e. cięki.

Taszo, nudno, smutno.

Tousty, a, e. gruby.

Tucza, y, ż. chmura.

Tudy, tam.

Tuha, i, ż. tęsknota, smutek.

Tuszyć, gasić.

U.

Uchapić, uchwycić.

Udowa, udawā, y, ż. wdowa.

Uhledzić, ujrzyć.

Ūjēc ee, wije się, od *wie-ca*.

Ūletku, latem.

Ūmiesta, razem.

Urūbeczki, ou. liczb: mnog: zapewne znaczy ruble.

Ūzlić, zlać, wylać.

Użō, użō, już.

W.

Wakonea, akonce, a, n, o kienko.

Wiēńczāc, ślub dawać.

Wiēńczana zaślubiona.

Inne wyrazy znajdują się między następnymi Idiotyzmami; wreszcie tłumaczenie piosnek w uprzednich książeczkach zawartych, posłuży do zrozumienia pierwotworu.

Woron, a, m. kruk.

Wot, ot, olo.

Wulka, ulka, i, ż. uliczka.

Wutka, utka, i, ż. kaczka; często wspomniana w pieśniach s *sięleżniem*, kaczorem; widać, że upodobana.

Wypalać, wypodsiewać, wypodsiać (podług Lindego to słowo *wypodsiać* nieużywane; podług Mączynskiego odpowiada słowom: wydzielić, wyczyścić zboże. Jest polski wyraz *wypalać* znaczący opalką wyczyścić: u Krewiczian *wypalańje* odbywa się przez kobietę rzeszotem, albo przetakiem.)

Z. Ż. Ź.

Zamucić, zamącić.

Zebrawāc, zebrać. (Mówimy błędnie s krewieka *zēbrowāc*, zamiast *zēbrać*.)

Zhadzie ee, zgodzić się do czego, na co; przydać się.

Zhibāc, zginać. *Karawāj zhibāc*, robić korowaj, na którym są różne ozdoby, co się *zginają*, wyrabiają palcami.

Zmienia, i, ż. garść.

Zoblić, dziobać, kluć, zzo- bać słowo nieużywane.

Zuryć, lajać, krzyceć na kogo; *zuryc ee*, smucić się, da- sać się, gniewać się.

Zwieliczāc, uwielbiać.

Zwieńczaci, dać ślub, po- żenić.

Zwiwāc, zwiwać.

Zwon, dzwan, a, m. dzwon.

Zjdać, zedać, żadać.

NIEKTÓRE IDIOTYZMY (*własnonazwy*) (1)

Krewickie, w Nowogródzkiem,

i niektóre też wyrazy różniące się znaczeniem od podobnych znajdujących się w innych językach sławiańskich.



Skrócenia wyrazów użyte w tym zbiorze:

Słown: *Lind*, albo *Lind.* znaczy szacowne dzieło: Słownik języka polskiego przez M. Samuela Bogumila Lindego w Warszawie r. 1807—1814 w 4ce w T. I—VI. wydany.

Bośn: po Bośniensku.

Dalm. po Dalmacku.

Cerk. po Cerkiewnemu.

Kraiń. po krainsku.

Czesk. po Czesku.

Kroac. po kroacku.

(1) Gdyby się *własnonazw*, *własnonazwu*, rzeczownik rodzaju męskiego niepodobał; mógłby się przydał na wydanie znaczenia *idiotyzmu* wyraz *szczególnik*, niemający jeszcze zdaje się dotąd znaczenia, kiedy pod *ogólnikiem* już rozumiemy mówienie ogólnemi, nie znaczącemi wyrazy.

Raguz. po raguzzańsku.

Serb. po serbsku.

Ross. po rossyjsku.

Słowac. po słowacku.

Sław. po sławonsku.

Wind. po windyjsku.

Przy rzeczownikach dodane zakończenie 2. przypadku
a. u. i. y. i tym podobnie.

Liczb. mn. liczba mnoga.

m. rodzaj męski, ż. żeński, n. nijaki.

A.

Aczkire ú pole! wykrzyk w pędzeniu owiec.

Aczuniāc, ozdrowieć.

Adpierzāc, odpasać, odpiąć: *padpierzāc,* podpasać.

Ahā, tak. Po Samskryeku: *aha* po tem, *aho,* o tak.

Ahoútac ca, ocierpieć się, przywyknąć do znoszenia poniżenia, krzyków, napomnień: *jon užō ahoútaúsie,* już przywykł coś cierpieć, że nie zważa na to.

Alē, nie tylko używa się za *ale,* lecz ma znaczenie: tak, tak jest: *np. ci zdarōú ty?* czy zdrów ty? *alē,* tak, zdrów jestem. W Słown: Lind. wyrażono, iż *ale* mówi się potwierdzając: *jużci tak jest;* stawia za przykład *ale co robić.* Zawsze to jednak nie znaczy, co *tak jest.*

Arżany chleb, żytni chleb, rżany chleb. Nie mają jednak wyrazu *roż,* ani polskiego nieużywanego *reż;* lecz *żyto.* W Samskryekim *rez* (*reż*) miało znaczenie *ryż.* W polskim dawnym języku nazywano każde zboże, żyto: w tłumaczeniu Krescenciusza przez Trzecieckiego r. 1549 jest: »*reż,* jest to żyto każdemu znajome, od którego rżany chleb zowią. Owies, jest to żyto znajome, jeden swojski, drugi polny, albo plouny.» (Lind.) *Ross.* ржаный, żytni, razowy.

Asalawiēc, zgłupieć, być w jakimś zaćmieniu umysłu, *np. z niemocy, pijaństwa, trwogi.*

Asiēlica, y. ż. pastwisko około sadziby domowej.

Aśmāk, a. m. grosz, *aśmakē,* pieniądze, *hroszy.* W polszczyźnie *ośmak* jelen ośmioletni, liczba 8, osimka. »*Ośmak polski* (bo litewski jest grosz polski prosty i dwa pieniążki,) *ośm groszy, abo 9, urt stary.*» *Knapski u Lindego. X. Du-*

dziński zaś r. 1776 pisze, iż urt jest pieniądz na 2 zll. wychodzący.

Asmyczyuny, liezb. mn: *yn*. paklepie, paklepy, część lnu najgrubsza, która z wytartego w *ciernicy*, *cierlicy*, *międlicy*, lnu surowcowego, przy wytrzepywaniu na ziemię upada; podobniejsze są od *zhrebi*, *zgrzebi*. Po polsku: osmyk, u myśliwców znaczy zajęczy ogon, osmyknać liście, oberwać, osmorgać, (krewickie: *aszmorhać*.) Patrz *Słow: Lind*.

Astryżeń, *stryżeń*, a. m. środek drzewa, pod *abatonoja*, bloną, najtwardszy; gdyż nie to, co *zdrzeń*, *drdzeń*, *rdzeń*, rzecz pulchna, komorkowata w pośrodku drzewa, jak w rurze zawarta. *Czesk.* strzeń, *stren'*. *Ross.* смержень. (*Lind*.)

Astryżonek, kawał drzewa z obu końców odrabany, kraglak.

Aszalamucić, odurzyć słowy, lub uderzeniem, obalamucić.

Aszuszkac ca, ubrać się bardzo ciepło, w wiele odzienia.

Atāryca, y. ż. przysiewek slugi u gospodarza w polu. *Linde* pisząc nieużywany wyraz *otara*, y. ż. przywodzi dzieło Joz. Torzewskiego r. 1785 w Berdyczewie wydane: *Rozmowa o sztukach robienia szkła*. T. I, w którym jest: „funt potaszu uczyni ci 2 zll., nie rachując *otary*.” Coby to znaczyło, nie tłumaczy; lecz uważać można, że to znaczy jakiś przyhyt, jakby np. *atāryca*.

Awōń! ot tam, *awōś*, oto tu. *Ross.* *авось*, może; *авось-либо*, może, azali.

Azierōd, u. m. Dwa kraglaki, zwane *reszēciny*, na kilka sążni wysokie, przeciwległe na gumnisku o kilka też sążni w ziemię wbite, mające o jakie półlokcia, jedna od drugiej, dziury w sobie przewiercone nawskroś, w które zakładają się drążki, żerdzie, a między nie wsuwają się latem niedosuszone snopy zboża dla dosuszenia. Taka ogromna drabina nazywa się *azierodom* i *pierapłotom*. Znajdują się one w miejscach lesistszych; w bezlesnych zaś ich nie widać.

Ażnō, ano, jednak; *aużōż*, jużci.

B.

Bacwinie, a. n. boćwina, botwino, gatunek ćwikły (be-
ta cicla.) Liście i same korzenie nazywające się *burakī* (burak, *borrago* po łacinie) zwa się razem *bacwinie*. Z nich

się robi *borszcz*, *barszcz* potrawa kwaskowata. *Cerk. bojarak*, burak. (Lind.)

Bachturyć, nabić komu głowę bredniami, nagadać głupstw jakich: *nabachturyú jemū hōlawu*, nabił mu głowę bredniami.

Bałabanić, bębnić w uszy komu mówiąc. *Bałaban*, sławny dom Bałabanów we Lwowskiem. *Bałahański*, junacki. *Ross. багabanъ, kobuz, falco leury*, z drapieżnych ptaków najmniejszy. *Słown. Lind.*

Balājbuszka, i. ż. bułeczka okrągła niewielka.

Balazie, byleby: *balaziē nam Boh byú laskaú*, byleby nam Bóg był łaskaw.

Blejka, i. ż. gra jakaś z nożykiem w Szczorsach, od tego nazwana, że przegrany musi *blejać*, *beczeć*. *Ross. баяшь, beczeć.*

Bonda, y. ż. bulka; a w Szczorsach i Lubczu mają nazywać tak bydło, jak za Nieświeżem o dwie tylko mile zowią je *hawiada*, w Pinszczyźnie zaś *statek*.

Borzdo, *barzdźej*, prędko, prędzej. Po polsku barzo i bardzo. *Borzobohaty*; Liude przywołując Klonowicza: »Kto chce być skorym i *borzobohatym*, Wnet straci na tym,» tłumaczy ten wyraz przez *bardzo bogatym*, nie wiedząc zapewne, że *borzo*, czy *borzdo* znaczy nie bardzo, lecz prędko; chyba że w nazowie (1) podlaskiej około Lublina, gdzie pisał Klonowicz, znaczy to, co bardzo.

(1) *Nazowa*, dialekt. *Nazowiesz* imię Jego Jezus. *Biblia Gdańska*. Mieszkał w mieście, które zowią Nazaret. *Wujek*. Jeśli mu rzeczesz, to powiada... *Gornicki*. Tylko *rzeknij* słowem, a stanie się. *Skarga*. *Władysław*, *Herman* *rzeczony*. *Bielski*. Prócz tego *narzec*, znaczy nie tak nazywać, jak namienić o czém, *naganiać*, *zarzut czynić*, *przyrzec*: *Ludwik Rakuskiemu* już był *narzekł* *Jadwigę* dać. *Bielski*. Dziecię może być w prawie swem *narzeczony*, że się *prędzej*, niżli być miało, *narodziło*. *Szczerbie*. (Słown: Lind) *Zwać*, znaczy wolać i mianować; *rzec* mówić i po tem mianować. Które słowo może być pierwsze do nazwania rzeczy, nim rozmawiania o niej; chociaż trudno wymarzyć,

Braznuć, brzęknać, uderzyć czem o co. *Czarawieczkom braźnie*, trzewieczkiem brząkanie. *Ross.* бряцають, brzęk robić, брякнуть, brząknać.

Bredūn, a. m. bredzieciel, paplacz. Po Samskrycku *bhreda*, *wreda*, starzec. *Ross.* бредунь marzyć, bredzić w gorączce; бредъ, marzenie we śnie, w gorączce.

Brośń, i. ż. pleśń; *brośnicé*, pleśnicé; *zabrośniec* *zappleśniec* (może od śniedz?) Mówi się: *sażauka zabrośnieta*, *sażawka* powlekleła się jakąś pleśnią; *dzieżā zabrośnieta*, *dzieżā* *zappleśniała*, *zakwitła*; *kwas brośnieje*, *kwas pleśnieje*.

Busieł, *sla.* m. bocian. *Cerk.* busieł.

Brydā, y. ż. i. m. paskudnica, paskudnik, paskuda: używa się ogólnie za jakies lekkie polajanie, choć dziecka; i nie jest tego znaczenia, co brzydnicca, znacząca u Lindego kobietę brzydką, obrzydliwą.

C.

Cichień, *cichin*, a. m. grzmot niewielki: *wyszou cichin*, *zagrzmiało*. To przywodzi na myśl wyrażenie włościan o pożarze, zamiast *karyć*, pali się, mówią, *moknie*; i greckie *Eumenidy*, wyraz znaczący pauny łaskawe, będący nazwiskiem najstraszniejszych potwor piekielnych; albo skleił powieki, zamiast umarł. *Cichinia*, i. m. człowiek spokojny, który nie umie na jaką napaść i odpowiedzieć: *nieumieje adhawarye ca*.

Cikawāć, uważać pilnie, dochodzić czego.

czyli, co jedno często jest, wyrozumować; wszelako wprowadzane do mowy polskiej zamiast dialektu *narzecze*, przypominające *porzecze* i *zarzecze*, zdające się pochodzić bardziej od *rzeki*, niż od *rzec*, wcale nie jest trafne. Lepiejby już wprowadzano *rzekot*, albo *rzekt*, chociaż ten wyraz ma znaczenie: rzekotanie, odgłos chrapliwy. Każdy względnie do drugiego uważany dialekt, zdaje się być istotnym dla nieumiejącego nim mówić, *rzekotem*, czy *rzektem*; i nieby zdrożnego nie było, gdyby ten wyraz na zastąpienie dialektu przyjęto: jeśli nie gładszy, poważniejszy i mniej dwuznaczny będzie, *nazowa*, albo i *nazowka*.

Ciukać, tłuć co powoli, rąbać niedoleźnie. *Ciuk*, *ciuk*, uderzenie np. siekiery. *Ani ciuk*, ani węz! ani jak! *Ross.* шюкаць, stukać, pukać, ciupać siekierą tępą.

Ciun, a. m. gumienny, zowiemy ciwun. *Ross.* шунь сѣдзя powiatowy, rządcą włości, naczelnik u niektórych włościach sybirskich. *Cerk.* tiwun, sędzia spraw duchownych. Byli niegdyś Ciwunowie Wileńscy i Trocecy, i w Xięstwie Żmudzkiem: tamci przodkowali przed urzędnikami ziemskimi, Żmudzki zaś mógł sprawy graniczne, czyli urząd Podkomorzego sprawować. *Lind.*

Ckawāć, szczwac psami.

Ćmakać, czwakać, jeść nieraźnie, mlaskając ustami. *Kraiń.* zmâkam, *Ross.* чавкаць.

Cmian, *ćmiany*, o chlebie: chleb ciemnawy. Musi pochodzić od *ćma*, ciemność. *Cerk.* tma znaczy 10 tysięcy. *Czesk.* tma, *Słowac.* tma, tmawost. *Ross.* тма, ciemność, tłum. *Lind.*

Cymbūr, a. m. łodyga. *Linde* cymbury, *liczb. mn.* kładąc jako wyraz nieużywany tłumaczy przez więzy, kajdany, przywodząc Andrzeja Kochanowskiego: » a mocą potargawszy cymbury, ujdę ciemną nocą.« i Gornickiego: » już więźnie w cymburach wiodą.«

Czaštokōł, a. m. mówimy częstokol; płot, palisady. *Linde* kładzie s Troca częstokol, jako wyraz teraz nieużywany.

Czeszujka, i. ż. pasmo nici na kłębku. *Ross.* чешуйка zdrobniałe od чешья, łuska.

Czurāc ce, wstydzic się pokazać oczy, unikać kogo.

Czużepaniec, a. m. poddany innego pana. *Linde* kładzie wyraz: cudzopański; lecz rzeczownika cudzopaniec nie wymienia.

D.

Dadziēc, dokuczyć, *dadziewaju*, dokuczam.

Dorżyn, a. m. kwadratowe, lub prostokątne miejsce, nie nakryte strzechą między chlewami dwornemi dla bydła.

Doúbnia, *daúbieszka*, i. ż. buława, buławka; mówi się też o niezgrabnej, niepowrótnej dziewczce.

Drabieściō, a. n. ciężkie żerdzie na strzechę pod słomę, przymocowane do tak zwanych kluczów powiāzkami, łożowemi witkami. W *Lindym* jest drab' i drabie *liczb. mn.*

wielka drabina wozowa. I to *drabieściō* należy do rzędu drabin, drabeł; bo tak, jak drabina pod strzechą wygląda.

Drywotniā, i. ż. miejsce, gdzie drwa rąbią na dworze, wiorzysko. Linde z Włodka przywodzi drewnik, drewnutniā; X. Dudziński gani używanie *drywotni* zamiast wiorzyska.

Dubās, a. m. nóż tępy i wielki. *Ross.* дубаць, gatunek długich sukien włóścianek, które dębem liściem farbują; koryto dębowe, statek wodny. W *Słown. Lind.* dubas, mierny statek o 8. 10 do 14 ludzi, bierze do 20 łasztów.

Dula, dulka, i. ż. gruszki zwane w Litwie po krewicku dulanami; po polsku gdula też rodzaj gruszek, albo gdula ziemna, co znaczy rzepeę lesną, świniak. *Czesk.* gdule, pigwa (*malum cydonium*) *Serb.* dula, toż samo. Dulka zaś po polsku znaczy kolek w burcie dla każdego s flisów, między które kładą pojazdy (wiosła), kiedy niemi robią. *Lind. Ross.* дуба, gruszka.

Durēc, ca, m. ziele jakies odurzające; podobno szaleń, bielun (*hyosciamus*)

Dyrda, y. ż. wysokiej urody osoba przez pośmiewisko nazywana dyrda. W *Słown. Lind.* dyrda, grubiańskich i sprośnych obyczajów duchowna osoba. (Z rękopisu Czartoryskiego.) *Dyrdos*, koń ciężko noszący, trzęsący.

Dyrdzie ca, zdychać: *kab ty zdyrdziū sie*, bodajesz zdechl. *Derdać, derdać się* znaczy drepnąć, drobnymi krokami biec spiesznie. *Lind.*

Dziakło, a. n. danina zbożowa dawana dworowi przez włóścian, prócz pańszechy i czynszu. *Dziakielny, dziakielny*, daninowy. To, co się nazywało w Polsce pomocne; (Czacki.) Linde w *Słown.* mieszcząc te oba wyrazy, zrobił z *dziakła*, rzeczownika rodzaju nijakiego, *dziakiel* rodzaju męskiego, uwodząc się może odmianą przypadku 2. *liczb. mn.* dziakłów, użytą przez Strykowski.

Dziele, dla, dziele tahō, dla tego. Linde wypisując s *Sekluciana* z r. 1551, *dziel-dziel*, dziś nie używane, tłumaczy je: częścią-częścią, lub bądź bądź. *Seklucian* pisze: „Celniki u Żydów za gorsze miano dziel, żeby się Żydzi podatków nienauczili byli dawać; dziel, że też samych celników było wielkie nie miłosierdzie.” Odzywa się w tem *dziel, coś* i ze znaczenia krewickiego *dziele*.

Dzierkãcz, a. m. wiñnik zdarty, zużyty, miotła zużyta: (mówimy s krewicka *wieñnik*.) *Dzierkãcz* teź znaczy ptak chrościel. *Linde* pisząc wyraz nie używany *dzierkacz*, odsyła do wyrazu *derkacz* oznaczającego ptaka: przepiórczy król, chrościel, (*rallus*.) Jako nazwisko ptaka jest w innych nazwach sławiańskich.

Dzieruħa, i. ź. (*dziaruszka*, mówią nad Dźwiną.) nakrycie pościeli, koldro: *dzieruszka szaukowaja*, kolderko jedwabne. *Ross.* дерюра, деружина, derha, tkan z wełny, lub konopi. *Ruszka* w polszczyźnie zwala się opona i zasłona, czyli płócienne zakrycie, podług grammatyki łacińskiej *Jana Turolezyka* r. 1533 w Krakowie, przywiedzionej w *Teatrze Starożytnym w Polsce*, T. I str. 74 przez *Wojeickiego* r. 1841 w Warszawie wydany. W *Słown. Lind.* jest tylko *dzierg*, u. m. węzeł, *zadzierg*, *dziergana robota*, na węzółki, lub kluczeki pleciona.

Dźygūn, a. m. taniec pewien.

Dźyndzyki, licz. mn. oũ. m. muzyka karczemna: *dźyndzyki bryndzyki*. *Dźyndzyk* w *Słown. Lind.* znaczy, co się *dynda*: dzwonek, kutasik; s pogardą: koniec nosa.

III.

Halęc, ubożec; *zhalęc*, zubożec: od *hoły*, *goły*, *hałota*, *golota*. *Haletnik*, a. m. *golysz*, gospodarz ubogi, mówi się s pewnem urąganiem.

Halina, y. ź. *galaź*, *haljō*, *haljē*, a. n. zbiorowo: *gałęzie*. Mówi się teź *halina* łajac, jakby *gałęźnica*, *gałęźnik*.

Halamoũza, y. ź. źwie się tak rozczochrana, nieuczesańa dziewczyna.

Harãtnica, y. ź. mówi się s politowaniem: *biędna*, *horujaca*. *Adezyni sie siestryca harãtnica*, odemknij drzwi siostru *biędna*!

Harawãc, *harowãc*, *horowãc*, (porównaj niemieckie *harren*, *hart*,) usilnie i ustawicznie ciężko pracować. *Lind.* *Horoharawãc*, pracować w niedoli, trosce z wytrwalością. Może pochodzić od *harãc*, *arãc*, *orać*; skąd *arataj*, a. m. *oracz* (*raťaj*, *rolnik*.) *Ross.* *ропсавать*, *biedować*, *trapić się*; *ропс*, *bięda*, *uędza*, *utrapienie*. X. *Dudzinski haru*, *haru!* *wykrzyk*, *tló-*

maczy: niby *pracuj a pracuj*. *Harapasznik*, a. m. biédak, mówi się s pożałowaniem: przeciw-inne wyrazowi, *haletnik*.

Hetta, tu, *heto*, to, *aōś heto*, otoż to, pokazując co: otoż tu jest. *Ross.* amo, to.

Hładysz, a. m. garnek na mleko, nazywamy: *hladysz*. *Ross.* гладышь gminne: silny męszczyzna, lazurek roślina. W polszczyźnie *gladysz*, wysmukły, galant starający się o krasę ciała; *gladyszka*, piękna białogłowa, piękność. *Lind.*

Hłum, u. m. *hłumić*, *zhłumić*, *zahłumić*, w Litwie mówimy: *glum*, *glumić*, *zglumić*, *zagłumić*; w Lindym tego wyrazu nie ma. Znaczy, poniewierać, krzywdzić, niweczyć, słowem: źle się bardzo s kim, lub czem obchodzić; *glum*, psucie, niszczenie, poniewierka. *Ross.* raynumb, żartować, *елуиъ*, żart, drwiny. *Cerk.* *hłumiszeze*, widowisko, *hłumlati sia*, myśleć, rozmyślać. Dziwne ten wyraz przyjął u nas znaczenie, stosowne do położenia mieszkańców.

Hłuzdy, oū. m. *liczb mn.* *zmysły*, *rostopność*: *ci majesz ty hłuzdy?* czy masz ty *zmysły*, *przytomność*? *straciū hłuzdy*, stracił *przytomność*. *Bezhluzdy*, głupi; *razhluzdac ca*, upamiętać się, rozmyśleć się, ze snu przyjsć do *przytomności*. *Ross.* rayzъ, kącik w oku.

Hodzie, *hodzia*, dosyć. Linde wyraz nieużywany *hody*, mianuje wykrzyknikiem i każe obaczyć wykrzyknik *hej!* Sprzywiedzionych przezeń przykładów, zdaje się, iż poszło to z inaczey pojętego znaczenia wyrazu *hody*, który nie co innego znaczy, jak to krewickie: *hodzie*, dosyć. Przywiedzione przykłady są z *Zabaw przyjemnych i pożytecznych* r. 1769—1777. «Gdy baje, uszu napręż; gdy chce być chwalonym, Póki *hody* nie powie...» I drugi: «pożartuję beśpiecznie i w żartach znam *hody*.» Nic to innego, jak znam miarę, dosyć. Przeto *hody* ukraińskie, polańskie, nie jest wykrzyknikiem, lecz przysłówkiem, jak *hodzie*.

Hrymnuć, upaść: *szto tam hrymnuło?* co tam upadło? stuknęło? (*hrymiēc*, znaczy grzmieć,) *Ross.* гремѣть, grzmieć.

Hruba, y. ż. Był to jeszcze przed laty 30tu dość powszechny po dworach i piekarniach, piec przeciw-inny piecowi zwanemu szwedzkim. Pod tym piecem s cegiel lub kachlow stawionym była owa *hruba*, naksztalt jamy, albo lochu połokragławego z otworem do sieni, w który się stamtąd kładły drwa

i gdy się spaliły, zawierano tę grubą zasłonką drewnianą, lub blachą. Nie było w izbie *czadu* (swądu od pieca, *czad* wyraz nieużywany); ale nie było i ciepła. Przeniesiono nad *hruby*, piece szwedzkie, i hruby zniknęły. Po polsku *gruba*, y. ż. dół, loch, ziemianka do chowania ziół, owoców, zboż; lochy, gdzie kopią kruszce. Niemieckie *die Grube*. loch. (*Linde*.)

Hubica, y. ż. nazywamy w Litwie: ściana, hubica; lecz w Lindym ani ściany w tem znaczeniu, ani *hubicy* nie ma. Jestto osnowa przędzy na płótno, która się leży na *hubicy*, co do długości swej. Zwyczajnie ta się robota odbywa przy ścianie na drażkach przeciwległych opatrzonych kółkami, na które się przedza pasmami snuje. Mówią: *wytkalā piac hubic*, t. j. pięć ścian; długość pięciu ścian wiejskich chatek malutkich.

Hudzić, ganić, ogadywać: *hudzić dzieciukoū*, ogadywać, ganić chłopców; *adhūdżona dzieweczka*, (w nazowie nad-dźwińskiej) odmówiona przez obmowę na młodziana, dziewczyna; *razhudzić*, odradzić. W polańsko-ukrainkiej: *hudyty*. *Ross.* гудить, rżepolić, grać, гудѣти, brzmieć, brząkać.

Hūtarka, i. ż. rozmowa, wymowa czyja, pogadanka, pogłoska. *Hūtaryć*, pogadać, porozmawiać. *Ross.* руморѣ, rozmowor; руморитѣ, rozmawiać, paplać.

Huzyr, a. koniec snopa przeciwległy kłosom; knowie, w Wielkopolskiem (patrz Szkółkę Niedzielną r. 1839 str. 83.) U Lindego knowie, *ia*, n. znaczy s knapskiego ździebelko suche, i w liczbie mnogiej zbiorowo: sztuki źdzbla. *Huzyr* mówi się czasem o drzewie zamiast *komel*.

I.

Jatrouka, i. ż. jätrew', bratowa: dwóch braci żony zowią siebie *jatroukami*. Samskryckie *jatra* i *jantra*, bratowa. *Cerk.* jätrow. *Ross.* ятровѣ, jätrew'. W Nowogródzkim jest majętność piękna nazywająca się *Jatra*. Majewski w rozprawie swojej o języku samskryckim str. 178, i tu przysłówkę nazywa także *jatra*.

K.

Klecć, ci. ż. kleć, w Lepelskiem, która się w Nowogródzkim *swironek* nazywa. *Cerk.* kleć, *Czesk.* kleć, klatka,

Kroae. klét, piwnica. S pustej kleci, sowa wyleci. **Potocki,** żarty. Wyraz ten używany i w tlómaczeniu polskiem Statutu Litewskiego. **Lind.**

Kali, kiedy. W Ortylach r. 1501 przepisanych *koly* znaczy też: kiedy, gdy; *czakoly*, cokolwiek; *aczkoli*, aczkolwiek, chociaż. **Ross.** przestarzałe **колп**, kiedy.

Kāliwo, kāliúko, a. n. ziarno, ziarko czego drobne, np. maku. Mówi się też *ani kaliwa żyta*, zamiast *ani źdzbla żyta*. Jest i *ziernō*, które się używa mówiąc o ziarnach zbożowych; *kāliwo* zaś używa się łącząc wyobrażenie ziarna i roślinki: *úzysztō dwa kāliwa bobu*, weszło dwa ziarka bobu; *ani kāliúca nié mā na hradziē*, ani ździebelka nie ma na grzędzie. **Ross.** **каливо**, pszenica z miodem gotowana, kasza porzebowa. **Linde** z Zabaw przyjemnych i pożytecznych przywodzi *kaliwek, wka, m*, którego nie wyklada: „nawet z najtłustszych drzew zdjęty *kaliwek*, nie tak przyjemny, jak domowa jarzyna.”

Kāratāc, używa się w wyrażeniu: *karatāc wiek swój*, przepędzać swój wiek, swe życie. **Ross.** **коротать**, skracać.

Karōmisto, a. n. drzątek łekowaty, na którym z obu stron przyczepione *paczopki*, drążki też s kruczkami, któremi biorą się dwa wiadra wody do niesienia na ramieniu.

Kazulka, i. ż. owad pelzający i ładniejszy, np. brunatny, biało nakrapiany, co zowiemy *bożą krówką*, albo jaki piękny żuczek; gdyż *prusaka*, albo jak we dworach czasem go nazwą *persaka*, i *tarakana*, gnieźdzących się licznie po chatach, tak nie nazywają. **Linde** podług **Włodka**, wyrazy: *kozula, kozulka*, wyklada, iż to węda s kilku haczykami, na osobnych sznurach do głównego sznura przywiązanych; a podług **Kluka**: „najlepsze wędy są podwójne, u nas kozule zwane, takich trzeba na szczupaka.” **Ross.** **козуля**, w Syberii znaczy sarna.

Każān, a. m. nietoperz. Nazywają też człowieka małego wzrostu, lub dziecię źle rosnące i nędzne, *każānōm*. **Linde** przywodzi **X. Dudzińskiego**, który mieszkając w Litwie nagania użycie tego wyrazu zamiast nietoperz; łączy też **Linde** do niego podobnie się wymawiający wyraz rosyjski **казань**, kocioł, i kładzie to wszystko pod słowem: *kazać*.

Klok, u. m. siła żywotna w ziarnie: *nié mā u zierniō klo-*

ku, nie ma w ziarnie siły; mówiono w r. 1844 po niezmiernie dżdżystem lecie.

Kińdziuk, a. m. błona brzuchowa, żołądek wewnętrzny bydłęcy. Linde kładzie wyraz nieużywany *kindiak*, u. m. znaczący: dery, gunki, siermięgi.

Kołady, d. ż. liczb. mn. Święta Bożego Narodzenia. *Kaładā*, y. licz. pojed. uosobowane to święto.

Kaszutā, y. ż. luszcza na ciele po zechwieniu jakiej ocyпки. *Ross.* кошма, *Kroac.* kossuta, koshuta, *Kraiń.* i *Wind.* koshuta, *Slaw.* koshuta; wszystko to znaczy, łani, łanica, łania. *Lind.*

Koūzac ce, slizgać się po czem wilgotnem, *pakaūznuc ce*, posliznąć się np. z góry. *Cesk.* klauzati, klauzawam, klauznauti; slizgać się. *Lind.*

Kūdasa, y. ż. zawieja, zamieć. *Ross.* кудъ, кудѣсь, czart, zły duch, wywoływanie duchów.

Kūdzirka, i. ż. laszek, gaik mały w polu: *henom tam pad kūdzirkoju*, oto tam pod gaikiem; mówią tak w Chotowie w Mińskim powiecie. Może od kędzior, że laszek kędzierzawy, lub że się wydaje, jak kędziorek wśród pola.

Kuksa, y. ż. pięść ściśnięta do szturchnienia kogo i ramię zadany; ręka kaleka bez palców. W *Słown.* *Lind.* *kuk-sa*, *kukza*, y. ż. *kux*, u. m. Niemieckie der Kux, Bergkux; miejsce na kopalnię wyznaczone dzieli się na 128 części, kuksami zwane. Kuksać kogo, znaczy to, co szturkać łokciem, boxować.

Kūlaha, i. ż. zacierki, ów. licz. mn. s polewką zatarta mąka w małych kluskach; gdyż u Lindego, co w Litwie zowiemy *zacierka*, w liczbie pojedynczej, znaczy deszczulkę małą z rękojescią, którą mularz zaciera ścianę, sufit, lub gzyms. *Ross.* кылара, ciasto żytnie.

Kupało, a. n. Sobotki Świętojańskie, kupało. *Ross.* купало, znaczy toż samo.

L. L.

Łachańka, i. ż. mówimy w Litwie łachańka, jestto miska gliniana. Linde z Instrukcii Celnej Litewskiej przywodzi słowa: *miedzi w łachankach kamień*, i robi s tego rzeczow-

nik rodzaju męskiego *łachanek*, nie wykładając, co on znaczy. Jest jeszcze krewicki wyraz *łachany*, *ou*, *liczb. mn.* mówimy: *łachany*; oznacza jagody czarne daleko większe od czernie borówek, rosnące na niskich wilgotnych miejscach po lesie, mechach, lub zaroślach, najpospoliciej między ziemiem zwanem *bahūn*, mającym zapach mocny, odurzający; i stąd utrzymują, że i *łachany* sprawiają ból głowy jeżdżącemu one. *Ross.* лоханъ, лоханка, znaczy naczynie do ługu.

Leúszā, *y. m.* mańkut, leworęki. *Leúszā y. ż.* lewa ręka u mańkuta, mańka. *Wind. i Raguz.* lievak, ljevak. *Bośn.* livorak, liuak. *Lind.*

Lōsteczki, *ek. ż. liczb. mn.* jakies pieszczoty dla wyludzenia czego, dla podejścia kogo: może pokrewne rossyjskiemu *лестъ*, pochlebstwo, mamienie, chytrość; albo polskiemu nie używanemu *lostować*, *lusztykować*, *używać*, *roskosz płodzić*; *lost* i *lostwo*, *lusztyk*, *roskosze*, *pochoźąceyck* z niemieckiego *Lust*. (*Linde.*)

Lusta, *y. ż.* kromka spora chleba.

NI.

Machlār, *a. m.* klameca, *machlarka*, *i. ż.* klameczyni. *Mu-* si pochodzić od niemieckiego *Makler*, którego *Opaliński* w *Satyryze X* xięgi 5 zowie *machler*: „*machlerze*, co dla małego zysku i pana przedadzą.” *Machlawāc*, klamać; *Klonowicz* pisze: „*przemachlowalesz rzeczy miasto przednich braki.*” W *Lindym*: *Machlarka*, *szalbierka*; *Machlarz*, *litkupnik*, *stręczyciel kupca*; *machlować*, *szalbierzować*, *falszować*, *miesznać rzeczy i sprawy*.

Maharycz, *a. m.* roczna płaca slugom. *Ross.* gminne магаричъ, zyski, profit.

Małanka, *i. ż.* błyskawica. Nad *Dźwiną* *Małanka*, *Małaneczka*, imię śpieszczone *Melanii*. *Slaw.* múnja, *Ross.* молния, błyskawica. *Lind.*

Marakawāc, szemrać, narzekać: *np. kab pani niemarakawała*, *sztó ja douho zabāwiu sia*, żeby pani nie narzekała, (nie była nie rada) żem się długo zabawił. Mówi się też: *at troszka marakuje*, o tym, kto mało czego umie, lub rozumie. *Ross.* морочивать, przebąkiwać obcym językiem, mówić nieco.

Markãcz, a. m. baran samiec, trykacz.

Mazepa, y. (podobno żeńskiego, lub męskiego rodzaju) połajanie, kiedy kto niezgrabny, nieobrotny, a nawet nieochędożny. Pojmują też, (jak mówiono,) w znaczeniu: straszidło.

Miakina, y. ż. poślady od wywianego zboża, plewy: używa się tylko w liczbie pojedynczej; po polsku miękiny, liczb. mn. słodziny, otręby czyli plewy drobne ze zboża. *Ross.* макина, plewa, otręby, *Wind.* mezhine. *Lind.* Chleb z miakinoju, chleb z miękiną, plewami i ościami. Widać z kroniki Bielskiego, że już taki chleb jedzą Krewiczanie od niepamiętnych czasów; gdyż pod r. 1390 pisze on: »nasi chleb ów Litewski s plewami i kłosem na poły jedli.» Było to pod Grodnem. (Wydanie kroniki r. 1764 str. 235.)

Minuszki, szek. liczb. mn. ziółko, s którego wianeczki do święcenia po kościołach na Boże Ciało robią; rośnie nad strumykami. Może tak nazwane, iż rozumieją, że od kadzenia niemi, mijają czary. (ślodziennica? chrysoplenium. Kluka *Dykcjonarz roślinny*, w Warsz. 1786. T. I. str. 125, z Lindego.)

Mizieny palec, najmniejszy palec u rąk i nóg. *Cerk.* miziniec, *Kraiń.* mesinz, *Wind.* mesinik, *Kroac.* mezinecz, *Bośn.* mezine. *Lind.*

Mizypierēsnica, y. rodzaj wysypki liszajowatej między palcami. Odzywa się w tym wyrazie *Cerk.* pierst, palec, który jest i w naparstku i pierścieniu. *Czesk. i Słowac.* prst, *Serb.* porst, *Kraiń. i Wind.* pèrst, i t. p. w sławiańskich nazowach; palec zaś z łacińskiego *pollex*, podobno znaczy u nich wielki palec; prócz *Rossian*, u których każdy palec tak się nazywa, jako i w polszczyźnie, paleem.

Motuz, a. m. węzeł, moeniej jakoś zawiązywany, niż *uziel*, węzeł. *Linde* przywodzi s *Teatru Polsk.* w 56 Tomach u *Diufura* wydanego, wyraz *motuz*, a. m., który tłómaczy przez wyraz *wietrznik* i rozumie go być z rodziny: *motać*. W *Teatrze* powiedziano: »Ej cyt, bo jak się koło twojej zakręcę skóry, ty szczebiocie, *motuzie* ty, bądźże cicho!» (czy nie podobniejszy ten *motuz* do węzła, niż do *wietrznika*?) *Ross.* момышка, gminne: *wietrznik*, *hultaj*, *trzpiot*.

Murōh, u. m. murożnoje sieno, siano najlepsze z łak suchych. Mówimy w Litwie: *murog*, *murożne siano*.

Murza, y. męskiego, lub żeńskiego rodzaju: brudas. *Murzaty*, aja, oje. czarny, ubrudzony; *umurzac ca*, ubrudzić się, uczernić się. W Lindym jest murzyć, czernić, od którego pochodzi Murzyn, brudno umurzony. Wyraz zaś Murza, albo Mirza, jest tytułem wodza pokolenia, lub pólku u Tatarów.

N.

Nabryniāc, nabrzmić (o ziarnie.)

Nahawicy, c. ż. liczb. mn. spodnie. Słowac. Czesk. *Wind. Kraiń. Bośn. Raguz. Dalm.* i po polsku: nohawice, nogawica, wszędzie znaczą pancerzochę, a w niedawnym czasie w polszczyźnie przybyło nogawicy znaczenie jednej koloszy szarawarów, dawniej zaś znaczyła żołnierskie skorznie. (patrz Lind. pod wyrazem noga.) *Kolosza* może i to provincializm Litewski? W Lindym tego wyrazu nie ma; a u nas on znaczy jeszcze i cholewy.

Nāmielka, i. ż. ubior głowy niewiasty zameżnej Krewiczanki, nakształt widzianego na indyjskich posągach. Płat płótna białego koło głowy i twarzy obwinięty, s końcami na plecy spadającymi; dziś dla zagęszczających się czapczek, czyli kapturków, i chustek na czepeczki zawiązywanym, z mody u młodszych szczególniej wychodzący. *Ross* наметка, narzucanie, lata, wrzeciądze; *namemamb*, fastrygować. W innych nazowach sławiańskich i polskiej, namiot i namiotek mają znaczenie namiota, szatry; lecz nie ubioru jakiego. (Patrz Lind.)

Narōh, a. m. *narohi*, liczb. mn. żelazne końce u sochy krające skiby, brozdy ziemi. Linde kładzie wyraz *narog*, jako nieużywany i przywodzi Strykowski, który go użył i X. Kamińskiego przypiski w rękopisie, który wyklada: „sośniki żelaza, któremi są okute konce widel u sochy.”

Narokom, umyślnie, żartem: *ja skazāū narokom*, powiedziałem żartem, naumyślnie. *Ni siadzī Tacianka bokam, heto tabiē ni znarokam*. Nie siedź Tacianko bokiem, boć to nie żarty. (Wesele w Borysowskiem opisane w Tygodniku Wileń. r. 1819 T. VII. str. 97.) Linde kładzie wyrazy nieużywane: *narok narokiem*, pochodzące od rzeczenia. *Ross*. наркомъ, umyślnie, z umysłu.

Nātrusom, mówimy w Litwie: natrusem; *np. nātrusom mieryć*, natrusem mierzyć, t. j. niepotrząsając miary. *Ross.* przestarzałe: въ напрыскы, zlečka, напрыска, posypanie zlečka. W *Słown. Lind.* jest tylko wyraz natrzasać, *Serb.* natruskami, i słowa X. Skargi: »dobrą miarą odmierzy ci Bóg natkana, natrzęsioną i opływającą.»

Naúdā, *y. ź.* mówi się ironicznie: *wielikaja naúdā*, wielka rzecz! osobliwość! *heto nie naúdā*, to nie nowa, nieosobliwa rzecz! *Nauda* po litewsku pieniądz: patrz w *Dziejach Lit. Narbuta*.

Nazalić, dokuczyć, do złości doprowadzić. *Ross.* назола, natrętność; назоуланвостъ, zuchwałość.

Niema, mówimy: *niema*, t. j. twarzą do ziemi. *Upāu niema*, upadł niema, na twarz. *Cerk.* nie, niey, niezkom: twarzą do ziemi. Po polsku *nica*, *y. ź.* *nie*, *a. m.* *nice*, *liczb. mn.* znaczy lewą stronę sukni; *nice* gatunek ciasta, lżejsze pączki, wietrzniki; *na nice* wywracać, przewracać, zbytecznie ganić, nicować co, albo kogo. *Raguz.* nizze. *Lind.* patrz wyrazy: twarz, nica.

Niehoda, *y. ź.* niepogoda; przeciw-inny wyrazowi: *pahoda*, pogoda.

Nielucko, niechlujnie, niechędoźnie; jakby rzekł, po nieludzku. Używa się w *Szczorsach*.

Niemāsza, nie masz! mówi się i *niemās*, *nie mā*. Szczególne jest odmienianie się słowa *mieć* u *Krewiezan*. Mają czas terażniejszy trybu oznajmującego: *maju*; przeszły: *mieū*. Podobna odmiana jest w *Morlackiej* nazowie: *Majesz widne czelo*, masz jasne czolo, (Alexan. Sapicha w podróżach po krajach sławiańskich odbytych r. 1802 i 1803, wydanych w r. 1811.)

Nienahlada, *y. ź.* piękna i miła, na którą się napatrzeć dosyć niemożna. *A majaż ty nienahlada!* *A mojaż ty nienahlada!* od słowa *hledzić*, patrzeć, którego i *Petrycy*, dobrotczynny Lekarz, co go bez czułości i uwielbienia wspomnieć niepodobna, użył w tłumaczeniu, czy raczej naśladowaniu swoim *Horaciusza*: »Kozierozec krzywem okiem hledził, kiedy się z rzeką mokry Wodnik biedził.» Jest *Czesk.* hleděti i *Ross.* глядѣшь, glądać, skąd i spoglądać. *Lind.*

Niewistny, a. e. ślepy, ociemniały, (podobno to wyraz gminny, choć go wyrzekła szlacheć; w Lindym go nie ma.)

Nūtkala! nuże! kiedy się zachęcają do podjęcia ciężaru.
Ross. нушко, nuże, a nuże!

P.

Paczynek, nka. m. kilka ruczajek (patrz pod R. ruczajka,) źwiniętych na jedno wrzecono, zwie się paczynek. Mówią: *takī uż, jak paczynek,* taki wąż gruby jak talka, jak motek.

Padłyżnik, a. m. padłyżnica, y. ż. pochlebea, pochlebni-
ca. *Ross.* подлыгать, przyłgiwać, pomagać łgać; облыгать,
czernić, obmawiać. *Czesk.* aulisnik, aulisnicza; pochlebea,
pochlebni-ca. *Polskie,* leż, *Cerk.* loż i lża, *Ross.* ложь i ажа,
znaczą: kłam, kłamstwo, łgarstwo.

Padsusied, a. m. padsūsiedka, i. z. kątnik, kątnica; *pad-
sūsiedzi, eū. liczb. mn.* kątnictwo: *u padsūsiedziech siedziē,*
mieszkać kątem, w cudzym domu.

Padwierdzie ce, poderwać się dźwiganiem czego. Daje się tu czuć wyraz starosławiański *wred,* szkoda, jakby było: uszkodzić się. Porównaj *Lind.* wyraz szkoda.

Pałochac ca, lękać się; *pałochać,* nastraszyć; *pierēpałōch,*
u. m. przestach, przełęknięcie się. Jest i *pużāc,* przestra-
szyć, *pużāc ca,* obawiać się. *Ross.* полошамъ, płoszyć, stra-
szyć; полошиться, przełęknać się, przestraszyć się.

Pałujka, i. ż garstka lnu wytartego, lub zupełnie oczysz-
zonego; 10 pałujek zowie się *dziesiątok,* a 20 *pawiesmo.*

Papār, u. m. mówimy: popar. Ugor, rola po zebraniu
zboża odlogiem leżąca, lub ugorująca dla przeorywania i za-
siewu następnego. *Poparny, ugorny.* Linde s przypisków X.
Kamieńskiego w rękopisie będących tłómaczy popar: rosparze-
nie, czyli rozgrzanie ziemi nawożeniem gnoju. Haur w Skarb-
cu Ekonomii pisze o *Poparowych rolach,* które Linde rozu-
mie być nawozem rosparzonemi, posilonemi. U nas tu rozu-
mie się popar jedynie tylko być ugorem, który może być na-
wozem zasilony, albo tylko samą *parzeniną,* t. j. kilkakrot-
nem przeoraniem, bronowaniem i wyleżeniem się ziemi bez
zasiewu. *Parzenina,* wyraz Lindemu niewiadomy.

Paskrēburzka, i. ż. paskrēbeczka, ostatnia buleczka cble-

ba z wyskrobanego z dzieży ciasta śpieczona, najczęściej dla drobnych dzieci od matki przeznaczona, i ciesząca je. Polski wyraz nieużywany poskrobek; *Ross.* поскребокъ, поскребышекъ, поскребышъ, oskrobiny, podplomyk, placek z reszty ciasta; *Kraiń.* shkerbina. *Lind.*

Paszupic ca, powieść się, udać się w czym: *paszūpilo sie jemū*, powiodło mu się.

Patarocza, *y.* ż. ubrana na dziwowisko, na pokusę: *siela jak patarocza*, *wysalāpitā sie jak patarocza*; siadła jak dziwowisko jakie, nastrzepiła się jak pokusa. (Trudno temu wyrazowi znaleźć odpowiedny; gdyż znaczy coś razem pretensyjnego, dziwaczного i głupiego.)

Peckal, *a.* m. paskudnik, brudny; *peckac ca*, *upeckac ca*, *zapeckac ca*, ubrudzić się: nawet *peckac ca*, albo jak mówimy *peckanie się*, znaczy jakies gmeranie się przy robocie, niezgrabność. Zdaje się, używają tych wyrazów nie tylko w piekarni dwornej, ale i po wsiach. *Ross.* пачкамъ, brudzić.

Pierejmō, *pierajmō*, *a.* n. nagroda za znalezienie rzeczy jakiej zgubionej i oddanie jej właścicielowi. *Pierejmy*, *liczb. mn.* spotkanie, wyprzedzenie tego krótszą drogą, co się chce zatrzymać.

Pierepatōt, *u.* m. mówimy: przeplot, to samo jest, co *Azierōd*, (patrz pod głoską A.)

Pociś, *i.* ż. prząsnica, przeslica, s któremi też pokrewna jest krewicka *prāsnica*. *Ross.* пряслица, *Czesk.* preslice, *Kroae.* preslicza, *Slaw.* preslica. *Lind.*

Pokuć, *i.* ż. pierwsze w izbie miejsce w kącie drzwiom przeciwległym. Był w halwochwalstwie bożek Pokuć, którego posażek musiałtam być stawiony. *Sicū na pōkuci*, siadł na pierwszym miejscu.

Pōtrochi, *ou.* m. *liczb. mn.* trzewa, wnętrzości zwierząt; mówi się o mało wartym człowieku: *nie wart tahō i s pōtrochami*. W Samskryckim języku *potroch* znaczy syn. *Ross.* попрохъ, podroby, trzewa. *Linde* kładzie jako wyraz teraz nieużywany *patroch* *u.* m. wewnątrz zwierząt i gatunek maku, który się otwiera i rossypuje; (zowiemy ten mak w Litwie o krewicka *widuk*.) *Patroszyć*, wewnątrz wyjmować. *Kraiń.* patroshim (*consumo*.)

Posześć, *i.* ż. jakies to nawiedzenie, nasłanie Boże, coś

podobnego do wyrazu *zaraza*, który jest także w krewickiej nazowie: *takaja użo posześć*, takie to już nasłanie; *lichaja posześć*, zło jakieś powszechne.

Proczki, ek. liczb. mn. ucieczka, wędrówka potajemna. *Pajści ũ proczki*, pójść ze wsi kryjomo w świat. Włoscianie często tak niegdyś chadzali, a chaty ich stawały się *pustkami*, a pola *pustoszami*.

Protor, a. m. kawał drotu, lub prętka wetknięty do chleba, lub mięsa dla zadławienia: co robią czasem złodzieje, albo ci, którzy się chcą pozbyć psa zjadliwego sąsiedzkiego. *Ross.* протопрь, wydatek, koszta procesu: musi to być wyraz przestarzały, lub używany w gminie.

Prynada, y. ż. przynęta; *prynadzić*, przynęcić; *piere-nadzić*, odnęcić od kogo do siebie; *unadzie ce*, wnęcić się. *Czesk* wnaditi, nęcić; *prywnaditi*, przynęcać; *wnada*, ponie-ta. *Lind.*

Puchowy, (*puszōn* w Lepel.) puchowy; bardziej się używa o chlebie s plewami, zwanym *puchowy*, aniżeli o poduszce. *Ross.* пуховый tak, jak i polski puchowy, znaczy jedynie coś s pierza miękkiego, puchu ptasiego; u Krewiczian tylko stał się przymiotnikiem chleba z ościami.

Puha, i. ż. bicz krótki włosciański, i długi pastuszy. *Puszka*, i. ż. biczyk. Musi pochodzić od *pużać*, straszyć. *Ross.* пѹра, szerszy koniec jaja; *пѹмка*, armata.

Pustohrāk, a, m. człowiek do niczego, albo nawet i naczynie do niczego niezdatne; próżnochwał, samochwał. (*Hrak*, a. m. gawron ptak.)

Pypeć, cia, m. narość, narostek jaki bądź, i na ciele ludzkim. Mówi się: *mały, jak pypeć*, pęcherz! *Pypeć*, skóra czerwona u jędyka na dziobie; *pypeć*, jak i po polsku, oznacza chorobę na języku ptastwa domowego.

Pypnić, robić coś bardzo powolnie, niedbale. Używamy w Litwie w polszczyźnie: *at coś pypni*, a coś robi! Musi to samo znaczyć, co wyłożone w *Słown. Lind.* z Włodka o naukach wyzwolonych, w r. 1780: *pyplić*, t. j. pysklić, plugawić, brudzić. (Uważać trzeba, że w tymże słowniku niewi-dać ani *at*, ani *et*, ani naszego ulubionego *ajej*, których tak często w mowie potocznej używamy.)

R.

Rachmany, a. e. oswojony, łagodny, ogłaskany: *sabaka*, kot, koń *rachmany*, pies, kot, koń łagodny, spokojny. W *Słown. Lind.* jest: *rochmanic*, *rochmanność*, *rochmany*, pochodzące z arabskiego *rahman* niedziki, łaskawy, ogłaskany; (Rękopis Czartoryskiego.) Używali tych wyrazów: Gornicki, Skarga, Wacław Potocki i Pilechowski.

Radziuha, *radziuszka*, i. ż. coś wytartego, w czem rzędy nitek widać, np. w suknie; mówi się też o złem suknie, lub odzieży. Mówi się czasem i na jakiego człeka pogardliwie: *radziuha!* t. j. jakby rzekł, prostaku, siermiężniku! Lecz tak się lżą drobniejsi szlacheice.

Rahatāc, śmiać się zbyt mocno: *zachodzie ce*, *zajeżdżajec ce rahōczuczy*, zachodzi się od śmiechu. Musi być i *rohot*. *Kroac.* *regotanie*; rzekotanie, odgłos chrapliwy, rzechot. *Czesk.* *rehotati* (o srokach), skrzeczeć; *rehotám* (o żabach,) *Serb.* *rāgotasch* (o srokach i żabach.) *Lind.*

Raszka, i. ż. naczynie drewniane, czasem z jedną rączką, bez uch, do zlewania czego. Po polsku *raszka*, i. ż. ptak czerwonogardł. *Lind.*

Razbazyreć, rozpuścić się: o swawolnym i nie posłusznym.

Razdabary, oú, *liczb. mn.* rozmowy przydługie; *razdabarywać*, rozprawiać o czem, gawędzić. *Bośn.* *razlosgnik dobar*, mowca. (*Linde.*)

Rez, a. m. półwłoki, mniej więcej, ziemi szerokiej niekiedy na dwa zagony, a w długości ciągnącej się pasieczkiem na ćwierć, i pół mili, zowie się *rezem*, a niewłaściwie *sznur*; gdyż sznur jest miara geometryczna zawierająca 75 łokci. Warto głębokiej uwagi, czyli te sznureczki nieściskają bardzo gospodarzy w uprawie roli? wprawdzie mają wszyscy i bardziej jednaka i równie odległą ziemię, lecz czy wszystkich nogi i uprząż zdolają jednako dojść do swoich, na pół mili długich, wąziutkich, (jak my nazywamy) *poletków*?

Rēzhini, ũ. *liczb. mn.* łąki drewniane siatką okryte do noszenia między niemi siana, lub słomy do obory.

Rozora, y. ż. brozda, rowek przedzielający zagony w polu i grędy w ogrodach. W *Słown. Lind.* *rozorać*, orzać pługiem rozwalić; *roz-oruny*, do rozorania; *Słowac:* *rozhora*, to

co rozora, brozda. (*Barazna* w krewickiej nazowie, znaczy skibę ziemi odwaloną sochą.)

Rubiēl, a. m. poważ, pawężnik; drag do przyciskania na wozie nakładzonego nań zboża, lub siarna. Zapewne nazwany *rublōm* od rēbu, który się robi na dragu dla zarzucenia weń postronka zboże uciskającego. Nazywają też i pieniądz *рубль*, *rubiēl*. *Ross.* *рубѣль*, maglownica s karbami.

Ruczajka, i. ż. przedza na wrzecionię będąca. Wyraz ten pochodzić musi od *rukā*, ręka; jakby rzeczono było: ręczajka.

Ruczāj, u. m. potok, struga: X. Dudziński nagania użycie zamiast tych wyrazów, ruczaju, a Linde przywołując *ruczaj* z gazety narodowej r. 1791, podaje, że teraz nieużywany. W Litwie jednak używamy zwykle potoku na wyrażenie tylko wody czasowo biegnącej ze śniegów, lub deszczu, a ruczaju na wyrażenie i tamtych wód i tej, co płynie jak rzeczka wążiuchnem łożyskiem; lecz rzeczką dla małości swojej nazwać się nie może. *Ross.* *ручей*, potok.

Rupić, *rupic ea*, troskać, troszczyć się o co; *rupliwy*, troskliwy, staranny. Rakowiecki, który wyprowadza nazwisko *rubli* od *rupii* (srebro) wyrazu Indyjskiego (T. I. str. 191 Prawdy Ruskiej) możeby się zastanowił i nad tym wyrazem krewickim; bo to srebro indyjskie pławi się też pospolicie w troskach i kłopocie. Czacki wywodzi *rubel* od słowa: *rubāj*, *rab'*. W *Słown. Lin.* *rup'*, ia. m. *rupie*, liczb. mn. *robak*, przenośnie *rupie*, frasunek, zgryzota. Każdy ma swoje *rupie*, (Rysiński w przysłowiach.) *rupić*, kąsać, gryść. *Wind.* *ripiti*.

Rynuć, rzucić, upaść, runąć. Mówi się w żalu: *kinu*, *rynu*, *da-j pajdū*, porzucę wszystko i pójdę. *Rynuta* dzwannica, *runęła* dźwonnica. *Kroac.* *rjnuti*, *Raguz.* i *Bośn.* *rinuti*, *Ross.* *рынушьса*, *Cerk.* *rinut'*, łacińskie *ruere*, runąć. *Lind.*

S.

Sakatāć, (sykataci, w Lepelskiem) gdakać, wrzeszczeć: *kuryca sakocze*, *kura gdacze*; mówimy *sokocze*, gdyż *kwokcze* ta, co na jajach chce usieść i zwie się *kwaktucha*. (Mówi się też *kudacze*, *gdacze*; *Wind.* *kokkodakam*, *Ross.* *кудахшашь*;) używa się *sokotucha*, klekotka, o kobiecie wie-

lomownej, a *kwoktucha* o ubolewającej, lub zrzędzącej; toż samo o podobnych męszczyznach *sakatūn*, klekot, *kwaktūn*, zrzęda.

Saladucha, i. ż. mówimy w Litwie: sołoducha. Jest to gatunek pokarmu słodkiego, robionego nie dawnemi czasy ze słodku żytniego i przedawanego na rynkach miastowych, np. w Słucku. Ze skwaśniałej sołoduchy robił się kwas.

Salamacha, i. ż. gatunek zacierek, lemieszki, sałamacha. *Ross.* саламаша.

Saroczka, i. ż. koszula. *Ross.* nieużywane сорочка, koszula, może używawsze, w znaczeniu: chorągiewka na statkach wodnych, czepek.

Schlusić, skłamać; to samo, co *machlawać*.

Ściablō, a. n. drażek od słupa piecowego drzewianego do ściany przeciwległej chatniej przymocowany, dla wieszania odzieży. *Dalm.* sztablo, drzewo; *Raguz.* stablo, drzewo. *Lind.*

Ścieblō, a, n. źdźbło, zdziebło; gdzieindziej używają *oszorstek*. *Ross.* стебель, стебелекъ, łodyga, trzonek łodygi, pieńek pióra. *Czesk. i Słowac.* steblo, *Kraiń.* sthêblu, *Kroac.* szteblo, *Cerk.* stiebło; łodyga kolankowata u roślin trawnych, nazywająca się ździebłem. *Lind.*

Ściobać, *aściobać*, *ćwiczyć*, *oćwiczyć*. *Ross.* смегать, смегнуть, chłostać, smagać, ścięgiem szyć, stębnować, pikować. Po polsku *ściebać*, *naściebać*; nawlec na nitkę, jak paciórki, nasilić też na nitkę czego. *Lind.* *Nizać*, zamiast tych polskich słów używanego w Litwie s krewickiej nazowy, nie ma w Słowniku Lindego; jest tylko *Ross.* низать.

Siądrewo, (przysłówek) chłodnawo.

Sieredolszy, *sieradolszy*, średni, np. brat, siostra.

Siorbać, *chleptać*, *wysiorbać*, *wychleptać*. Gorliwy Etymolog mógłby s tego zrobić sorbet turecki; tem bardziej, że i Linde pod wyrazem nieużywanym polskim: *sorbać*, *serbać*, *sarbać*, (*sorbere*, łacińsk.), którym są podobne wyrazy w innych nazowach sławiańskich, kładzie turecki *sorbet*, napój s soku cytrynowego, a *Kroac.* serbet i *Słowac.* sherbet, miód pity. *Sorbać* zaś polskie znaczy jeść, lub pić cedząc niby przez wargi; przeciwnie *siorbać* krewickie, mówi się o niegęstej jakiej potrawie, np. krupniku, jedzionym prędko,

Skalanūc, skłócić, zmacić, np. wodę.

Skarodzić, mówi się w Słuczyźnie o bronowaniu niezasianej roli; zasianą zaś gdy bronują, nazywają tę robotę *baranawać*, tak jak w Nowogródzkiem mówią o bronowaniu wszelkiej roli. W *Słown. Lind.* skródlić, skrudlić: włoczyć ziemię bronami, bronować.

Skul, skąd?

Skula, y, ż. wrzód. *Ross.* cкyла, kość policzkowa.

Slimazarnik, a. m. nędznik; *slimazārnicā*, y, ż. nędznica.

Smaha, i, ż. śpiekota ust od gorączki, od upału, suchość w ustach, powłoka na nich biaława. *Daj wady smaku prawieści*, daj wody usta odwilżyć, śpiekotę odpędzić.

Spohadź, i, ż. wyrozumiałość i litość dla kogo, łagodne pobłażanie. *Nimā ni jakōj spōhadzi*, nie ma żadnego politowania, żadnej wyrozumiałości. (Trudno znaczenie tego wyrazu określić.) *Spahadać*, spohadać, czasem mówimy: znaczy to być wyrozumiałym, współczującym, rozumieć czyim cierpieniem, potrzebom.

Sprachci sie, przepaśdź, zdechnąć: *kab ty sproch sie*, przekłństwo zwyczajne: bodajesz przepadł! Czy nie pochodzi od *proch*? bodajesz w proch się obrócił! spróchniał! (*Czesk.* zprachniwèti, *Słowac.* spráchniwèti próchnieć. *Lind.*)

Stopka, i, ż. mała chatka; może być bez pieca, dla owiec i cieląt. Nad Dźwiną jest: *Istopka*. *Ross.* cmōnka, żerdka, słupek, kruczek do zawieszania czego, kręgielek soli. Polskie nieużywane: *zdepka*, *izdebka*; *Maczyński* tłumaczy: komora, gmaszek do uczenia. *Lind.*

Sunica, y, ż. poziomka jagoda; *sunicznik*, a. m. sama roslinka, (podobno zbiorowo.)

Sūżynka, a. m. (w Lepelskiem) narzeczony, pan młody, jak gdyby znaczyło: sądzony od Boga.

Szabuńki, ou. liczb. mn. żarty; *szabuńkawać*, żartować, żarciki stroić.

Szach-mach, mówi się, gdy co się prędko robi. Może to s *szacher-macher*, słowa żydowskiego, które Linde tłumaczy przez oszwabienie w handlu?

Szerchnūc, coś to naksztalt dotknąć czego, szorstnieć może, np. s strachu skura szerchnie, ze strachu skóra drętwieje, jeży się; ani szerchnie, ani się poruszy; ani szasnie; *szerchni*

sachoju, trać ziemię sochą, przejdź nią zlekka, naznacz linią jaką. *Ross.* шерохъ, szorstkość, шерошнсть, chropowacić, stroszyć, najeżać. *Serb.* schéscheraté, szorstki. *Lind.*

Szeúluha, i. ż. koń zły, stary i spracowany; szkapa.

Szuło, a. m. słup wyżłobiony, w który się zakładają bierwiona (bierzma, po krewicku *bierwienā.*)

Szwela, i. ż. kłoda w kant ociosana drzewa towarneego, którą zwiemy s krewicka *brusem.* (*Brus'* znaczy osię do ostrzenia.)

Szypszyna, y. ż. róża polna i lesna. *Ross.* шиповникъ, głóg, róża dzika.

T.

Tachlawāć, marnować, przefrymarczyć. *Tachlować*, u *Lindego* znaczy mieniać, szachrować, frymarczyć co na co: zawsze s przyganą.

Takī, (przysłówek) jednak: *hawary zdarōū, takī ja swajō budu rabić*; mów sobie, jednak ja swoje robić będę. Może tak powiedzą niektórzy, co wprowadzają teraz do pism swoich ten provincializm litewski *takī*, który przeczytany po polsku *tāki* (z akcentem nad przedostatnią,) nie tylko, że jest bez żadnego znaczenia; ale i wygląda najgorzej. W całym użyciu tego nie przysłówka, lecz zaimka, *taki*, nie ma w słowniku *Lindego* podobnego znaczenia, jakie ten rażący provincializm chce mu dziś nadać.

Trasca, y. ż. febra zimnica, ziebnica, drżączka. Mówi się też: *trascu jon maje!* nie nie ma; *trascu woźmie!* nie niedostanie, niewoźmie: służy często do przeklinania; przez uszanowanie *trasca* zwana bywa *ciotką*. W *Pińszczyźnie* zwą ją: *szuchla*. *Ross.* трясавица, febra s trzęsieniem; трясуха, drżączka, drżenie członków. *Kroac.* treshlika, *Raguz.* treschljavanja, *Wind.* tresliza. *Lind.*

Tryhubica, y. ż. siatka we trzy ściany na ptaki. (patrz pod głoską *H.* *hubica.*) Niebrzydka też rybka w stawie, choć linek s płocią, Gdy się łowią drgubicą. (*Klonowicz*, Żal VII.) *Drgubica*, *drugubica*, *drygubica*, sieć na ryby ze trzech sieci złożona: średnia gęste, a dwie skrajne z obu stron rzadkie okamiewają. *Kluk* używał *drygubice* na słomki. *Słown.* *Lind.*

Tupica, y. ż. tępa siekiera. *Ross.* тупица, rzecz tępa, tępa głowa.

Tuzać, targać; *tuzac ca*, targać się, bić się s kim, szarpać się: *patuzaiū za wōłasy*, potargał za włosy. *Ross.* тузить, tarmosić, bić pięściami, tuzować.

U.

Uczkūr, a. m. sznurek przechodzący przez *pajaśnicu* (zowiemy prowincjalizmem: *pōjēsnicę*; pas około lędźwi, krzyża, czy inaczej to się zowie:) służący do zawiązywania u wierzchu spodeń; a podobno i inne sznurki użyte do zbierania fałd i związania ich.

Udubiēć, stwardnieć; mówi się też o młodej osobie trudnej do poprawienia: *užo jon udubiēū, jenā udubiela*; już on *udębiał*, już ona *udębiała*: co z niemiecka mówimy: zahartował się, zahartowała się w złem. Po polsku: *dębić*, *wydębić*, *zdębić*, *dębować*, znaczy, skóry dębową korą przyprawiać, a figurycznie: *wstrzymywać*, *hamować*. *Lind.* *Ross.* дубить, *dębić skóry*, *garbować*.

Uhū, lub *uu*, głos bez otworzenia ust za odpowiedź twierdzącą: tak.

Upyn, u. m. wstrzymywanie kogo od czego: *niēmā jemū upynu*, niedać mu rady, niewstrzymać. *Upyniē*, wstrzymać; *nie upyniē*, nie wstrzymać, czego, lub kogo.

Ustōn, u. m. zedel; *ustonczyk* (w Lepel:) zedelek.

Ū śmiatku, mówi się przysłówkowie: *żyto ū śmiatku*, żyto niedoschle; *dzierewo ū śmiatku*, drzewo niedosuszone. Zowiemy w Litwie prowincjalizmem, jaja niedogotowane, rzadko, czy miękko zgotowane: *jajami w śmiatku*.

W.

Włoszka, i. ż. bławatek, (*centurea cyanus*.) Mówimy w Litwie zrozumialej dla siebie, *wołoszka*; czasem ktoś nazwie z rosyjska: *wasilek*, *василёкъ*. *Raguz.* *bosilak*, (*basilicum*) *Lind.*

Wiatok, u. m. (w Lepelskiem) nów xieżyca. W *Słown.* *Lind.* *wiotch*, *chu*, m. schyłek czego, mianie się czego ku

końcowi, ubytek. Potocki w Poczekie herbów r. 1696 pisze: „xiężyc nie raz opędzi sferę od wiotchu do nowiu; i miesiąc już na wiotchu.”

Więśniki, o. licz. mn. *więśnicy*, nie, licz. mn. wrota.

Winnik, a. m. gorzałnik, ten, który pali wódkę po zgubnych browarach, t. j. gorzałniach. Zapewne to nazwisko bierze początek od *winō*, co znaczy w krewickiej nazowie wódkę; lecz możnaby słusznie prowadzić rodowód od *winy*; bo prawdziwie nieodżałowaną winą się stało nadużycie pędzenia gorzałki. W *Słown. Lind.* winnik znaczy pomiotło, co my s krewicka zowiemy *wieńnikiem*. Oba te *winniki* są właściwie wyrazami Litwie się należącemi. Płaciła niegdyś daninę winnikami do łaźni, opłaca teraz daleko większą i haniebniejszą demoralizując się i niszcząc własne zdrowie; a to wszystko niby dla brahy i nawozu po dworach. *Pędzenie* gorzałki i *pędzić*, niewłaściwie się też u nas używa; bo to znaczy, przepalanie tej gorzkości, destyllacją: właściwie zaś mówi się, palić, palenie gorzałki. Oby ten niewłaściwy wyraz, *wypędzanie* gorzałki, przybrał u nas najwłaściwsze sobie znaczenie wygnania jej z browarów, które też przychodząc do właściwego sobie nazwiska, niechby zaczęły warzyć piwo nie tyle zdrowiu ludzkiemu szkodliwe.

Wyraj, u. m. zdaje się nie mieć szczególnego znaczenia; używa się zaś w wyrażeniach: *palecieli ptuszki na wyraj*, poleciały ptaszęta w ciepłe kraje; *prylecieli z wyraju*, przyleciały s ciepłych krain; *paszli na wyraj*, (ironicznie) poginęli gdzieś.

Wysalapić, coś to znaczy, jakby pokazać, wystawić co na widok; znajome słowo w wyrażeniach: *wysalapić język*, wystawić język; *wysalapiła się jak patarocza*, wystroiła się jak na dziwowisko, i podobno też: *wysalapiu sie marōz*, mrōz się natężył.

Wyskalic ca, wyszczerzyć się, rozśmiać się bardzo: *wyskalić zuby*, wyszczerzyć zęby śmiejąc się; *marōz wyskaliu sie*, mrōz się natężył przy pogodzie.

Z.

Zakawajło, y. m. gap', gamoń, gamuła.

Zakładucha, i. ż. przystojna i gładka niewiasta.

Zahniēt, u. m. tak się nazywają przy pieczeniu chleba, rozżarzone na przodzie pieca węgle, na które się kładzie kilka łuczywek dla zarumienienia chleba w piec wsadzonego; zowiemy to zahnietem.

Zaleści sie, zdobyć się na co: *ledźwie zales sie ja na naroki*, ledwiem się zdobył na *narogi*. (patrz głoska N. *naroh*.)

Zapiūnik, a. m. dziewosłab', ten, co przyjeżdza dziewczkę *zapiwāć*, (zapyać) zaręczać, zaswatać.

Zapōiny, in. liczb. mn. zaręczyny, zrękowiny: bo wtedy wódkę przepijają do dziewczki i do rodziców. Mówią czasem i *zarūczyny*. W żadnej nazowie sławiańskiej nie ma tak charakteryzującego wyrazu pijaństwa, jak te nasze *zapōiny* (i *dzieiuku zapiwāć*.) mówią inni Sławianie: *zámłuwa*, *sarozhenie*, *obluba*, *poroka*, *oddawki*, *prst'kowani*, *zaslubeni*, *zaruki*, *zarucenje*, *vjerenie*, *obryczenie*; a my mówimy *zapōiny*! musieliśmy jednak przed czasy mówić z inszymi pobratymami: *zarūczyny*.

Zātaūka, i. ż. mówimy w Litwie: *zatłuka*. Robiona jest do potraw z ugotowanej, wyjętej z garnka i rostartej w czem, słoniny polciowej, lub sadła, s krupami przemieszanej, a czasem i bez nich, i dodanej znowu do kapusty, lub innej strawy dla zatłuszczenia, *zakraśzenia*, *omasty*.

Zawichac ce, *uwichac ce*, *zawijać się*, *krzatać się*, *chcieć co prędko zrobić*.

Zazula, *zazulka*, i. ż. *kukułka*: polskie dawne, *gżegżółka*, Czesk. prócz *kukawka*, jest *zeżhulka*. (*Linde*.)

Zdor, u. m. błona brzuszna wieprzowa, w którą się składa, soli i zaszywa, w kawałki pokrajana słonina; i to się nazywa: *salo*, *sadło*.

Złydni, niej. liczb. mn. niewygodne sanie, lub *kolosa*: *siedziēć jak na złydniach*, *siedzieć*, *jechać* bardzo nie wygodnie.

Ż. Ż.

Żdziek, u. m. *naśmiewisko*, *pośmiech*; *żdziēkawac ca* *naśmiewać się*. W *Słown. Lind.* *żdziać* *komu*, *nadać mu imię*. „Jako mu *żdzieją*, abo *zdziano imię*.” *Knapii The-saurus*.

ŻeŹzyk, a. m. błazenek, żywy mały chłopczyk.

Ziablić, (rolą,) orać na zimę *popar*, ugor, na przyszłoroczny zasiew. *Ziabl*, i. ż. rola taka.

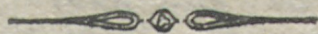
Zjaju, błyszcę, *żjaje*, *żjajęc*, błyszczy: mówi się o słońcu, lub czem mocno świecącym. Najpodobniej, że nie ma trybu bezokolicznego. Musi mieć powinowactwo z *Cerk. sijat'* i *Bośn. sjatti*, błyszczeć, świecić. *Lind.*

Żlukto, a. n. mówimy w Litwie: *zlukto*. Jestto naczynie drewniane z otworem u boku, lub spodu, do którego kładą się chusty, lub płótno niebielone, sypie się popioł, rzucają się rospalone kamienie i robi się tym sposobem ług. W *Słown. Lind. ługownik*, miejsce do robienia, czyli schowania ługu, *das Laugenhaus*; ługowe naczynie, *das Laugenfass*.

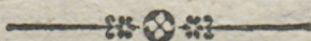
Żmienia, i. garsć, lub jak mówimy: *przygarśnie czego*; co Włodek, równie jak *przygarść*, tłumaczy: »ręce obiedwie do brania czego żłobkowato złożone, jako do brania piasku.» Takie i w innych nazowach sławiańskich *przygarść* ma znaczenie; jedna zaś *garsć* czego nie *przygarść* lub *przygarśnie*, lecz *garsć* się mianuje. (Patrz *Słown. Lind.*)

Żujka, i. ż. przeżuwanie karmi przez bydłęta, *żwaczka*. *Żujku* *żuje*, przeżuwa.

Życzka, i. ż. mówimy: *życzka*; czerwona to, podobno harusowa, tasiemka, do zawiązywania kołnierza u koszuli używana. Linde wymienia przymiotnik nieużywany: *życzkowy*, przywodząc Instruktarz Celny Litewski, w którym jest: »*passamonów życzkowych jedwabnych sztuka.*»



ŻYCZLIWA DLA ETYMOLOGÓW UWAGA.



NIE BĘDĄC ani uczonym, ani lingwistą (mówieńnikiem), z nieśmiałością podaję niniejszą uwagę, jedynie ze szczerego życzenia, aby sławiańscy pisarze zaczytujący niekiedy być chęlnymi i zakochanymi nazbyt w swojszczyźnie, utrzymać się potrafili w granicach przyzwoitych skromności, i na tem większą zasłużyli cześć powszechną i przychylność u innych starszych narodów, które że postarzały, nie przeto mogą być lekce wazone, lub jak od złych i niewdzięcznych spadkobierców, bez powinnego uszanowania wspominać.

Uwagę niniejszą dla Etymologów, ściągającą się do zanadto śmiałego przypuszczenia, jakoby wszystkie europejskie języki pochodziły ze sławiańskiego, i odnoszącą się do niemilosierznego anatomizowania wyrazów, podało mi przeczytanie przed kilką laty szacownej pracy Pana Rakowieckiego: *Rys historyczny początku i stanu języka sławiańskiego i polskiego*, w T. II wydanej w Warszawie r.

1822 (w 4ce) Prawdy Ruskiej, czyli praw W. X. Jarosława. Kto chce poznać gruntowniej swój język, powinien to dzieło koniecznie przeczytać, a jeśli mu czas i wiek żywszy pozwoli, mocno się nad niem zastanowić. Przeczytałem je nie tak: bo potrzebuje ono daleko pilniejszego i powtórnego czytania. Jednakże, jakie się wtedy nastęrczyły uwagi, choć zapewne nie bardzo dojrzałe, ośmielałem się w powyżej wyrażonym zamiarze umieścić tu, gdzie idzie o poddanie także pod dyssekcją Etymologów, krewickiego języka.

Dziwna mi się wydaje pretensia utrzymujących, że język sławiański jest rodzicem języków greckiego, łacińskiego i wielu innych, to jest, prawie wszystkich europejskich. Jakoż wzmagającym się teraz w potęgę Sławianom, nie trudno nawet i o takich Greków, którzy biorą się za wywód języka greckiego od sławiańskiego, tak właśnie, jak ludzie biędni radzi się przyznawać do pokrewieństwa możniejszych. Lecz na cóż nakręcane wywody? Ludzieśmy, a za tem i wespółbracia. Mowa też ludzka, jak uczucia i potrzeby ludzkie, i niebo i ziemia wszędzie podobne, musiały nastęrczyć i podobieństwo w wyrazach. Grecy jednak, którzy pierwiej zapewne mieli Homera, nim Sławianie rozgoscili się w Europie, nie powinniby tak skwapliwie przyznawać się do pochodzenia od Sławian, jak my niegdyś przyznawaliśmy się do Rzymian i Bóg wie do kogo, w naszych rodowodach familijnych, byleby tylko dowieść, że nie od własnych przodków pochodzim. Niektórzy utrzymują, że dziś już Greków właściwych nie ma; ciby zapewne do tej ostateczności nieprzyszli. Co bądź, przeciwi się temu

rodowodowi języków znawca wielu ich Samuel Bogumił Linde w Prawidłach Etymologii wydrukowanych w Rocznikach Przyjaciół Nauk, T. IV r. 1807, i po tem w Słowniku języka polskiego T. I, gdzie mówi: » Zapęd za samem podobieństwem tych, lub owych głosek, bez uwagi na znaczenie i okoliczności słowa, do śmiesznych doprowadził wniosków Dębołęckiego, Pikulskiego, Chmielowskiego, s których osobliwie pierwszy uroiwszy sobie, że wszystkie wschodnie i zachodnie języki ze słowiańskiego wszczęły się; Ateny ze słowiańskiego *uteni*, po naszymu *uczenie*, Abel od *ubyl*, pileus od *pilnuje uszu*, bałamutnie wyprowadza. » Przeciwnie uczy Linde § 78: » Gruntowna znajomość Etymologii ochrania od skwapliwości tych, którzy schwyciwszy byle podobieństwo jakiego z naszych słów do łacińskiego, niemieckiego, i. t. d., natychmiast chrzczą go niemieckiem, łacińskiem. »

Ta sama uwaga posłużyć powinna nawzajem, aby słów greckich, łacińskich i innych, niechrzczono zaraz sławiańskimi. Owszem widzimy, że przy kim wyższa cywilizacja, przy tym i skarbnica mowy ludzkiej, s której biorą inne mniej cywilizowane narody. Grecy i Rzymianie nie byli od Sławian mniej cywilizowanymi; nie mogli się zadłużyć Sławianom: przeciwnie ci, nie jeden wynalazek i pomysł, nie jedno słowo im winni, jak młodszy starszym i poprzednikom swoim. Gorzej krytykuje owych osobliwszych Etymologów Xzę Alex. Sapięha w swoich podróżyach po krajach sławiańskich, bo ich szalonymi nazywa.

Naturalnie, rzecz ta potrzebuje zgłębienia, nie tylko we względzie etymologii, ale i historii; lecz

szczególным zawždy się wyda zanadto czuły tytuł: *Matris slavicae filia erudita vulgo lingua graeca* etc. dany swemu dziełu przez Grzegorza Dankowskiego profesora języka greckiego. (Powszechny Pamiętnik nauk i umiejętności. Kraków r. 1835 T. II str. 406, o tem dziele.) Chociaż w żadnej miłości, a zatem i w miłości Sławiańszczyzny, nie można się obejść bez przesady i przywidzeń; wszelako należałoby w tej szlachetnej skłonności rządzić się wrodzonym i w wielu razach okazaniem umiarkowaniem Sławian i nie podsuwać się za dawców mowy Demostenesom i Cyceronom, których jeszcze podziśdzień przetłómaczyć dobrze nie zdolamy.

Jak dziwnie wyglądają te Ateny, uczenie tak nie mniej s Semeli zrobiona ziemia, a s Kadmusa nie wiedzieć co: czy czas, lub cząstek, lub czado? (Ciekawy może zajrzeć do wyżej przytoczonego dzieła P. Rakowieckiego T. II str. 209 w przypisku.) Albo nie jestże jeszcze dziwniejszem? Nie dość, że *batko* zrównał się z greckim i łacińskim *pater*, i niemieckim *Vater*; (i to to właśnie musi dowodzić, że grecki i inne języki poszły od sławiańskiego!) ale jeszcze *Bachus* oznaczający początkowo bóstwo płodności, znaczy to samo, co *batko*, (tamże str. 209.) Dalej *Ozyrysa* kazano porównywać z *zarja*, *zorza*, *żar*, a *Taraph* syryjskie i *Scharaph* chaldejskie z *żarem*. Nie wiem, co by na tę jenealogią powiedział niezony; ale mnie, zadziwia próżny wydatek dowcipu i rozumni silącego się widzieć podobieństwa w niepodobieństwach. Takim prawem możeby łatwiej było wyprowadzić *żarłoka* i *obżorę*, niż *Scharapha* od *żaru*. Ale cóż

dalej? Inachus (str. 292) znaczy to samo co *Junak*, albo *Lach*. Możnaż się teraz dziwić wywodom Lublina od szczupaka, lub lina? Warszawy od warze-wo! Litwy od tuba, Palemona od Libona, Sławian od Sławy, Babilonu od babiego łona? Takich to zdrożności dopuszcza się zbyteczne zaciekanie się i systematyczne popieranie urojonych przywidzeń! Z zaciętością etymologii wznawiają się znów zaciętych Genealogistów błędy. Wkrótce Etymolodzy cały Olimp i wszystkich bohaterów Grecii obrócą w protoplastów sławiańskiego rodu; czyli raczej, czego teraz bardziej zubożonej Grecii potrzeba, dadzą za protoplastów dawnym bożyszczom greckim jakichś Junaków i Lachów, o których ani Inachus, ani Bachus, ani Semela s Kadmem nigdy nie słyszeli. Zdziwi się nawet Ozyrys skąd dostał przodka swojego; wszystko to zaś bez żadnych historycznych dokumentów na gołe podobieństwo jednej lub dwóch spółgłosek: bo nawet samogłosek Etymologom do rodowodu nie trzeba.

Jakże mamy uważać *wesoły*, czyli według etymologii *wieś-hoły*, który się zbracił s francuskim *zoli* (joli)! Popiela, co znaczy *popleniciel*, ojciec ludzi, (a gdzież *popiół*?) a sam pochodzi od *plon*, *plemię*, *plenność*, skąd *pólk*? Mój Boże! jeśli to ma być dzieło etymologii; to szkoda na nią pracy i czasu. Rzeczywistość i prawda w badaniach, jest miła i nauczająca; ale bajki i przywidzenia zrażają od samej nawet rzeczywistości poznania. Bajeczne i zbyt bajeczne są to dzieje mowy ludzkiej, czyli raczej głosek i spółgłosek; a tortury zadawane żywej tej wyobrazicielce uczuć i myśli rodu ludzkiego, nie przystoją wiekowi oświeconemu.

O PODOBIENSTWIE JEZYKÓW SŁAWIAŃSKICH
S SAMSKRYTEM, STAROŻYTNYM
INDIAN JEZYKIEM.

GODNE czytania i zajmujące jest dzieło: » O Sławianach i ich pobratymcach, Część pierwsza obejmująca Rosprawy o języku Samskryckim, tudzież o literaturze Indian, przez W. S. Majewskiego, w Warszawie r. 1816 w drukarni Dąbrowskiego, 8ce str. 180 i Rzecz o Archiwach str. xxxii.» Okazuje ono, że języki sławiańskie s Samskrytu, mowy Indian przed trzema tysiący lat używanej, a teraz tylko w księgach zawartej i uczonym Indianom znanej, pochodzą. Z niej również Perska po Medach, Grecka i szczególnie Lacińska, mowy, mogły wiele zachwycić. Co daleko bliżej prawdy pokazuje niejakiś podobieństwo wyrazów i budowy tych języków ze sławiańskimi; niż naciągane dowodzenia, że grecki, laciński i wiele innych języków ze sławiańskiego pochodzą.

Dla przeświadczenia o podobieństwie Samskrytu do sławiańszczyzny kładą się tu, wypisane z rzeczonyj rozprawy niektóre podobniejsze wyrazy.

Agni, ogień, *akszy* oczy, *asti* ość, kości, *aczcharati* czarować, *astra* ostrz, broń, *aha* po tem, *aho* o tak, *atma* duch, *ćma*, *bhreda*, *wreda* starzec, *Bhuda* bóstwo, *bratha* brat, *baja* bojaźń, *bhawati* bywać, *bruwah* brwi, *barani* baran, *Bhaga-weda* o Bogu wiadomość, *brawiti* prawić, *bideti* biedzić się, *barija* małżonka, *czesanti* czesać się, *czarida* królewstwo, *czatwerę* cztery, *czaturdessę* 14, *dwaję* 2, *desiamę* 10. *dwadesę* 12. *dwadesi* 12ty. *dziad* dziad, *dziada* babka, *dzina* dzień, *dodati* dawać, *dan* dań, *datta* dawca, *dwera* drzwi, *dwera-warty* odźwierny, *dwapar* parzysty, *diwiti* dziwić się, *dietija* dzieci, *diewa* bogini, bóstwo, *estam* jestem, *gadati* gadać, *gora*, *hora* góra, *gapa* gap', *krowopas*, *gura* izba, *górnica*, *hima* zima, *huli*, *hulaka* hulanka, *jama* bóg podziemny, *kara* karzący, *kora* trąd, *kszira* sér, mléko, *kuma* miłość, *kumostwo*, *kut* wykucie, *warownia*, *Kalikut* *warownia* Kalikutska, *kidati* skinąć głową, *katarah* jaki, *katamah* który, *koh* kto, *kanczana* skończywszy, *krasznu* piękna, czarna, *lekha* szybkość, młodość, *mata* matka, *madu* miód, *marti*, *mreti* umierać, umrzeć, *manusz* mąż, *mandrah* światły, *mandrah-szala* izba radna, *minjati* mijać, *mun* rozum, *muczatjase* męczyć się, *niebah*, *na-bo*, *nebo* niebo, *nasah* nos, *ne* nie, *nasa-dwera* nozdrza, *ni* ani, *nema* nie ma, *nitrę* nie trzeba, *Nagard* wielkie miasto, *nida-nadah* kręta rzeka, (czy Nida, rzeka kręta?) *nahlaniati* niehlanać, *niehledzieć*, *ogni* tak jak *agni* ogień, *otrok* *otrok*,

męszczyna, *osza* usta, *pancz* 5, *panczadesę* 15. *panczasete* 50. *parah* para, powietrze, *prasta* prosto stojący, *prostak*, *puranna* poranny, *piwati* pić, *pupah* chleb (papa,) *pasza* otyłość, *prijati* przyjąć, *postah* post, *prag* próg, *prasine* prośenie, *pida* bojaźń, *bięda*, *paczati* piec, *prażyć*, *prasiada* biesiada, *praleja* przelanie, *potop*, *palah* pasterz, *rolnik* (o toż może od tego Polak?) *palah* rządca w mieście, *palija* miasto, *okolica*, *pakszinah* ptaszyna, *prasiati* prosić, *Radzija* rządca, *król*, *szaste* 6te, *szodesę* 16. *szasti*, *szastiset* 60. *seto* sto, *szesti* 6ty. *sihna* syn, *swastri* siostra, *szala* izba, *szela* szkoła, *stawati* stać, *dbać* o co, *stan* miejsce, *stanowisko*, *swa* swoja, *siva*, *stana* stan, *godność*, *Sziwa*, *Ziewa*, *życie*, *słońce*, *sorijah*, *sora* zorza, *trelija* 3ci, *traję*, *tri* 3. *tawaj*, *twaja* twój, *twoja*, *tatra* tam na górze (nasze Tatry?) *utro* jasność, *jutrzenka*, *uda*, *wda*, *oda*, *woda*, *ubaja* obadwa, *uczati* mówić, *uczyć*, *Wisznij* Najwyższy, *wam* wam, *widawa* wdowa, *twarija* twarz, *wedanta* wiadomość, *wratati*, *prawratati* wracać się, *powracać*, *zemin* ziemia, *zemindar* ziemianin, *Zijanda-westa* żyjąca wiadomość.

Słownik tych i wielu innych wyrazów przez Walentego Skorochoła Majewskiego członka byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Mecenasa sądowego, niedbale trochę, jak widać, ułożony i bez odczytania zapewne był wydrukowany. W całych rozprawach nigdzie wzmianki o iloczasię; a za tem nie można wiedzieć, jak się te wyrazy wymawiają. Piszą grammatyki Samskrytu, Anglicy, którzy zapewne nigdy nie potrafią dobrze wymawiać, i

po swojemu muszą pismem wyrazy samskrytu wyrażać; gdyby to kiedy kilku zdolnych ziomków zajęło się jedynie nauką tego języka na miejscu w Indostanie; wówczas mielibyśmy sami, i miałyby Europa, istotniejszą i prawdziwszą znajomość rodzicielki mowy naszej.

Pisma Majewskiego, który już podobno, pracowite i chwalebne życie swoje zakończył, musiały u kogo pozostać. Zapewne w nich się znajduje więcej o Samskrycie, niż we wspomnianej książeczce. A chociaż jesteśmy skwapliwsi mieć nowe palety z ogromnemi guzami, lub algierkę z niepotrzebnemi jedwabnemi sznury, aniżeli więź zdołbiącą umysł i przynoszącą chwałę krajowi; przecież wydanie pism Majewskiego na świat, choć dla niewielkiej części ludzi, byłoby wielce pożądanem, a dla badaczy sławiańszczyzny pożytecznem.



PRZYSŁOWIA KREWICKIE.



A.

1. *Aboje, raboje.* Oba lepsi, (ambo meliores.) Co do słowa: oboje pstre.
2. *Awieczku stryhūć, a barān dryżyc.* Owcę strzygą, a baran drży.
3. *A woūku pamouūka, a woūk tut.* O wilku mowa, a wilk tu. (Kiedy o kim mówią, a ten wnet przychodzi.)

B.

4. *Baba s kalōs, kalosam lechczěj.* Baba z wozu, wozowi lżej. (o odrzucającym łaskę jaką.)
5. *Bahaty dziwīc ca, jak chudy żywīc ca.* Bogacz się dziwi, jak się biédny żywi.
6. *Bahaty czy budziem, a hałodny nie budziem.* Bogatymi-li bédziemy, a głodni nie bédziemy. (Mówią ludzie gościnni.)
7. *Bajuczy sie woūka, u les nie iscī?* Bojąc się wilka nie isćże do lasu? (o lękających się parażenia się na co.)
8. *Blisko widāć, da dūloko dybāć.* Blisko widać, daleko dybać. (isć, lub jechać dokąd.)
9. *Blīszsaja saroczka, jak kabāt.* Blīszsza koszula, niż kabat.

(jest to owo niechrześcijańskie: *prima charitas ab ego*, pierwsza miłość od siebie; wyznanie wiary pogańskich samolubów, sobków. To przysłowie nie jest zupełnie włościańskiem, bo oni kabałów nie noszą.)

10. *Boh wysoko, pan daloko.* Bóg wysoko, pan daleko. (mówią skrzywdzeni od miejscowych sług pańskich.)
11. *Boha chwali, czorta nie hniewi.* Boga chwał, czarta nie gniewaj. (gdzie trzeba obu stronom dogodzić.)
12. *Budzie kij, da nie takij.* Będzie kij, ale nie taki. (o rzeczach lub osobach żalowanych, gdy nikną.)
13. *Byú koń, da zjeździú sie.* Był koń, lecz zjeździł się. (o podupadłych na sile, lub zdolnościach.)
14. *Byú i na kaniu i pad kaniom.* Był i na koniu i pod koniem. (o bywałych.)

C.

15. *Choć biedā, to hoc!* Choć bięda, to hop!
16. *Choć ty mieniē kapūt, to ja nie halōm.* Choć mię zabij, to nie pójdę. (Zabytek z r. 1812; mówili podwoźnicy i przewodnicy nie zdolawszy dalej wieźć i prowadzić wojsk niemieckich.)
17. *Choć za wałā, byle ú domu nie bylā.* Choć za woła za-
mąż, byle w domu nie była. (o córkach.)
18. *Chitro, mudro, z niewielikim kosztom.* Chytrze, mądrze,
z niewielkim kosztem. (przysłowie szlacheckie, w razie
zrobienia czego z małym wydatkiem.)
19. *Chto bahāt, toj mnie brat.* Kto bogat, ten mi brat. (po-
wtarzają zapomniani biędni krewni.)
20. *Chto cicho chodzić, toj husto miesić.* Kto chodzi cicho,
ten gęsto miesi; odpowiada temu: cicha weda brzegi rwie.
21. *Chto pytaje, toj nie błudzić.* Kto się pyta, ten nie błądzi.
(o drodze.)
22. *Ci daú ja tabiē babko szelch?—daú panie.* Czy dałem ci
babko szeląg?—dałeś panie! (mówi się o przypominają-
cych komu często, dobrodziejstwo jakie małe.)
23. *Cierpiōn, spasiōn.* Cierpliwy, zbawiony.
24. *Czahō czorcie u balocie siedzisz?—bo przywyk.* Czego
czarcie w błocie siedzisz?—hom przywykł. (mówi się o
nawyknięciach i powtórnym ślubach małżeńskich.)

25. *Czym chata bahata, tym rada. Czem chata bogata, tem rada.*

D.

26. *Dahaniājuczy nie nacatawāc ce. Dopędzając nie nacałowac się. (Gwałtem do łaski się nie wedrzeć, unikających nieźjednać.)*

27. *Da pary zban wodu nosić. (niektórzy dokładają: uszko urwiēc ca, zban razabjēc ca.) Do pory dzban wodę nosi. (dodatek: uszko się oderwie, dzban się roztłucze.)*

28. *Dzicia nie płacze, maci nie dahadajec ce. Dziecko nie płacze, matka się nie domysli. (o milezących, a żądających czego.)*

29. *Dzień nasz, wiek nasz. Dzień nasz, wiek nasz. (zachęcając się do użycia czego nietrwałością wieku.)*

30. *Dzietki padraślī, chatku rastraślī. Działki podrosły, chatkę rostrzęsły. (o wyposażeniach i wydatkach dla dorastających dzieci.)*

31. *Dziwo, szto u karalā, żonka charaszā. Dziw, że u króla żona piękna! (o mogących wiele, którym się kto zadziwi, że mają co osobliwego.)*

III.

32. *Hadko źjesći, žal pakinuć. Wstręt, zjeść; žal, porzucić. (o wahaniach się w czem.)*

33. *Hamanić, nie balić. Choć huczy, nie boli. Krzyk, nie ból. (o napomnieniach i gderaniach bez bicia.)*

34. *Hawaryúby kutōk, da jazyk karatōk. Gadałby kotek, ale język krotek. krótki. (o niewymownych i pooblebcach, którzy nie wynajdą czego powiedzieć, o plotkarzach.)*

35. *Hdzie ezort nie arāú, tam siejać nie budzie. Gdzie czart nie orał, tam siać nie będzie. (o niepodobienstwie, aby co się złego przytrafiło; aby szkodnik jaki w czem uszkodził.)*

36. *Hoły jak bicz, wostry jak miecz. Goły jak bicz, ostry jak miecz.*

37. *Hoły razboju nie baic ca. Goły się rozboju nie lęka.*

38. *Hoś u dom, Boh u dom. Gość w dóm, Bóg w dóm.*

39. *Huszcza dzieciēj nie razhanioje. Gaszcz nierospędza dzieci. Gaszcz potrawy, nie spędzi dzieci z ławy. (o potrawach zagęsto uwarzonych.)*

I.

40. *Jak hukniēsz, tak i adażwiēc ca.* Jak hukniesz, tak się odeżwie. Jakie pytanie, taka i odpowiedź.
41. *Jak paściclesz sie, tak i wyśpisz sie.* Jak się pościclesz, tak i wyśpisz.
42. *Jak pierenaczujesz, to bolsz paczujesz.* Jak przenoeujesz, to coś więcej posłyszysz. Po nocnej ciszy, coś się więcej posłyszysz. (o daniu czasu na wyjaśnienie się rzeczy niepewnej.)
43. *Jakib heto kruk, szto b wypuściu z ruk?* Jakiby to kruk, gdyby wypuścił ze szpon? (o złodziejach niepoznanych, lub zuchwałych przywłaścicielach rzeczy cudzych.)
44. *Jazyk Kijewa dapytaje ce.* Język się Kijowa dopyta. (niewiedzącym dokąd drogi.)
45. *Jesz durniu, z makom!* Jedz głupcze, to z makiem! (ironicznie, znagłając kogo do jedzenia czego.)
46. *I s Prakopom, i bez Prakopa, to usio rouno.* I s Prokopem, i bez Prokopa, dobrze. (obojętność względem osób znajomych i krewnych.)
47. *I woúk syty i kozy ceły,* albo: *I kozy syty i sieno ceło.* I wilk syty i kozy całe, albo: i kozy syte, i siano całe. (Opaliński w Satyrze VII Xię. 5. r. 1650, mówi: *aby i wilk syt był i owca cała.*)

II.

48. *Kabyła zdychaje, a za trawu chapaje.* Kobyła zdychała, a za trawę chwytala. (o nałogach u źniedołęźniałych ludzi.)
49. *Kali ūziau sie za huż,* to nie każy szto nie duż. Kiedyś wziął się za huże (1), nie mów siły nie duże. Kiedyś wziął się za popręgi, nie powiadaj, żeś nie tęgi.
50. *Kali nie pop, nie ūbierāj sie ū rzyzy.* Kiedyś nie xiądz, nie strój się w ornaty.
51. *Kali szancuje, to i Filimōn tancuje.* (Inni mówią zamiast

(1) *Huż* zowie się po krewieku rzemień do ściągania u spodu dwóch połówek ehomata.)

- Filimona *baran.*) Kiedy szanuje, to i baran tańczy. Kiedy się powodzi, to i Filon w taniec chodzi.
52. *Kalī wiedzicē ce, to i na tresku pradziēc ce.* Kiedy los komu sprzyja, to się przedza i na trzaskę żwija.
53. *Kalī robisz u kupie, nie balić u papie.* Gdy się w gromadzie pracuje; ból się w pepie nie uczuje.
54. *Kalī jest chleb i wadā, to nie biedā; albo: kalī jest chleb i wadā, to niēmā haładā; czasem też, chleb i wadā, to nie biedā!* Kiedy jest chleb i woda, to nie bięda; albo: kiedy jest chleb przy wodzie, to głód nie dobodzie; czasem też: chleb i woda, to nie bięda!
55. *Kiepsko panie Hryhory; szto dalcj, to horyj.* Źle panie Grzegorz; co dalej, to gorzej. (o złych czasach.)
56. *Kiepsko u Mińsku panie Karenieński!* Kiepsko w Mińsku panie Korzeniewski! (musi być szlacheckie i historyczne.)
57. *Krucī nie krucī, treba umiercī.* Niech się jak chce wierci, nie umknie się śmierci.
58. *Kuku ū ruku.* Kuku w rękę. (o kubanaach i podkupach. Coś od głosu kukulki wziętego: dzieci kryjąc się przed sobą mówią, a kuku! Podkupy są skryte.)
59. *Kupicē nie kupicē, a patarhawāc možno.* Kupić nie kupić; potargować można.

L. L.

60. *Lubi jak duszu, tresi jak hruszu.* Kochaj jak duszę, a trzęś jak gruszę. (o srogości usprawiedliwianej potrzebą.)
61. *Laskāwoje cielatko dzwie matki ssie, a hōrdoje ni adnōj.* Łagodne cielę dwie matki ssie, a harde żadnej. (o hardych.)

M.

62. *Majster z Mirā; szto ciaū, to dzirā.* Majster z Mira; co ciał, to dziura. (Mir jest miasteczko w Nowogródzkiem niegdyś Radziwiłowskie, podobno po Iliniczach, z ruinami zamku. Niegdyś sławne towarami, szczególnie futrzanemi; teraz podupadle. Musi to przysłowie być historyczne: mówione jest w przymówkach.)

63. *Mój miły pakoju, dobre mnie s taboju!* Mój miły pokoj, dobrze mi s tobą! Moja miła spokojności, dobrze, gdy się s tobą gości!
64. *Mużyk durny, jak warona, a chitry jak czort; albo: jak lis.* Chłop głupi jak wrona, a chytry jak czart; albo: jak lis. (musi być szlacheckie o chłopkach.)

N.

65. *Na czyjōm wazkū jedziesz, tamū piēsienku spiewāj.* Na czym wozku jedziesz, temu nóc piosenkę.
66. *Nad siratoju, Boh s kalitoju.* Nad sierotą, Bóg s kaletą. (kaleta, mieszek rzemienny na pieniądze. *Linde.*)
67. *Na durnia i Boh łaskaū.* Na głupca i Bóg łaskaw. (gdy się głupiemu co udaje.)
68. *Na tabiē nieboże, szto mnie nie zhoże.* Naści niebożę, co mi się zdać nie może. (o darach ladajakich. Ostrzedz przy tém należy, iż w Litwie źle mówimy: *mój nieboże*; gdyż ten rzeczownik ma drugi przypadek *niebożęcia*, i jest rodzaju nijakiego.)
69. *Na szto nam hētyje pistalety, kalī strelāc nie umiejem.* Na co nam te pistolety, kiedy strzelać nie umiemy. (Przyśłowia pewne szlacheckie, a może i historyczne; o takich rzeczach, bez których się obejść można.)
70. *Na złōdzieju szapkā haryc.* Na złodzieju czapka gore.
71. *Na kom skrupic ca, na kom źmielec ca.* Na kim się skrupi, a na kim się źmiele. (gdy komu się nie wiedzie, lub więcej od innego ucierpi.)
72. *Nie adzīn Hauryło ū Pōlocku.* Nie jeden Hauryło (Gabryel) w Połocku. (Musiało być tam powszechniejsze imię Gabryela.)
73. *Nie biūszy kuma, nie pić piwa.* Nie bijąc kuma (kumotra) nie pić piwa. (wymówka bijących dzieci, lub sług.)
74. *Nie daū bačko szapki, niechāj uszy mierznuć.* Nie dał ojciec czapki, niechże marzną uszy. (obchodząc się bez czego potrzebnego.)
75. *Nie figurūj Hryszeczko!* Nie nadstawiaj się Grzesiu! (Pewien szlacheć z Nowogródzkiego miał woźnicę, który lubił zajeżdżać szumno pod-ganek; temi więc słowy wstrzy-

- mywał jego zapędy. Może to posłużyć za zdrową przestrożę w wielu razach Hryszeczkom wszelkiego rodzaju, którzy figurować pragną.)
76. *Nie heto pany, szto hroszy majuć; ale szto Boha znajuć. Nie to panowie, co pieniądze mają; ale co Boga znają.*
77. *Nie kaj sie rano ustańszy, ni mōlodo ażeńiŭszy sie. Nie żałuj, gdy rano wstaniesz, i gdy się młodo ożenisz.*
78. *Nie mā toj chatki, szto nie byłō zwadki. Nie ma tej chatki, gdzieby nie było zwadki.*
79. *Nie pluj u wodu, czasem treba budzie napić ca. Nie pluj w wodę, czasem się trzeba będzie napić.*
80. *Nie płacić bahaty, płacić winawaty. Nie płaci bogacz, płaci dłużnik. (o ubogim dłużniku.)*
81. *Nie radziŭ mak, pierebudziem tak. Niezarodził mak, przeżyjem i tak. (pociecha w niedostatku czego.)*
82. *Nie stryżeno, a hōleno. Nie strzyżono, a golono. (w niezgodzie o lada słowo.)*
83. *Nie każy hoc, kalī nie piereskoczyŭ. Nie mów hup, gdyś nie przeskoczył.*
84. *Nie wieliki pan, piereliesz sam. Nie wielkiś ty pan, przeleiesz i sam. (gdy się kto pieszcząc żąda pomocy, aby przeleść płot, przejść kładkę, i. t. p.)*
85. *Nie zażyŭszy nędzy, nie mieć piniędzy. Nie zażywszy nędzy, nie mieć pieniędzy.*
86. *Ni czytāć, ni pisāć, na urad wiedūć. Ni czytać, ni pisać; a na urząd sadzą. (mówi, kto się niezdolnym do czego być sędzi.)*
87. *Ni kujēc ce, ni pleszczec ce; albo: nie kujēc ce, to pleszczec ce. Ni się kuje, ni się klepie. (gdysię, co nie udaje.) Nie kuje się, to się sklepie. (gdy na kogo bięda jaka przypadnie.)*
88. *Ni ryba, ni miaso. Ni ryba, ni mięso. (o wędolędze, którego niemożna użyć do niczego; lub o człowieku ni takim, ni owakim.)*
89. *Ni sielo, ni pało, daj babie sało. Ni siadło, ni padło, daj babie sadło. (o niepewnościach.)*
90. *Ni u piac, ni ŭ dziewiac. Ni w pięć, ni w dziewięć. (o niestosownościach.)*
91. *Na pachyloje dzierewo i kozy skaczuć. Na pochyłe drzewo i kozy skaczą.*

P.

92. *Pawoli jedziesz, daleko budziesz, (albo: daleko staniesz.)*
Powoli jedziesz, daleko staniesz.
93. *Piered niēwodom ryby nie lawi.* Przed niewodem nie łów ryby.
94. *Pierwiēj Boh stwaryū pałcy, jak widełcy.* Pierwej Bóga stworzył palce, jak widelce, (wymówka jedzących palcami; lub robiących co mniej sztucznie. Włościanie grabek, czyli widelców weale nie mają.)
95. *Pokul sonce ūzydzie, rasā wyjeść oczy.* Póki słońce wejdzie, rosa wyje oczy. (o dalekiej od kogo pomocy przy bliższym ucisku.)
96. *Pop swajō, czort swajō;* (niektórzy dodają: *addaj majū madlitwu.*) Xiądz swoje, czart swoje; niektórzy dodają: oddaj moją modlitwę. (Mówi się w sprzeczkach i niesłuchaniu dobrej rady, uwagi.)
97. *Prydzie kazā da wazā, budzie siena prasić.* (Niektórzy dodają: *a ja kazū kijem.*) Przyjdzie koza do woza, będzie siana prosić. (Dodatek niektórych: *a ja kozę kijem.*) O odmawiających na prośbę, pogróżka.)
98. *Pryniesi Boże haściā, to i haspadār pażywie ca.* Przynies Boże, gościa, to się i gospodarz pożywi. (o czestowaniach gościa; któremu się coś smaczniejszego daje.)
99. *Prypōmniela baba dziewięweczer.* Przypomniała baba dziewię-wieczor. (Dziewię-wieczor jest przed ślubem. O starej przypominającej dzieje swej młodości; albo o przypominających rzecz dawną.)

S.

100. *Sabaka bresze, a dwāranin jedzie.* Pies szczeka, a szlachcie jedzie. (o niezważaniu na obmowę.)
101. *S czużōj kabyły, treba i ū bałocie ssiēci.* S cudzej kobyły trzeba ssiść i w błocie.
102. *Siem siol, adzīn woł i toj hoł.* Inni mówią: *Siem siol, adzīn woł, a dziesiac urādnikou.* Siedm siól, jeden wół, i ten goł. albo: siedm siól, jeden wół, a dziesięciu rząd-ców. (o wsi bardzo biednej, gdzie nie ma kim i czem robić.)

103. *Skaczy úraže, jak pan kaže.* Skacz nieboże jak pan każe. (o stosowaniu się do woli mocniejszego. To przysłowie zapewne *Ukraińskie*: bo wyrazu, *wrah*, *weroh*, nie zna nasze pospólstwo i nie ma na to nawet słowa; wątpię, czy wyraz *úraže* rozumieją, a tego przysłowia z ust włościańskich nie słyszałem; lecz ze szlacheckich.)
104. *Slepomu wiēcznaja pamiać!* Slepemu wieczny pokój! (o szukającym czego, a nie znajdującym, choć pod ręką leżało, o nieuważnym.)
105. *Sławien bubien za harami.* Sławny bęben za górami. (gdy nadto co, lub kogo zdaleka sławią.)
106. *Spieśni słowa nie wykinuć.* S pieśni słowa nie wyrzucić.
107. *Sprybytku haławā nie bałić.* Od przybytku głowa nie boli. (gdy się co komu dostaje i mniej potrzebującemu.)
108. *Swajā siermiaszka, nikomu nie ciazka.* Swoja siermieżka, nikomu nie ciężka.
109. *Swoj swajhō paznāú i na piwo pazwāú.* Swój swego poznał i na piwo pozwalał. (o złych, którzy się łatwo zważają, i nawet o broniących nieobecnego obmawianego.)
110. *Syty hałodnomu niespahadaje.* Syty nie spohada głodnemu; nie ma wyrozumienia dla głodnego. (o bezwzględnych na cudze ubóstwo i dolegliwość.)
111. *Szto haławā, to rozum.* Co głowa, to rozum.
112. *Szmarūj muzykā sałom, a jon dziochciem śmierdzić.* Smaruj chłopa sadłem, a on dziegciem trąci. (o tem, że jakoby chłopka ujać laskawością nie można.)
113. *Sztoby haławā, -a szōbudzi budúć.* Byle głowa, a będą paruchy. (o nietrudności dostania slugi, lub robotnika, gdy się ma czem zapłacić i nakarmić.)
114. *Szto úbiú, to újechaú.* Ile bił, tyle ujechał. (o tępym koniu, a i człowieku.)
115. *Szto zwoza spało, to úže prapało.* Co z wozu spadło, to już przepadło. (o stracie nie powrotnej.)

T.

116. *Treba żyć, jak nabieżyć.* Trzeba żyć, jak się zdarzy. (zachęta do znoszenia przeciwności.)
117. *To nie bānkiēt, kalī prynuiki niet.* To nie uczta, kiedy nie ma przymusu. (Przymuszają jeszcze jeść i pić go-

ścia.) *Nie bankiēt, prymusu niet.* Nie uczta, nie przymuszaj! (używa się w tem znaczeniu między szlachtą; nie wiem, czy i między włościany, co po staroświecku gościa zmuszają.)

U.

118. *Ulēz jak u nieret, ni ũ zad ni ũ piered.* Wlazł jak w więcierz, ni w tył, ni wprzód.
 119. *Ŭsiudy dobre, a doma lepiej.* Wszędzie dobrze, a w domu lepiej.
 120. *U stracha oczy wielikije.* U stracha wielkie oczy.

W.

121. *Wala zjedŭc, zajca zabjŭc.* Woła zjedzą, zająca zabiją. (Zapewne szlacheckie: mówi się o kosztownych polowaniach, które do dziś dnia trwają, bardziej na butelkę i szynkę, niż na wilka.)
 122. *Wiedau Boh, szto nie dau swinŭ roh;* dodają niektórzy: *bo kab rohi mieta, tob i swiet pigreryla.* Wiedział Bóg, czemu nie dał rogów świni; *dodatek niektórych:* bo gdyby rogi miała, toby cały świat zryła.
 123. *Wolas douhi, um karotki.* Włos długi, rozum krótki. (O biędnych niewiastach, którym ten włos długi za rozum wielki wystarczy.)
 124. *Wouk darohu piercbiēh.* Wilk drogę przebiegł. (gdy się komu poszczęści. Musieli to łowami niegdyś bawiący się ludzie, mieć za szczęście, kiedy wilka spotkają i mogą nań polować; przeciwnie zająca spotkanego mieli za nie. I stąd zapewne poszło, że przebieżenie przezeń drogi, poczytuje się podziśdzeń za złą wróżbę.)
 125. *Wouka nohi kormiac.* Wilka nogi karmią.
 126. *Wywiecŭ wouka z lesu.* Wywiódł wilka z lasu. (o pobudzonej na siebie napaści.)

Z.

127. *Za majō żyto, mieniē nabito.* Za moje żyto, jeszcze mi dobito. *Opaliński Satyra IV. Xię. 5.* (kiedy kto za uczynność, szkodę jeszcze odnosi miasto podzięki.)

128. *Zaplata u kata, byle duszā nie bylā hałodna.* Po djabie zaplata! byle nakarmiono. (mówią słudzy i posłańcy, co czasem i nakarmieni dobrze nie bywają.)
129. *Zdaryło się czerwiakū, na wickū.* Zdarzyło się robakowi raz w życiu. (gdy się mała rzecz komu uda, a tem się chwali.)
130. *Znajuć jehō jak lichoho szēleha.* Znają go jak zły szeląg. (o wszędobylskim.)



Przysłowia do świąt zastosowane.

- Lutego 2. *Hramnica, zimy paławica.* Na Gromnice, masz zimy połowicę. (Na święto Gromnicznej N. P. Marii, kiedy święcą po kościołach świece zwane gromnicami.)
- Lutego 24. *Na Macieja zimā pacieje.* Na Macieja zima potnieje. (Wszelako nie zawsze, bo najczęściej Luty pyta się, czyś obuty?)
- Na Kwietną, czyli Wierzbną niedzielę, uderzając kogo poświęconą w kościele, zazwyczaj wierzbową różeczką, mówi wesolo: *Nie ja bju, wierbā bje; za tydzień Wielik-dzień!* Nie ja biję, wierzba bije; za tydzień Wielkanoc!
- Kwietnia 23. *Jūrjewa rasā, nie treba koniom aūsā.* Na Święty Jerzy rosa, nie trzeba koniom owsa.
- Maj, walōm daj i sam na piecz uciekāj.* Maj, wołom (karmi) daj i sam na piec uciekaj. O zimnach w Maju panujących jest jeszcze u nas przysłowie: Do Świętego Ducha, nie zrzucaj kożucha; a po Świętym Duchu, w tym samym kożuchu.
- Czerwca 24. *Piered Swiatym Janom prasicie dziēteczki Boha a doszcz; a pa S. Janie ja-j sam upraszū.* Przed S. Janem proście dziatki Boga o deszcz; a po Ś. Janie i sam ja uproszę. (Tak się niby odzywa Xiądz do parafian.)
- Czerwca 29. *Pryszōū Pietrōk, apāū listōk. Pryszōū Ilja, apalo dwa.* Przyszedł Piotrek, opadł listek. Przyszedł Eliasz, spadło dwa.
- Lipca 20. *Na Iljū, poūnu piecz chleba naljū.* Na Eliasza chlebem piec zaleję. (zaczynają już wtedy żąć.)
- Lipca 24. *Barysie, Barysie, sam baranī sie.* Borysie, Bory-

się, sam broń się. (Zaczawszy żniwo niedbają czasem niektórzy na święto i w polu pracują, a często się zdarzają o tym czasie pioruny; jeśli więc nie pobożniejsi, to przynajmniej trwożliwsi, nie idą w pole, i ten dzień święcą. Stąd zapewne urosło owo przysłowie.

Sierpnia 6. *Pryszōū Spas, ūsiemū czas.* W święto Przemienienia Zbawiciela, wszystko dojrzałością uwesela. *Przyszēdł Zbawiciel, wszystkiemu czas;* bo wtedy i owoce niekiedy w sadach już prawie bywają dojrzałe. Jednakże ledwie około Wniebowzięcia N. P. Marii (jak zwiemy *Zielnej*) t. j. 15 Sierpnia podług starego kalendarza, już zupełnie dośpieją.

Sierpnia 24. *Pryszōū Baūtramiēj, żyto na zimū siej.* *Przyszēdł Ś. Bartłomiej, żyto na zimę siej.*

Latem. *Kali hrybnō, to i chlebnō.* Kiedy grzybów dużo, to i urodzaj zboża. Gdy zarodzi grzyb, to będzie i chleb: (bo zwyczajnie wtedy dęszcze ciepłem przeplatane bywają.)

Grudnia 4. *Swiataja Barbara noczy urwała.* S. Barbara noczy urwała. (W rozumieniu więc ludu noc się zmniejsza od 4 Grudnia; chociaż w rzeczy samej skraca się od $\frac{1}{2}$ tego miesiąca.)

Grudnia 6. *Da Mikoły, niet dabrā nikoli.* Do S. Mikołaja nigdy dobrej sannej. (I tak jest zwyczajnie; czasem nawet i do Bożego Narodzenia.)

Grudnia 25. *Kōlady, to jon ciepier pan.* Na Boże Narodzenie sługa sobie pan. (W to święto kończy się sługom wolnym rok służebny; bywają tak zwane igrzyska (ihryszcza) z muzyką i tańcami, na których oni po wsiach i miasteczkach od gospodarzy odstają, a u innych służbę przyjmują, lub się nadal służyć dawnym umawiają.)



Szczególne wyrażenia i porównania, mogące się uważać w części i za przysłowia.

1. *Ani hālera niē mā.* Ani halerza niemasz! (Halerz był pieniądz bity w Polsce na podobieństwo bitych w Hali w Sa-

- ronit: *denarii Halenses*, denarów Halskich; tu został w wyrażeniu czasem używanem, że niema czego ani trochy.)
2. *Ani uchom nie wiedziē*. Ani uważa; ani dba. (kto niezważa na czyje przestrogi, lub rozkazy.)
 3. *Bresze jak sabaka*, albo: *jak suka* (gdy o kobiecie.) *Szczeka jak pies*, albo: *jak suka*. (o oszczercach.)
 4. *Byczōk treciaczōk*. Byzek trzeciaczek; trzy lata mający. (o dziecięciu pieszczonem. Pospolicie dzieci włościan zostają przy piersi lat 2, a czasem 3.)
 5. *Caea, lala, Baútrūs!* *Caea, lala, Bartek!* (lala! noszony ptaszek! albo też o pieszczonem dziecku; mówi się ironicznie.)
 6. *Chawajec ca jak sabaka ad much*. Chowa się jak pies od much. (kiedy kto się kryje od roboty.)
 7. *Choć jemū koł na haławiē czeszy*. Choć mu koł na głowie ciosaj. (o niepojętnym i krnąbrnym.)
 8. *Choć zapali, to nie tresnie*. Choć zapal, to nie pęknie. (o niemożności dokazania czego przy niedostatku.)
 9. *Chudy jak chruściel*. Chudy jak chrościel, (ptak, *rallus*.)
O mizernym na ciełe.
 10. *Cwiéciē jak mākoúka*. Kwitnie jak mak. (o pięknej lub młodej; o mającej dobre życie za mężem.)
 11. *Dzieciēj jak bobu*. Dzieci jak bobu. (gdy wiele u kogo dzieci.)
 12. *Hady úrady*. Bardzo rzadko. Czasami. (mówi się o rzadkiem widywaniu się, lub otrzymywaniu czego od kogo.)
 13. *Jak kūrýca sakocze*. Jak kura gdaeze. (o wielomownej.)
 14. *Jak u Boha za pāzuchojū*. Jak u Boga za pazuchą; w zanadrzu. (o mającym troskliwą około siebie czyją opiekę i staranie; o zupełnem bezpieczeństwie.)
 15. *Jak woúk mielknūú chwastōm*. Jak wilk zamigotał ogonem. (gdy się kto, lub co, na chwilę ukazuje.)
 16. *Kwocze jak kūrýca*. Kwoka jak kura. (o zrzędnej, lub ubolewającej zawsze.)
 17. *Lōsteczkami duszū wynimāć*. Pieszczotkami duszę wyciągać. (o chytrym i zręcznym wymagaczu na ludziach, czego chce.)
 18. *Miele jazykom, jak cielā chwastōm*. Językiem miele, jak ogonem ciełe. (o paplaczu.)

19. *Na katā paciahuszki, a na dziciā rastuszki.* Na kota się pociąganie, a na dziecko wyrastanie. (życzenie mamiek i matek.)
20. *Nakryū sie, jak lisica chwastōm.* Nakrył się, jak lis ogonem.
21. *Na us mataje.* Na wąż mota. Na rozum bierze.
22. *Ni k Bohu, ni k ludziom; albo: Ni k sielū, ni k hōrodu.* Ni do BOGA, ni do ludzi; albo: Ni do wsi, ni do miasta. To samo, co: ni do tańca, ni do różańca.
23. *Ni wałā, ni kałū.* Ani woła, ani koła. (o wielkiem ubóstwie.)
24. *Paciecha jak rażōn.* Pociecha jak rożen. (o zlej pociesze z dzieci, lub czego.)
25. *Pałażyć zuby na palicy.* Położyć zęby na policy. (mówi się, gdy nie ma chleba.)
26. *Papōwyje oczy.* Popowskie oczy. (o chciwych.)
27. *Paszli ūsie u kamysz.* Pouciekali w łozę. (o ucieczce, lub ukryciu się jakich przeciwników. W jednym tem wyrażeniu używa się ten wyraz tatarski, *kamysz*, znaczący trzcinę błotną, sitowie.)
28. *Pleści kaszeli z łapciami.* Pleść koszalki, kobiałki. (kiedy kto bredzi.)
29. *Plaeze jak u dziwićwiczcer.* Placze jak przed ślubem. (o dziewczynie płaczącej, przyganiając płacz zbyteczny i niepotrzebny.)
30. *Pracuje jak czorny woł.* Pracuje gdyby wół czarny.
31. *Pryszōū na nichō giz.* Przyszedł nań giez. (giez, gzik (*oestrus*) owad podobny do baka, który gdy latem na bydło napada; to nieźmiernie biega i gzi się. Stąd przenośnie owe wyrażenie używa się o swawolnych.)
32. *Raspuściū sie jak dziedōuskaja puha.* Rospuścił się jak bicz dziadowski. (o pozwalającym sobie wiele, nie karzącym.)
33. *Sam sabiē rad.* Sam sobie rad. (o niegościnnych i sobkach, t. j. znajomszych w mowie naszej: *egoistach*.)
34. *Siedzic jak zajec u życie.* Siedzi jak zajac w życie. (kiedy się kto schroni od roboty.)
35. *Skrywiū sie jak siredā na piātnicu.* Skrzywił się jak środa na piątek. (przygrawka, (*alluzia*) do postu; mówi się o człowieku złego humoru, kwaśnym.)

36. *Szczebiecze jak saroka. Szczebioce gdyby sroka.* (o wielomównych.)
37. *Wadzić dziedy. Wodzić dziady; jestto drzemać przy robocie.*
38. *Wāroczejce ce jak miedźwiędź. Rusza się jak niedźwiedz.* (o nieruchawym.)
39. *Wyśalāpiła się jak patarocza. Wystroiła się jak na dziwowisko.* (o strojnisiach pragnących pierwszeństwa.)
40. *Zatakawāū sie jak ciecierūk. Zatokował się, jak cietrzew'.* (gdy się, kto tak zagada, że i nie słyszy, co doń mówią; albo zamarudzeni na rozmowie.)



Przysłowia polskie do świąt zastosowane.

Przyjemnie zapewne dla czytelników zakończę zbiór przysłów Krewickich wyjątkiem rzeczonych przysłów polskich z pism godnej najżywszego uwielbienia i wdzięczności Klementyny s Tańskich Hofmanowej. Niektóre s tych przysłów znane i u nas; lecz są takie, które nadwiślańskim tylko strodom właściwe. A ponieważ do uboższych domków, do których te piosnki dostać się mogą, dzieło dla znacznej swej ceny dójść pewnie nie zdoła; więc jeszcze słusniejszą będzie rzeczą, że ten wyjątek tu się umieści.

Styczeń. 18. Dziś Święta Pryska, przebije lód pliška. (ale tylko w latach nadzwyczaj łagodnej zimy.)

Luty. 24. S. Maciej zimę traci, albo ją bogaci. Haur nasz pisarz Ekonomiczny wyraża, że S. Maciej z rzek i stawów rusza lody.

Marzec. 12. S. Grzegorza. Gre-gre-gre-gory, pójdźcie dzieci do szkoły. (Święty Grzegorz dziatki, które przedawać w niewolą przywieziono, odkupował i do szkoły dawał; a stąd w jego dzień dawają dziatki do szkoły i Gregorianki zowią. *Bielskiego Marcina Kronika świata r. 1564, z Lindego.*) U nas mówią: Kontent starzec, że przebył Marzec.

Kwiecień. 23. Kiedy grzmi w święto Wojciecha, rośnie rolnikiem pociecha. Ten grzmot często pierwszy bywa, a kiedy go wieśniak usłyszy, idzie przed chatę i kozła przewraca: w jego mniemaniu już go przez ten rok paraliż naruszyć nie potrafi.

Suchy Marzec, Maj nie chłodny, Kwiecień mokry; Rok nie głodny. (U nas mówią: Suchy Marzec, ciepły Kwiecień, mokry Maj; będzie żyto jako gaj.)

Czerwiec. Przed świętym Janem prosić o deszcz trzeba; a po ś. Janie i nieproszony pada.

15. S. Wit, słowik cyt.

24. Dziś deszcz niebezpieczny: bo jest wróżba u pospólstwa, że kiedy S. Jan się roszczuli, dopiero N. Panna utuli. Padać zwykł przez tydzień cały do 2 Lipca święta Nawiedzenia N. P.

Lipiec. 26. Od S. Anki, chłodne wieczory, poranki.

Sierpień. 1. S. Piotra w okowach. Lud go zwie palikopą, bo zdarza się dziś, że pioruny uderzają w ułożone kopy s pożątego zboża.

10. Na dzień S. Wawrzeńca, był zwyczaj niegdys święcenia podebranego świeżo miodu, udzielania go domowym i sąsiadom, i mówienia: Przez

przyczynę S. Męczeńnika, Chroni Boże pszczołki od szkodnika.

Wrzesień. 21. Przypadające w dzień S. Mateusza jarmarki słynęły obfitością futer, czapek, kożuchów; przeto mówiono: Niech chucha hu-deusza, gdy zabył Mateusza. (u nas mówią: Po świętym Mateuszu, ten kiep, kto chodzi w kapeluszu.)

29. Zawsze za nieboraka był miany: kto na Święty Michał, kopy s pola spychał.

Października 16. Dzień S. Gawła, do którego przysłowie o późnym siewie: Urbanów owies, Gawłowe żytko; kata warte wszystko.

18. Dzień S. Łukasza. Już ani zbiorów, ani siejby być nie powinno: Święty Łukasz! Czego po polu szukasz!

28. Dzień Ss. Szymona i Judy, każe obawiać się grudy. (U nas mówią: Na Szymona, Judy, boi się koń grudy.)

(Mamy też w Litwie Listopadowe przysłowie.
 $\frac{11 \text{ Listopada}}{30 \text{ Października}}$ S. Marcin po wodzie, Boże Narodzenie po lodzie. I przeciwnie.)

Grudnia 4. S. Barbary. Kto sieje tatarkę, ma żonę Barbarkę i krowami orze; nie pytaj go się: czy zdrów? ale, czy żyjesz niebożę?

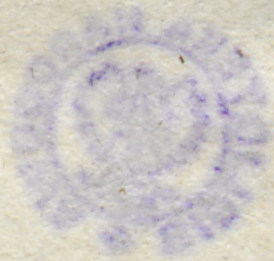
13. Święto Lucii, dzień króci. Inni mówią mylnie: Święta Luca dnia przyrzuca.

24. Knapski wspomina o zwyczaju za jego czasów, iż wieśniacy złapawszy wileczątko, lub co podobnego, obnosili je po domach, aby coś w nagrodę otrzymali, i to się mówiło: z wileczęty, lub wileczą skórą po kolędzie chodzić. Przysło-

wie: *nosić co po kołędzie*, stosowało się też do tych, którzy radzi z domu do domu nowiny roznoszą.

Grudnia 26. Na Święty Szczepan, każdy parobek pan. Ten dzień jest świętym dla czeladzi, zwłaszcza w Mazowszu, iż w tym czasie, od jednych gospodarzów odstaje, u drugich służby szuka.





SKAZÓWKA.



Piosnki znad Niemna.

Stronica.

I. Wielkonocna, czyli Wołoczonna 1

Święto-Jerskie, wiosenne.

II. Oj wyjdu ja na uleczku 2

III. Razihraú sie Jurja konik 3

Święto-Jańskie, czyli Kupalne.

IV. Soniejko, czemu Janowa noczka nie wieliczka . . . 4

V. Soniejko, soniejko, Jan s Pietrom chodzić . . . —

VI. Szła panienka cieras bor —

Bożonarodzeniowe, czyli Koladne.

VII. Da kazaú chmielok da na tyczki iduczy 6

VIII. Oj stuk matko, stuk —

IX. Da jechaú ja, jechaú, Kolada 7

X. Tydzień, tydzień da Kalad 8

XI. U Lewona kućju taúkuć —

XII. Pryjechała Kalada na siwym koniku 9

XIII. Paszła Kalada kaladujuczy —

XIV. Wieczer, wieczer, wieczerynka —

Żniwne, czyli Letnie.

XV. Da ũžo wieczter wieczereje, nasz pan wiesieleje	10
XVI. Da ũžo wieczter wieczereje, nasza pani wiesieleje. —	—
XVII. Da ũ naszaho pana da nie dobraja sława	—
XVIII. U naszaho pana charoszeńko na dware	11
XIX. Da szto u polu hudzić?	—

W e s e l n e.

XX. Pańiedzi sie mateńka da mienie addaŭszy	12
XXI. Kalina nie stoj, raspuskaj sie	—
XXII. Niet Maryski, niet u domu	13
XXIII. Nie lakaj sie dziewuńka.	—
XXIV. Da krasnaja Zosieczka	14
XXV. Da prystań Boże, prystań da naszaho paczateczku. —	—
XXVI. Zazulko, zazulko, da nie hołosno.	15
XXVII. Kłaniaj sie Kacierynko, kłaniaj sie	—
XXVIII. Braciejko moj rodnienki	—
XXIX. Krasny Hryszeczko nie ũsiedaj sie	16
XXX. Da lecieli huseńki ũ czuży kraj	—

R o z m a i t e.

XXXI. Oj pad hajem zielonienkim	17
XXXII. Da pajediesz paniczyku żenici sie.	18
XXXIII. Lecieŭ woron ponad morem	—
XXXIV. Oj na sztoż mnie swajho miłaho hudzić	19
XXXV. Służyŭ Jaś Wajewodzie	20
XXXVI. Razwiwaj sie syry dubie	21
XXXVII. Spad lesu, spad ciomnaho	22
XXXVIII. Zielonaja bierozeńka, czemu biela	23
XXXIX. Oj za lesom, lesom, za bielym bierozom	—
XL. Sini saławiejko, czym ty nie śpiewajesz	24
XLI. Siwy hałuboczku siedzi na duboczku	—
XLII. Oj u poli pad wiszeńkoju	25
XLIII. Oj czemuż to Pan Chamicki	—
XLIV. Pajechaŭ Jasienko na wajnu	26
XLV. Biedna maja hałoweńka	28
XLVI. Zażuryŭ sie jasny sakaloczek	29

	<i>Stronica.</i>
XLVII. Ū tamtoj wiosce wiecier wieje	30
XLVIII. Szczyblik niewieliki hramadu zbiraje	—
XLIX. Da pajdu ja kala baju	31
L. Pachilecie sie lozy ad duba da bierozy	32



Piosnki znad Dźwiny.

Święto-Jańskie, czyli Kupalne.

LI. Aj nietu, nietu Kupalisza	32
LII. Zwała Kupalka Illu na ihryszeza	33
LIII. Kupalka hdzie twaja daczka?	—
LIV. Ciomnaja noczka Kupalaczka	34

Żniwne i Dożynkowe.

LV. Sudziú Bon pażać, sudziź Boże i spażyć.	34
LVI. Panoczyk, panoczyk prymi nasz wianoczyk.	35
LVII. Ściudzionaja rasa pała	—
LVIII. Ci wyszła ciomnaja tuza	36
LIX. Razhary sia wieczerniaja zorka	—
LX. Winszuju panou wiankom	37
LXI. Panoczyk, panoczyk rachuj sie z nami	—
LXII. A zialon nasz bor, zialon	38

W e s e l n e.

LXIII. Szto za panowie, szto za swatowie	39
LXIV. Leciać ptuszcзки na try stadcзки	40
LXV. Kukawała ziaziulka ū sadoczku	—
LXVI. Na more, na oziere dwa babry kupala sia	41
LXVII. Družko ū chatu lezić	—
LXVIII. Znać tabie Nastulka замуż choczec ca	42
LXIX. Jechała Nastulka da wieńca	—
LXX. Ciotecзки lebiodeczki, kincie namiotecзки	43
LXXI. Oj świt świtaić, zara zajmaić.	—
LXXII. Adecznyi mamuchna nowyj dwor.	44

Chrzcinowe, czyli Chrześbińskie.

LXXIII. Kum chodzić pa sadu, kuma pa harodzie	44
LXXIV. Ach wy stoliki maje cisowienkije!	—
LXXV. Chtoż u nas u połazie leżyć?	45

Dziecinne.

LXXVI. Luli, luli, luli, prylacielu kury	—
LXXVII. Paszoú katok u lasok	—
LXXVIII. Aha, aha, lulki! paszoú kot u dulki	46

Rozmaite.

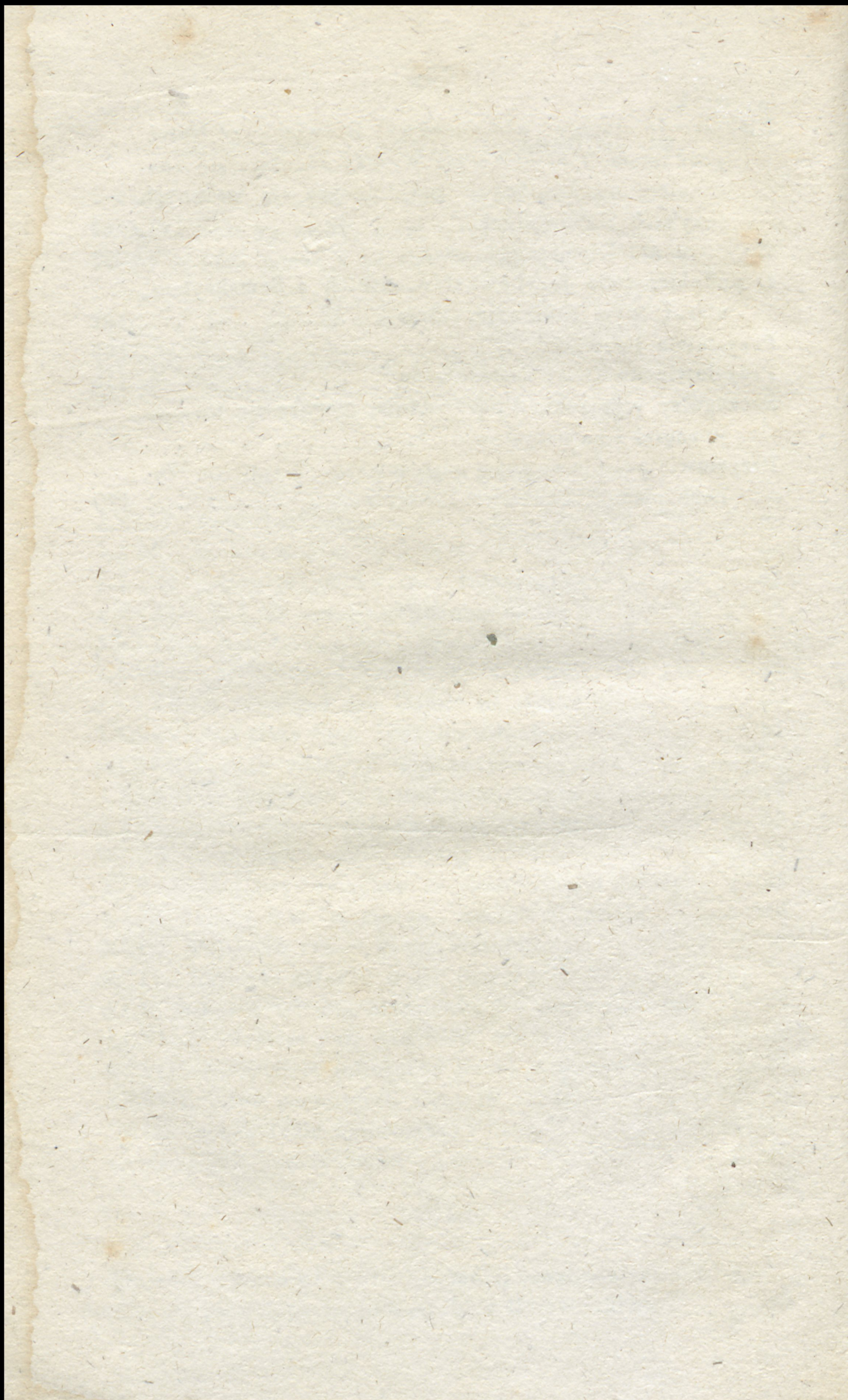
LXXIX. Para żonki damoú ici	—
LXXX. Zarżali koniki na bradu	—
LXXXI. A pry krajeżyku, pry Dunajeżyku	47
LXXXII. U łuzie saławiej kalinku klujec	48
LXXXIII. Nie daraha piwa pjanaja	—
LXXXIV. Czyrwonaja kalinaczka ú zialonyj łuh	49
LXXXV. A pajechaú syn Daniła na wajnu	—
LXXXVI. Oj żyła była żydoúka údouka	51
LXXXVII. Mak zialonyj, mak czyrwonyj	—
LXXXVIII. Zaćwieła ú harodzie makoúka	52
LXXXIX. Da szto ú poli za dymy dymiac?	53
XC. A da dymno ú poli, dymno	54
XCI. A na mory, na mory na ciomnińkom aziory	55
XCII. Tuman, tuman, tuman, tuman pa dalinie	56
XCIII. Pajechaú synok aż na Ukrainu	57
XCIV. Raju sia młoda, a nie pamahu	—
XCV. Nikomu tak nia tosznieńka jak mnie maładzie	58
XCVI. Ú czystym poli pad bielej bierzokaj	59
XCVII. Zaszumiela jalineczka pozna a poúnoczy	60
XCVIII. Żana pa nowych sieniach chodzić	—
XCIX. Ach u łuzie kalinuszka	61
C. Da i jaż wam pamahu	62



Słownik wyrazów Krewickich, mniej zrozumiałych w tych
się piosnkach znajdujących, s tłumaczeniem 64

Niektóre Idiotyzmy (własnonazwy) Krewickie w Nowogródzkiem, i niektóre też wyrazy różniące się znaczeniem od podobnych znajdujących się w innych językach sławiańskich	69
Życzliwa dla Etymologów uwaga	97
O podobieństwie języków sławiańskich s Samskrytem, starożytnym Indian językiem	102
Przysłowia Krewickie	106
Przysłowia do świąt zastosowane	116
Szczególne wyrażenia i porównania, mogące się uważać w części i za przysłowia	117
Przysłowia polskie do świąt zastosowane. Wyjątek z Wyboru pism KLEMENTYNY TAŃSKIEJ	120





OMYŁKI DRUKU.

W ziążeczce czwartej piosnek wieśniaczych znad
Niemna i Dźwiny, wydanej r. 1844.



<i>Stronica.</i>	<i>Wiersz od</i>	<i>Wydrukowano.</i>	<i>Poprawić.</i>
	<i>początku.</i>		
IX. —	11. —	taka — —	tak.
X. —	25. —	poezie — —	począ.
XVI. —	20. —	Graweniz —	Greweniz.
XVII. —	22. —	zapewne —	(u Zawadzkiego r. 1819.)
4. —	13. —	z srebra —	s srebra.
9. —	13. —	z sanek —	s sanek.
11. —	18. —	gospodynię —	gospodynią.
21. —	20. —	z sobą! —	s tobą!
23. —	19. —	druhny —	druchny.
— —	20. —	Druhny —	Druchny.
26. —	9. —	Czemużeś —	Czemuś ładna.
28. —	10. —	Od świtu —	Z rana aż.
30. —	9. —	z śmietaną —	s śmietaną.
32. —	20. —	z prostaków —	s prostaków.
34. —	2. —	w bystre —	w bystrej.
40. —	3. —	główka —	główko.
54. —	5. —	ojceńka —	ojceńko.
56. —	11. —	rutanka —	rutenka.
— —	13. —	posłańca —	paślańca.
57. —	6. —	twoje —	twaje.
— —	7. —	pajedzież —	pajedziesz.
60. —	11. —	u żouty —	na żouty.

<i>Stronica.</i>	<i>Wiersz od</i>	<i>Wydrukowano.</i>	<i>Poprawić.</i>
	<i>początku.</i>		
63.	— 5.	— krynici	— krynicy.
66.	— 7.	— u ciebie	— u ciabie.
68.	— 22.	— zielony	— zialony.
69.	— 14.	— wielik	— wialik.
70.	— 11.	— Radby	— Radaby.
—.	— 18.	— ziemielka	— ziamielka.
—.	— 24.	— niewoli	— niawoli.
73.	— 11.	— bahataja	— bahatuju.
—.	— 13.	— taja	— toja.
78.	— 20.	— nazwisko	— nazwiska.
79.	— 16.	— rubli	— ruble.
81.	— 10.	— harcować	— blaznować.
82.	— 16.	— Chatańka	— Chateńka.
86.	— 7.	— strosze ja	— strosze ja stros.
—.	— 10.	— Chusty niesie	— I chusty niesie.
93.	— 2.	— Będziesz	— Będzież.
94.	— 2.	— u niej	— ú nieje.
95.	— 3.	— nie słyszano	— nie slychano.
96.	— 5.	— Lepsze úzialib	— Lepsz uzialib.
—.	— 10.	— Podpierszy sie	— Padpierszy sie.
93.	— 18.	— nie idzie.	— nie jdzie.
104.	— 2.	— Ŭwieś	— Uwieś.
106.	— 10.	— Ŭ sieniach	— U sieniach.
114.	— 17.	— żoneńko	— zoreńko.
118.	— 17.	— genealogię	— genealogią.
120.	— 9.	— dziewczęńka	— dziewczęńko.
122.	— 9.	— U świato	— Ŭ świato.

W książeczce piątej, wydanej r. 1845.

iii.	— 9.	— naszych	— waszych.
—.	— 14.	— nas	— was.
10.	— 18.	— wraz	— raz.
35.	— 9.	— Jakże	— Jakze.
36.	— 15.	— dużo	— duzo.
39.	— 10.	— główkę	— główkę.
62.	— 3.	— broską	— brzoską.

Stronica. Wiersz od Wydrukowano. Poprawić.
początku.

76. —	8. —	w czarnej	—	w czarnejm.
87. —	4. —	znającą	—	znojącą.
90. —	19. —	niedolę	—	niedolą.
94. —	7. —	gosgodarz	—	gospodarz.
96. —	4. —	A	— — —	I.
98. —	1. —	wolę	—	wolą.
102. —	2. —	Co	—	Gdy.

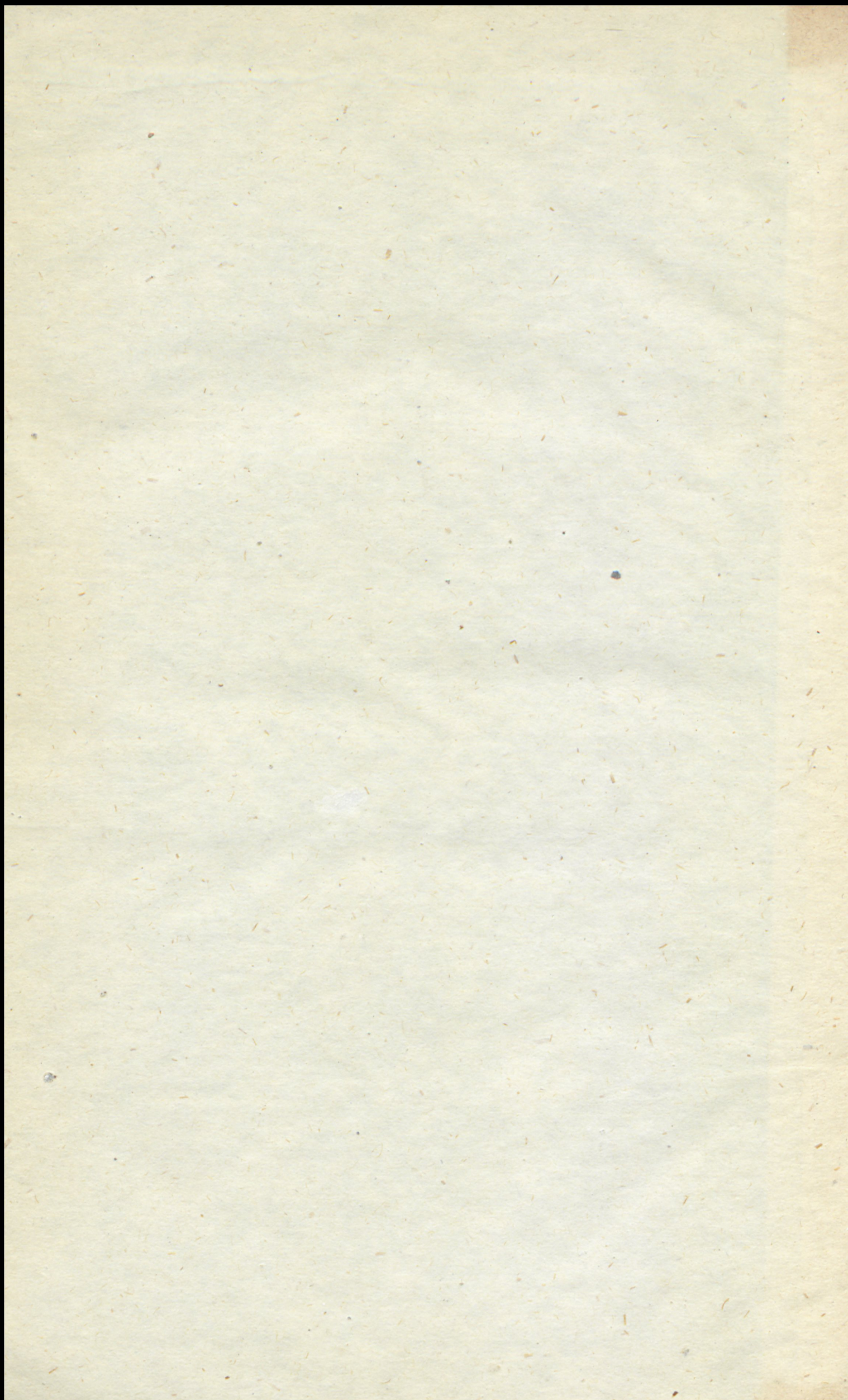
W ziążeczce szóstěj, wydanėj r. 1846.

xvi. —	4. —	ja	— — —	ia.
xxii. —	17. —	głoski	— —	zgłoski.
	26. —	głoski	— —	zgłoski.
xxiv. —	3—4. —	słowawi	— —	słowami.
15. —	13. —	dzierzała	—	dzierżała.
19. —	29. —	zapaczyć	—	zapaczyć.
20. —	4. —	bezdolnuju	—	bezdōlnuju.
21. —	7. —	Prybiraj	— —	Prybirāj.
	14. —	skłaniū sie	—	skłaniū sie.
	16. —	paswaryū sie	—	paswaryū sie.
23. —	1. —	zabyū, nauczyū	—	zabyū, nauczyū.
25. —	14. —	ażaniū sie	—	ażaniū sie.
27. —	13. —	zielon	— —	zielōn.
	14. —	wiesioł	— —	wiesioł.
29. —	7. —	aūca	— —	aūcā.
31. —	20. —	wāznica	— —	wāznica.
34. —	10. —	zasłużyła sie	—	zatużyła sie.
35. —	3. —	U dzieży	— —	U dzieży.
	21. —	Dziwiataja	—	Dziwiātaja.
	26. —	U Dunaj	—	U Dunāj.
36. —	17. —	mnohō	— —	mnoho.
37. —	19. —	rachuj sia	—	rachūj sia.
38. —	9. —	Pachwaliū sie	—	Pachwaliū sie.
42. —	24. —	pieraksciū	—	pieraksciū.
44. —	20. —	wiesioł	— —	wiesioł.
46. —	7. —	iduczy	— —	iduczy.
48. —	4. —	piejāū	— —	piejāū.

<i>Stronica.</i>	<i>Wiersz od</i>	<i>Wydrukowano.</i>	<i>Poprawić.</i>
	<i>początku.</i>		
48. —	5. —	piejāú — —	piejaú.
49. —	10. —	hūlajuczy — —	hukājuczy.
70. —	3. —	Sław. — —	Sław.
80. —	13. —	Cesk. — —	Czesk.
95. —	9. —	(zapyać) — —	(zapijać).
120. —	21. —	dzieło — —	wspomniane dzieło.







Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001020924551



2005672
